KRONIKA

Polskiego Towarzystwa
Tatrzańskiego
Oddział »BESKID«
W Nowym Sączu

2005

2005 T1 XXIV C2 2

C.D. WYCIECZKI NR 51

Znaleźliśmy się w końcu
w TATRACH BIELSKICH.

SZEROKA, DOLINA i DOLINA,

DO REGLI DOSZLIŚMY
WĄSKIMI DROŻYNAMI
DO DOLINY BIELSKIEGO

POTOKU, A OSTATECZNIE
MIEJSCOWOŚCI ŚREDNICA
(STREDNICA), W KTÓREJ
BUFET CZYNNY JEST
TYLKO ZIMĄ, GDY
NA OKOLICZNYCH
STOKACH SZUSUJĄ
NARCIARZE i „DESKARZE".

FOT. BG.

TATRY BIELSKIE

UROKI TATR BIELSKICH

UPAŁU NA SZCZĘŚCIE NIE WIDAĆ

FOT. BG.

PRAGNIENIE
WIĘC UGAŁIŚMY
DOPIERO PO
DOJECHANIU
AUTOKAREM
(bolidem nad panie przewodniku)
DO ZDZIARU.
A UPAŁ BYŁ
W KOŃCU
STRASZNY!

GAZETA KRAKOWSKA : 2.08.2005 JÓZEF SŁOWIK - informacja własna

SŁOWACKIE TATRY. W listopadzie orkan, w grudniu trzęsienie ziemi

2.07.2005

Teraz pożar

Płonęły także resztki lasów zniszczonych w grudniu przez wichurę

FOT. AUTOR

■ **JÓZEF SŁOWIK**
informacja własna

W słowackich Tatrach dopiero wczoraj udało się ugasić wielki pożar lasów, jaki szalał na Sławkowskim Szczycie koło Nowego Smokowca od soboty. Spłonęło 250 hektarów lasu.

Nasi sąsiedzi z południa już trzeci raz w ostatnich miesiącach przeżywali chwile grozy. W listopadzie ubiegłego roku orkan powalił tam 150 km kw. lasów. W grudniu te tereny nawiedziło trzęsienie ziemi, które na szczęście nie przyniosło strat.

W sobotę pożar prawdopodobnie wywołali nieostrożni turyści. Ogień zagrażał m. in. stacji benzynowej. Akcja ratunkowa trwała jeszcze wczoraj. Użyto w niej m. in. śmigłowców, z których na ogniska ognia zrzucano wodę. Helikoptery przewoziły również strażaków do gaszenie ciągle pojawiających się zarzewi. Z pożarem ostatecznie rozprawiła się natura, bo spadł deszcz.

W wyniku ostatniego kataklizmu nikt nie ucierpiał, ale słowaccy przyrodnicy uważają, iż kolejne katastrofy muszą przynieść zmiany w ekosystemie Tatr.

– To wyglądało tak niewinnie – mówi pracownik Słowackiego Tanapu Ivan Zelichowsky.

– Po dwóch godzinach wiedzieliśmy, że sami nie damy rady

190

■ **JÓZEF SŁOWIK**
korespondencja ze Słowacji

Po raz trzeci w ciągu ostatnich miesięcy słowackie Tatry przeżywają chwile grozy. W listopadzie ubiegłego roku orkan powalił tam 150 km kw. lasów. W grudniu nawiedziło te tereny trzęsienie ziemi. Na szczęście wówczas nikt nie ucierpiał. Natomiast przez dwa ostatnie dni strażacy walczyli z pożarem 250 hektarów lasu.

– To wyglądało tak niewinnie – mówi pracownik Słowackiego Tanapu Ivan Zelichowsky. – Pożar zauważyliśmy w sobotę około godziny 12. Trudno to było z początku nazwać słupami ognia, zadymionych było może 5 arów. Myśleliśmy, że poradzimy sobie z nim, nie potrzebując wielkich sił i środków. Ruszyliśmy na ogień z tłumicami. Po dwóch godzinach wiedzieliśmy, że sami nie damy rady, do tego silny wiatr zaczął błyskawicznie przenosić ogień. Natychmiast do pomocy zwołano strażaków z prawie połowy kraju. W akcji bierze udział również 5 śmigłowców – relacjonuje Zelichowski.

Na szczęście w wyniku pożaru koło Nowego Smokowca, który pochłonął 250 hektarów lasu, nie ucierpieli ludzie. Ratownikom w kilkanaście godzin po wybuchu ognia przyszła w sukurs przyroda.

– To dzięki rzęsistym opadom deszczu udało się wreszcie opanować ogień – mówią strażacy z Popradu biorący udział w akcji ratowniczej.

Co jakiś czas słowaccy fajermeni odkrywają jednak kolejne niewielkie ogniska. Wszyscy modlą się o deszcz...

Poniedziałek, godzina 10. Na pogorzelisku czterech mieszkańców gasi resztki pożaru. Co kilka minut przelatują helikoptery i na ogień zrzucają wodę z sąsiedniego jeziora Batizovce. Śmigłowce dowożą również strażaków. Ci natychmiast po zauważeniu dymu desantowani są w miejsca, gdzie co jakiś czas znowu pojawiają się czerwone języki.

– Dzisiaj jedynie czarna ziemia i kikuty drzew przedstawiają, jaki dramat dział się tutaj jeszcze wczoraj w nocy – mówi Jurina Taborowa prowadząca dom wczasowy w Smokowcu. – Miałam u siebie kolonistów, dzieci nie spały całą noc. Baliśmy się, że ogień przerzuci się na drugą stronę ulicy. Jak nie ta wichura w listopadzie, to znowu trzęsienie w grudniu. Teraz ten pożar. To chyba jakieś przekleństwo, a do tego ogień zaprószyli turyści.

Ogień, który szalał w weekend w lasach na Sławkowskim Szczycie koło Nowego Smokowca, był kolejną katastrofą, jaka nawiedziła ten obszar w ciągu kilku ostatnich miesięcy. W listopadzie ubiegłego roku orkan powalił tutaj 150 kilometrów kwadratowych lasu. Leśnicy ocenili, że zniszczone zostały wtedy 4 miliony kubików drzewa. Według pracowników Tanapu (Tatrzański Słowacki Park Narodowy – przyp. red.) trzy klęski w tak krótkim odstępie czasu wpłyną na ekosystem Tatr w tamtym rejonie.

Strat ekologicznych nie da się jednak przeliczyć na pieniądze.

– Słupy ognia sięgały kilkunastu metrów – mówi Frantisok Franz z Tatrańskiej Kotliny. – Według świadków, z którymi rozmawiałem, zapalić się mogło od ogniska palonego przez turystów.

– Ogień zatrzymał się może dziesięć metrów przed pobliską stacją benzynową – mówi szef Sztabu Kryzysowego w słowackim Popradzie Milan Baran. – Strażacy starali się wszelkimi możliwymi sposobami nie dopuścić, aby ogień dotarł do zbiorników z paliwem. Wtedy byłaby katastrofa...

Według służb Słowackiego Tatrzańskiego Parku Narodowego zarzewiem ognia było prawdopodobnie ognisko lub niedopałek pozostawiony przez turystów.

Co jakiś czas strażacy odkrywają kolejne ogniska. Według ostatnich informacji dla turystów otwarto już większość szlaków poza drogą do Szczyrbskiego Jeziora i do Hrebienioka.

To trzeci tak duży pożar w tym rejonie, w ciągu stu lat. Pierwszy wybuchł w tym samym miejscu na początku ubiegłego wieku, drugi w latach 40. – ogień pojawił się wtedy w Koprowej Dolinie. ●

– Słupy ognia sięgały kilkunastu metrów – mówi Frantisok Franz z Tatrańskiej Kotliny. W akcję zaangażowano śmigłowce

Zamknięte szlaki 3.08.2005.

- Popradské pleso–Hrebienok (magistrala, szlak czerwony)
- Vyšné Hágy–Batizovské pleso (żółty)
- Tatranská Polianka–Sliezsky dom (droga, szlak zielony)
- Tatranské Zruby–Rozcestie pod Sennou kopou (niebieski)
- Starý Smokovec–Slavkovský štít (niebieski)

szczegóły oraz komunikaty na www.hzs.sk, www.lesytanap.sk

52 07.08.2005 TATRY WYSOKIE

RYSY, 2503 m npm

PRZEWODNIK: PAWEŁ KIEŁBASA

+ 52 OSOBY

TRASA PIESZA: PRZYSTANEK POPRADZKI STAW • SYMBOLICZNY CMENTARZ OFIAR TATR • • SCHRONISKO PRZY POPRADZKIM STAWIE • • DOLINA MIĘGUSZOWIECKA • ŻABIA DOLINA MIĘGUSZOWIECKA • SCHRONISKO POD WAGĄ • • PRZEŁĘCZ WAGA • RYSY, 2503, 2499 • •

POWRÓT TĄ SAMĄ TRASĄ do SCHRONISKA PRZY POPRADZKIM STAWIE, a potem TRIGAN, 1481 m • SZCZYRBSKI STAW

Symboliczny cmentarz ofiar Tatr pod OSTERWĄ, – nasza pierwsza odbocznia tego dnia..

Basia Michnalik czeka na pojawienie się słońca.

Pojawiło się po powrocie z Rysów.

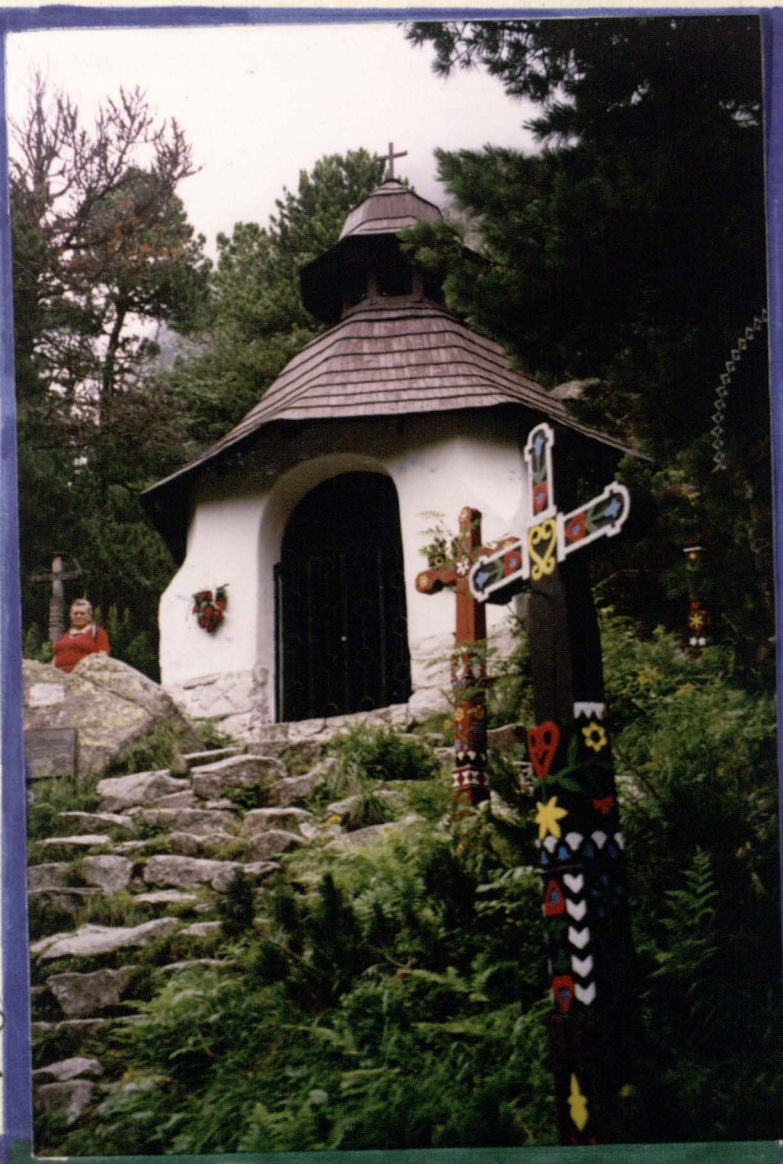

Fot. BG.

POD OSTERWĄ

FOT. B.G.

FOT. D.G.

Następnie wyraźna poprawa widoczności !!

Przewodnik Paweł Kiełbasa
Henia Lepotko oraz Ania z Kasią
na Rysach - tu 2499 m npm.

Schronisko przy Popradzkim Stawie
- 1500 m npm.

A POTEM PRZECHODZIMY PRZEZ ŻABI POTOK I WZDŁUŻ MIEGUSZOWIECKIEGO POTOKU POWRACAMY WRÓD POPRADZKI STAW.

SCHODZIMY W STRONĘ ŻABIEJ DOLINY, GRAŃ BASZT JESZCZE W CHMURACH, ALE ŻABIE STAWY WIDZIMY.

53 14.08.2005 TATRY WYSOKIE

ŚWINICA, 2301 m npm

PRZEWODNICY: WOJTEK SZAROTA
LESZEK MAŁOTA

UCZESTNICY: 55 ZDETERMINOWANYCH OSÓB

TRASA: KUŹNICE • BOCZAŃ • SKUPNIÓW UPŁAZ • PRZEŁĘCZ MIĘDZY KOPAMI • HALA GĄSIENICOWA (SCHRONISKO MUROWANIEC) • DOLINA GĄSIENICOWA • CZARNY STAW GĄSIENICOWY • ZAWRAT, 2159 m npm • ŚWINICA, 2301 • ŚWINICKA PRZEŁĘCZ, 2071 m • LILIOWE, 1952 m • HALA GĄSIENICOWA • BOCZAŃ • KUŹNICE •

NASI NA ZAWRACIE

Fot. B.G

ZAWRAT – GABRYSIA i IWONA

Główna grupa „zaopiekowana" przez Wójtka i Leszka wyruszyła z Murowańca na Zawrat i Świnicę schodząc przez Liliowe na Halę Gąsienicową, a do Kuźnic przez Boczań.

Pogoda była piękna, tyle że w dzień poprzedzający naszą wycieczkę spadł w Tatrach śnieg i skutecznie przykrył część łańcuchów ułatwiających wdrapanie się na Zawrat. Trzeba więc było uważać!

Fot. B.G.

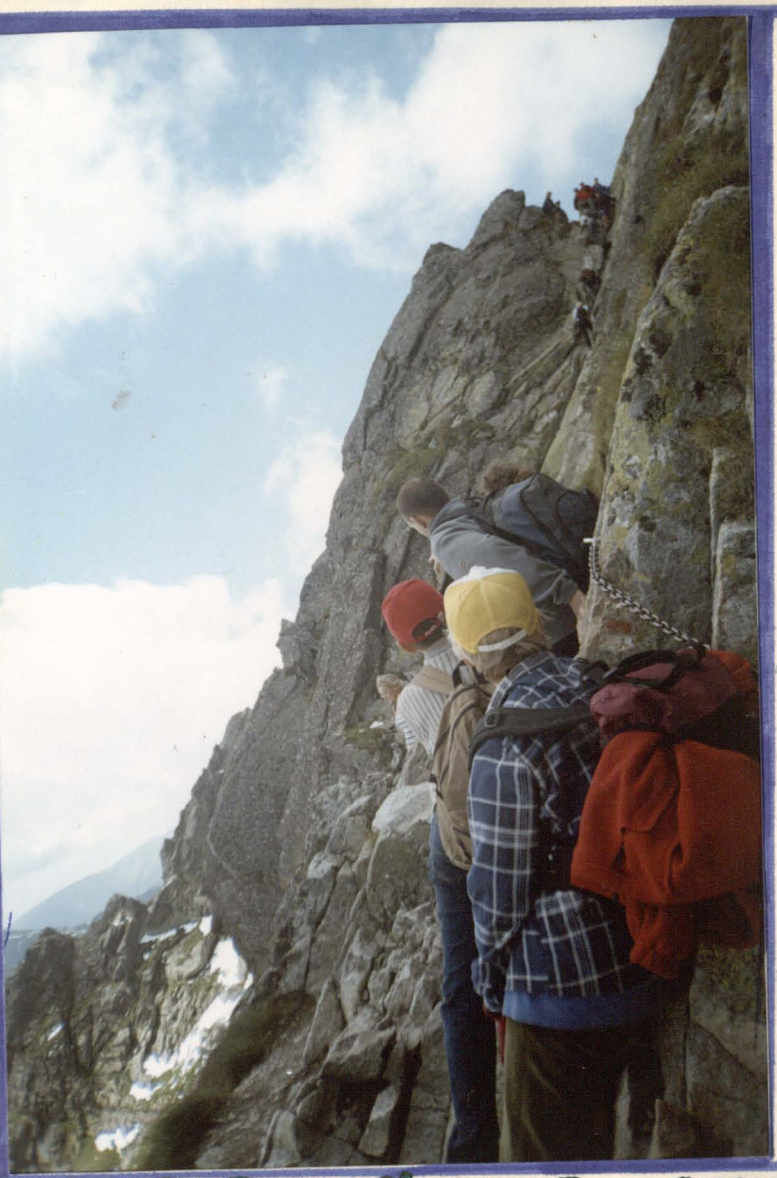

Fot. Maria Dominik

Wojtek Szarota miał wątpliwą przyjemność opatrzyć kruchy, któremu spuszczano na głowę kamień (nie my!). Zrobił to tak fachowo, że człowiek mógł kontynuować wycieczkę o własnych siłach.

My także i w czasie przewidzianym przez literaturę znaleźliśmy się na Świnicy. Spotkała nas za to nagroda, bo mogliśmy spokojnie - nie było wielkiego tłoku - podziwiać dwiema rozległą panoramę, co jakiś czas urozmaicaną przez zmieniający swój pułap chmury.

Była również z nami super sprawna młodzież. Kasia z Maciem przebiegli całą Oslę Pełć wraz z Krzysiem po dziesięć

W DRODZE NA ŚWINICĘ - OCZEKIWANIE NA WOLNY ŁAŃCUCH.

Fot. BG.

Basia Krepka samotnie odwiedziła Kościelec. Dwóch obserwatorów sprawdziło co się dzieje na Granatach, a podobno rozważali Kasprowy Wierch.

ZDOBYWCY" ŚWINICY 2301 m npm

Siedząc na Świnicy najlepszą okazję oglądać takie widoki.

Z prawej w chmurach Krywań, 2494 m a bliżej grań Hrubego, Hruby Wierch, 2428 m Szczytbski Szczyt, 2385 m i Szatan, 2416 m.

Tu najbliżej nieba Krzyżne Liptowskie, 2038 m ale Wielka Kopa Kopronska tu niższa jest wyższa bo ma 2052 m npm

Cicha Dolina w pełnej krasie.

54 21.08.2005 TATRY ZACHODNIE
WOŁOWIEC, 2064 m npm
JARZĄBCZY WIERCH, 2137 m npm
PROWADZENIE: LESZEK MAŁOTA.
51 UCZESTNIKÓW

TRASA PIESZA:

SIWA POLANA • DOLINA CHOCHOŁOWSKA • SCHRONISKO na POLANIE CHOCHOŁOWSKIEJ • żółtym szlakiem na • GRZESIA (1653 m) • RAKOŃ (1879) niebieskim • WOŁOWIEC (2064) • czerwonym • DZIURAWA PRZEŁĘCZ (1836) • ŁOPATA (1958) • NISKA PRZEŁĘCZ (1831) • JARZĄBCZY WIERCH (2137) • JARZĄBCZA PRZEŁĘCZ (1904) • KOŃCZYSTY WIERCH (2002) • CZUBIK (1846) • TRZYDNIO-WIAŃSKI WIERCH (1758) SKĄD CZĘŚĆ GRUPY ZESZŁA DOLINĄ JARZĄBCZĄ i SZLAKIEM PAPIESKIM NA POLANĘ CHOCHOŁOWSKĄ, A WIĘKSZOŚĆ GRZBIETEM KUŁOWCA (1400) i ŻLEBEM KROWINIEC (1278) na POLANĘ TRZYDNIÓWKĘ i ASFALTEM - MIJAJĄC PO DRODZE POLANĘ HUCISKA NA SIWĄ POLANĘ do bufetu i autokaru.

200

WSZYSTKIE FOTOGRAFIE Z TEJ WYCIECZKI DOSTARCZYŁA KOLEŻANKA CELINA FIEDOR ZA CO SERDECZNE DZIĘKI! BG.

KOLEGA LESZEK MAŁOTA W BARDZO SZYBKIM TEMPIE (PATRZ KOSZULKA!) I DOSKONAŁYM STYLU WPROWADZA GRUPĘ NA GRZESIA (LUCNA, 1653m npm)

PAMIĄTKOWA FOTKA NA SZCZYCIE, A W TLE JUŻ CZEKAJĄ, - RAKOŃ, WOŁOWIEC, JARZĄBCZY WIERCH i t.d.

BERNATKA Z OLKIEM ZDOBYLI WOŁOWIEC.

Była to bardzo długa, ale i bardzo piękna wycieczka. Przeszliśmy rozsypujący się dość często granicę wokół Doliny Chochołowskiej - od Grześia po Trzydniowiański Wierch - (a byli też tacy, co dobiegli na Starorobociański Wierch) zatopieni w barwach mijającego powoli lata w Tatrach.

I OLEK ODPOCZYWA, TAKŻE I NIE TYLKO TERAZ.

DZIĘKI DLA CELINY FIEDOR, ZA DOSTARCZENIE ZDJĘĆ Z TEJ WYCIECZKI.

MIELIŚMY SZCZĘŚCIE PODZIWIAĆ TAKIE WSPANIAŁE WIDOCZKI!!!

55 28.08.2005. TATRY ZACHODNIE

TRZY KOPY - PRZEDNIA ok. 2095 m
DROBNA ok. 2090 m
SZEROKA ok. 2090 m

HRUBA KOPA (BASZTA) 2166 m

BANÓWKA - 2178 m

PRZEWODNIK: WOJTEK SZAROTA
ADAM BOSSY

UCZESTNICY: 54 OSOBY NIE WSZYSTKIE BYŁY ŚWIADOME GDZIE IDĄ

PRZESZLI NASTĘPUJĄCĄ TRASĘ:

ZWIERÓWKA • ROHACKA DOLINA • BUFET ROHACKI (1380) • SMUTNA DOLINA • SMUTNA PRZEŁĘCZ (1963) • TRZY KOPY (ok. 2095) • HRUBA KOPA (BASZTA) (2166) • BANÓWKA (2178) • BANIKOWSKA PRZEŁĘCZ (2040) • DOLINA SPALONA • ROHACKIE WODOSPADY • SKORUSZOWA POLANKA (ADAMCULA) (1183) • ROHACKA DOLINA • ZWIERÓWKA

NA SMUTNEJ PRZEŁĘCZY –
SESJA FOTOGRAFICZNA,
ODPOCZYNEK, BRUNCH!
GRAŃ CZEKA!!

KOLEJNE ATRAKCJE.

PIERWSZA CZĘŚĆ ROZRYWKI
– SPACER NA TRZECH
KOPACH

BANÓWKA PRAWIE ZDOBYTA

BANÓWKA NA PEWNO ZDOBYTA

FOT. A.G.

26.08 ÷ 06.09.2005

NASI W ALPACH, CZYLI

PAWEŁ KIEŁBASA z MAŁŻONKĄ, RENATA i OLEK JAREK + TRZECH ZAKOPIAŃCZYKÓW

SZWAJCARIA – LODOWIEC W PASMIE MONTE ROSA, A MATTERHORN W CHMURACH.

OLEK JAREK, A ZA NIM MATTERHORN O ŚWICIE.

TYSIĄCE TON ŚNIEGU NA JEDNYM Z RAMION MONTE ROSA. WIDOCZNE TAKŻE ŁAWINKI. OCZYWIŚCIE NA PIERWSZYM PLANIE RENATA I OLEK.

ODWIEDZILI ALPY SZWAJCARSKIE, A PAWEŁ MIAŁ JESZCZE ZDROWIE I OKAZJĘ KLEPNĄĆ MATTERHORN. GRATULUJEMY I ZAZDROŚCIMY!

RENATA, PAWEŁ I OLEK NA PRZEŁĘCZY LISKAM, 4000 m npm.

56 04.09.2005 TATRY WYSOKIE

OSTERWA, 1984 m npm

PROWADZIŁ: JERZY GAŁDA.

33 UCZESTNIKÓW.

TRASA PIESZA: WYŻNIE HAGI.

BATYŻOWIECKI STAW. OSTERWA

TATRZAŃSKA MAGISTRALA.

PRZEŁĘCZ POD OSTERWĄ, 1966 m.

OSTERWA, 1984 m npm.

POPRADZKI STAW.

TRIGAN, 1481 m npm.

SZCZYRBSKIE JEZIORO.

KOT. DG.

NAD BATYŻOWIECKIM STAWEM - KOŚCIÓŁEK, A DALEJ BATYŻOWIECKI SZCZYT, KACZY SZCZYT I ZMARZŁY SZCZYT

210

Pogoda tego dnia była bardzo wiosenna, pułap chmur i mgieł zmienny, a w Wyżnich Hagach i na żółtym szlaku do Batyżowieckiego Stawu momentami bardzo ciepło. Nad Batyżowieckim Stawem – mgły i zimno, a grzędy Gerlacha prezentowały się groźnie. Za to nad Kończystą świeciło długo słońce, a niebo swą barwą oczarowywało podziwiających.

Na Osterwie trzeba było bardzo długo czekać, aby zobaczyć szczyt Wysokiej ale Poprzedni Staw prezentował się dokładnie.

Fotografie zbiorowe stałych bywalców i jednorazowych gości wędrujących z PTT zaginęły w mrokach

pamięci służbowego aparatu (to ten w dłoniach kolegi przewodnika Janka Gałdy – jak widać nad Batyżowieckim Stawem wyglądają na zdrowych i szczęśliwych. Odnotowujemy także powrót kolegi Grzesia Janik z dalekiej Kanady i witajmy za reprezentujący tyle prawdziwej polskiej – dowcipu.

FOT. BG.

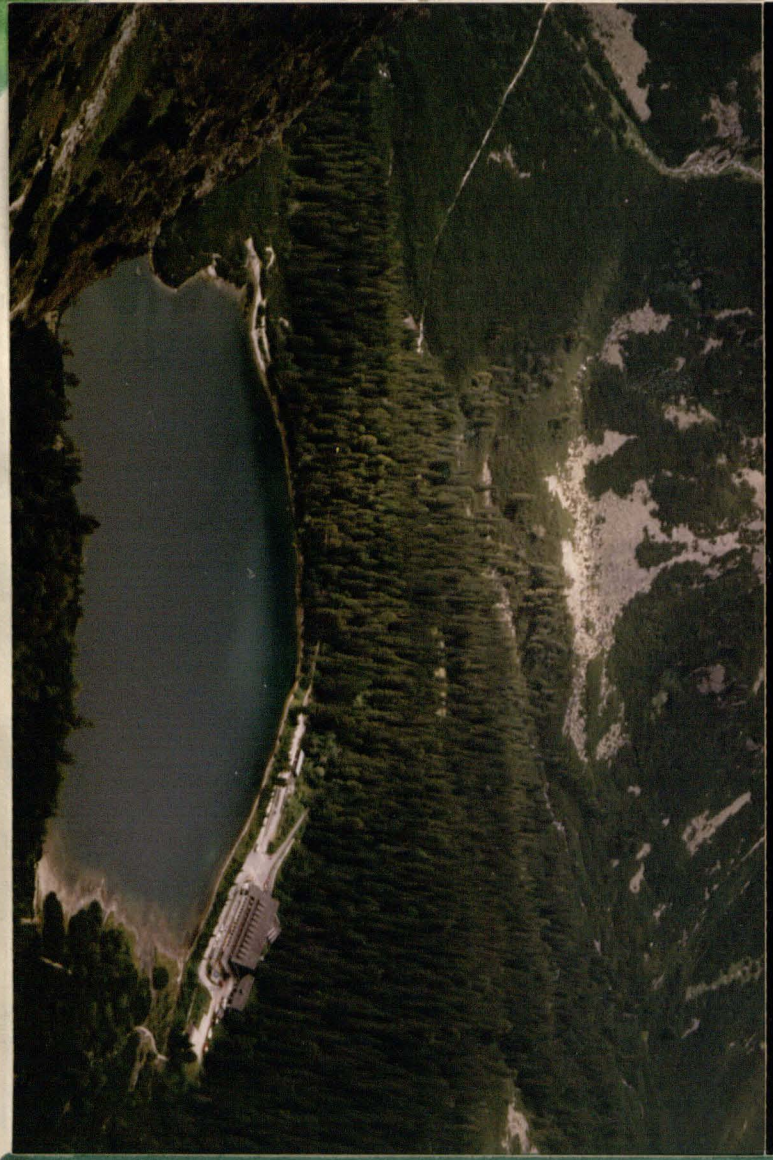

Z PRZEŁĘCZY POD OSTERWĄ, i Z OSTERWY, 1984 m OBSERWOWALIŚMY WYŁANIAJĄCĄ SIĘ CO JAKIŚ CZAS Z CHMUR WYSOKĄ, (2560), CZY BARDZO TEGO DNIA ZAMGLONĄ, GRAŃ BASZT.

57 38 OSÓB

PRZEWODNICY: WOJTEK LIPPA, JUREK GAŁDA

Biuletyn wycieczkowy PTT Oddział „Beskid w Nowym Sącz

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział „Beskid" w Nowym Sączu

zaprasza na wyprawę

SŁOWACKI KRAS – STOLICZNE WIERCHY, WĘGRY

9 – 11 września 2005 roku

Przewodnicy: Wojtek Lippa Jurek Gałda,

57

38 OSÓB

PRZEWODNICY: WOJTEK LIPPA, MUREK GAŁDA

Program wycieczki:

I dzień, piatek
Wyjazd o godzinie 7.00 z parkingu przy DKK. Przejazd przez Krościenko, Łysą n. Dunajcem, Poprad do Dobszyńskiej Jaskini Lodowej. Po zwiedzeniu przejazd do Betliaru, zwiedzanie Kostel Betliar, zamku w Krasnej Horce oraz Krasnohorskiego Podhradia (secesyjne mauzoleum Andrassych). Przejazd na nocleg koło Jaskini Gombaseckiej
II dzień, sobota
Rano zwiedzanie Gombaseckiej Jaskini, nastepnie przejazd na Węgry do miejscowości Aggtelek, zwiedzanie Jaskini Baradla. Piesze przejście do Silickiej Ladnicy. Powrót na nocleg.
III dzień, niedziela
Wykwaterowanie, przejazd do miejscowości Jelsawa, zwiedzanie Ochtińskiej Jaskini Aragonitowej, przejazd do miejscowości Murańska Zdychawa i wyjście na Stolicę (1476 m.npm), najwyższy szczyt Stolicznych Wierchów, czas przejścia ok. 5 godzin. Powrót przez Czerwoną Skałę, Poprad do Nowego Sącza w późnych godzinach wieczornych.

Dobrzyńska Jaskinia Lodowa - Jaskinia znajduje się na terytorium Parku Narodowego Słowacki Raj. Główną częścią jaskini o długości 1483 m. jest olbrzymia dziura, która powstała w wyniku zapadnięcia filarów skalnych między poziomami jaskini. Ze względu na charakter zlodowacenia należy do najważniejszych jaskiń lodowych na świecie. Wnętrze jaskini wypełnia lód na podłodze oraz w formie lodospadów, lodowych stalagmitów i słupków.

Słowacki Kras – Slovensky Kras - to masyw górski, ciągnący się na południe od Roznawy, głównego miasta regionu. Zbudowany z wapieni i dolomitów, które w południowej części dochodzą do grubości 400-500 m. a są poprzecinane głębokimi kanionami rzek. Występują tu liczne zjawiska krasowe i jaskinie, należące do najpiękniejszych w Europie Środkowej. Góry są niewysokie, nie przekraczają wysokości 600 - 800 m. Umiarkowany płaskowyż rozdzielony jest potokami: Stitnik, Slana, Zadielsky i Hajsky. Powstały w ten sposób płaniny (płaskowyże): Koniarska, Zadielska, Horny i Dolny vrch - rozdzielone głębokimi kanionami i cieśniawami. Malownicze tereny, postrzępione góry, wąskie doliny, zielone lasy stwarzają wymarzone warunki do niezbyt męczących wędrówek. Od dawna teren ten stanowi obszar eksploatacji rud miedzi i żelaza (dawniej złota), stąd silne są tu tradycje górnicze. Większość ludności stanowią Węgrzy i Cyganie. Słowacki Kras jest rezerwatem biosfery UNESCO.

Betliar – na fundamentach starszego zamku, prawdopodobnie z XVI w., na początku XVIII w. Stefan Andrassy polecił postawić pałac wzmocniony na rogach basztami. Jego potomkowie przebudowali pałac w latach 1792 - 1795 w stylu klasycystycznym. Wokół niego powstał park przyrodniczy o powierzchni 70 ha z egzotycznymi drzewami i krzewami, urozmaicony licznymi klasycystycznymi i romantycznymi budowlami. Niestety, park z czasem zdziczał. Po przebudowie w 1880 r. pałac stracił swój klasycystyczny wygląd. Powstały pałacyk myśliwski i szlachecki dwór.
Obecnie w pałacu znajduje się muzeum kultury mieszkania. Eksponowane są w nim meble z XV - XVII w. oraz klasycystyczne i empirowe wyposażenie domów. Zna się tu zbiory obrazów: pejzaże, portrety, motywy myśliwskie, biblioteka z pona tys. egzemplarzami woluminów, kolekcja broni, trofea myśliwskie, egzoty eksponaty z całego świata, głównie z Azji i Afryki.

Krasna Horka – Skarb kultury narodowej leżący 8 km na wschód od Rożniawy miejscowością Krasnohorskie Podhradie. Na wysokiej, stromej i stożkowatej ç wznosi się zamek z XIV w., pierwotnie gotycki. Przy okazji wzmocnienia przebudowany w stylu renesansowym, dzięki czemu stał się reprezenta szlachecką siedzibą. Do roku 1812 zamek był zamieszkały. Ostatni właścici Andrassy zamienił go na rodowe muzeum i od roku 1906 udostępnił do zwiedz W roku 1946 zaczęły się prace renowacyjne. Zamek jest dostępny do zwiedz jako muzeum mebli i domowego wyposażenia.
Jeden z ostatnich właścicieli zamku polecił w roku 1904 na brzegu miejscov Krasnohorskie Podhradie wybudować dla swojej żony secesyjne mauzol wyłożone różnego rodzaju i koloru marmurem, przywiezionym z wszystkich c świata. Znajdują się w nim sarkofagi D. Andrasskiego i jego żony Franciszki. Rz pieska jest dziełem A. Strobla. W Krasnohorskom Podhradii, w byłej seces pracowni malarskiej z roku 1910, umieszczono Gemerską Galerię. W miejscov znajduje się też gotycki kościół z XV w., przebudowany w stylu klasycystycznym

Jaskinia Gombasecka - znajduje się na terytorium Parku Narodowego Słov Kras. Jaskinia o długości 1525 m. z podziemnym ciekiem wodnym Czarny F znana jest z unikatowych, cienkich, wapiennych piór. Znajdują się tutaj jeszcze formy stalaktytów, stalagmity, różne wapienne nacieki i kory.

Park Narodowy Aggtelek - utworzono na pograniczu węgiersko-słowackim terenie obejmującym niewielkie górskie pasmo o tej właśnie nazwie. Jest to je miejsce w kraju Madziarów, w którym chronione są jednocześnie formacje rośl skalne na powierzchni i... pod powierzchnią ziemi. Region ten położony jest bo na wapiennym podłożu, w którym działająca przez miliony lat woda i dwutl węgla wyżłobiły jedyne w swoim rodzaju jaskinie i groty, w tym największ Węgrzech - jaskinię Baradla. Ze względu na niezwykłe bogactwo zachowanych skalnych oraz specyficzne warunki naturalne panujące na tym terenie w 1995r. Narodowy Aggtelek został wpisany na światową listę dziedzictwa UNESCO.
Jaskinia Baradla - jest największą, najdłuższą, najlepiej zbadaną i najpiękni grotą na Węgrzech, a wręcz w całym tym regionie. Pierwsze doniesienia istnieniu pojawiły się już w 1549r., jednak prace badawcze rozpoczęto dopiero stuleci później. W 1806r. jaskinię odwiedził sam palatyn Józef, a zachwycor niezwykłym wewnętrznym bogactwem po powrocie na dwór wysłał do niej s naukowców, aby zbadali ją dokładniej. Rezultatem ich pracy okazała się pier dokładna mapa poznanych korytarzy, wydana w 1831r. w językach węgiersl niemieckim. Wkrótce potem rozpoczęto silnie promować jaskinię w mieszkańców kraju, a liczba zwiedzających zaczęła gwałtownie ro Udostępnienie części jaskini turystom nie oznaczało jednak przerwania badawczo-naukowych. Wkrótce odkryto nowe korytarze, poznano prze prowadzące bezpośrednio do Jósvafo, dokończono budowę

Z TRZEBECZY WYJAWIAJĄ BARDZO TE

57

38 OSÓB

PRZEWODNICY: WOJTEK LIPPA, MUREK GAŁDA

przerwania prac badawczo-naukowych. Wkrótce odkryto nowe korytarze, poznan przejście prowadzące bezpośrednio do Jósvafo, dokończono budowę mostów ścieżek. Największy przełom nastąpił w 1935r., gdy część korytarzy wyposażono system oświetleniowy dostarczający stałego źródła światła w najpiękniejszy miejscach. Obecnie władze parku stworzyły możliwość zwiedzania jaskini zorganizowanych grupach z przewodnikiem, jednak na zróżnicowanych trasach różnej długości. Najpopularniejsza jest tzw. "krótka" wycieczka wyruszająca Aggtelek, ale i amatorzy-speleolodzy znajdą tu możliwość całodzienne "pobuszowania" po mniej znanych i nieprzystosowanych dla zwykłych turyst częściach groty.

Ochtińska Jaskinia Aragonitowa jest unikalnym zjawiskiem przyrodniczym, dzię bogactwu i różnorodności naciekowej szaty aragonitowej oraz osobliwej gene podziemnych przestrzeni. Odkryta została w 1954 roku i udostępniona dla turyst w 1972 roku. Trasa ma 230 m długości. Wnętrze jaskini jest urozmaicone minerał aragonit, który tworzy nacieki różnych kształtów (igły, spirale, wachlarzyki itd Geneza aragonitowej szaty naciekowej jest związana ze szczególnymi warunka hydrochemicznymi i klimatycznymi panującymi w zamkniętych, izolowany przestrzeniach. Ochtinska aragonitowa jaskinia jest unikatem w skali europejskie jest jedną z trzech udostępnionych jaskiń tego rodzaju na świecie.

Słowacki Kras – Slovensky Kras - to masyw górski, ciągnący się na południe od Roznawy, głównego miasta regionu. Zbudowany z wapieni i dolomitów, które w południowej części dochodzą do grubości 400-500 m. a są poprzecinane głębokimi kanionami rzek. Występują tu liczne zjawiska krasowe i jaskinie, należące do najpiękniejszych w Europie Środkowej. Góry są niewysokie, nie przekraczają wysokości 600 - 800 m. Umiarkowany płaskowyż rozdzielony jest potokami: Stitnik, Slana, Zadielsky i Hajsky. Powstały w ten sposób płaniny (płaskowyże): Koniarska, Zadielska, Horny i Dolny vrch - rozdzielone głębokimi kanionami i cieśniawami. Malownicze tereny, postrzępione góry, wąskie doliny, zielone lasy stwarzają wymarzone warunki do niezbyt męczących wędrówek. Od dawna teren ten stanowi obszar eksploatacji rud miedzi i żelaza (dawniej złota), stąd silne są tu tradycje górnicze. Większość ludności stanowią Węgrzy i Cyganie. Słowacki Kras jest rezerwatem biosfery UNESCO.

Betliar – na fundamentach starszego zamku, prawdopodobnie z XVI w., na początku XVIII w. Stefan Andrassy polecił postawić pałac wzmocniony na rogach basztami. Jego potomkowie przebudowali pałac w latach 1792 - 1795 w stylu klasycystycznym. Wokół niego powstał park przyrodniczy o powierzchni 70 ha z egzotycznymi drzewami i krzewami, urozmaicony licznymi klasycystycznymi i romantycznymi budowlami. Niestety, park z czasem zdziczał. Po przebudowie w 1880 r. pałac stracił swój klasycystyczny wygląd. Powstały pałacyk myśliwski i szlachecki dwór.
Obecnie w pałacu znajduje się muzeum kultury mieszkania. Eksponowane są w nim

Park Narodowy Aggtelek - utworzono na pograniczu węgiersko-słowackim terenie obejmującym niewielkie górskie pasmo o tej właśnie nazwie. Jest to je miejsce w kraju Madziarów, w którym chronione są jednocześnie formacje rośl skalne na powierzchni i... pod powierzchnią ziemi. Region ten położony jest bo na wapiennym podłożu, w którym działająca przez miliony lat woda i dwutl węgla wyżłobiły jedyne w swoim rodzaju jaskinie i groty, w tym największ Węgrzech - jaskinię Baradla. Ze względu na niezwykłe bogactwo zachowanych skalnych oraz specyficzne warunki naturalne panujące na tym terenie w 1995r. Narodowy Aggtelek został wpisany na światową listę dziedzictwa UNESCO.
Jaskinia Baradla - jest największą, najdłuższą, najlepiej zbadaną i najpięknie grotą na Węgrzech, a wręcz w całym tym regionie. Pierwsze doniesienia istnieniu pojawiły się już w 1549r., jednak prace badawcze rozpoczęto dopiero stuleci później. W 1806r. jaskinię odwiedził sam palatyn Józef, a zachwycon niezwykłym wewnętrznym bogactwem po powrocie na dwór wysłał do niej s naukowców, aby zbadali ją dokładniej. Rezultatem ich pracy okazała się pier dokładna mapa poznanych korytarzy, wydana w 1831r. w językach węgiersl niemieckim. Wkrótce potem rozpoczęto silnie promować jaskinię w mieszkańców kraju, a liczba zwiedzających zaczęła gwałtownie ro Udostępnienie części jaskini turystom nie oznaczało jednak przerwania badawczo-naukowych. Wkrótce odkryto nowe korytarze, poznano prze prowadzące bezpośrednio do Jósvafo, dokończono budowę

Z PRZEŁĘCZY WYŁANIAJĄ BARDZO TE

Słowacki Raj

09.09.05r.
piątek
(dzień 1)

INTERCASTRO s.r.o.
BELANSKÁ 6 KOŠICE
IČO: 36584207
IČDPH: SK 2021879046

NÁRODNÁ PRÍRODNÁ PAMIATKA DOBŠINSKÁ ĽADOVÁ JASKYŇA

→Dobšinská Ľadová Jaskyňa

TURISTICKÉ INFORMAČNÉ CENTRUM ROŽŇAVA
Nám. baníkov 32, 048 01 Rožňava, Slovensko
príspevková organizácia Mesta Rožňava
IČO: 35557214 DIČ: 2021764195

Slovenské národné múzeum MÚZEUM BETLIAR

Słowacki Kras
→Kaštieľ Betliar

Slovenské národné múzeum
MÚZEUM BETLIAR
Hrad Krásna Hôrka

→Hrad Krásna Hôrka

Park Narodowy Aggtelek
(Węgry)

10.09.05r.
nr 32
sobota
(dzień 2)

Aggteleki Nemzeti Park Baradla-barlang

ÓMÓR

MTSZ
Aggtelek
KÉKTÚRA

→Baradla-barlang

Aggteleki Nemzeti Park Igazgatóság
Ökoturisztikai és Környezeti
Nevelési Osztály
3759 Aggtelek, Baradla oldal 3. Pf.6.
Tel.: (48) 503-001; Fax: (48) 503-002

H-3759 Aggtelek, Baradla oldal 3.
tourinform
AGGTELEK

Słowacki Kras
Silická Planina

11.09.05r.
nr 33
niedziela
(dzień 3)

NÁRODNÁ PRÍRODNÁ PAMIATKA GOMBASECKÁ JASKYŇA

Silická Brezová (429m) →
Delené (500,7m) → Červená
Skala → Silická Ľadnica
(-110m) → Brázda (-181)

Słowacki Kras
→Gombasecká Jaskyňa

NÁRODNÁ PRÍRODNÁ PAMIATKA SVETOVÉ PRÍRODNÉ DEDIČSTVO OCHTINSKÁ ARAGONITOVÁ JASKYŇA

→Ochtinská Aragonitová Jaskyňa

Słowacki Kras
Stolické Vrchy
Muránska Planina

S. F. S.
MILAN KOTZMAN
Muráň 1, PSČ: 049 01
IČO: 37 545 795
DIČ: 1048066745

Muráň (394m) → Chata
Muráň (843,3m) → Cigánka
(935,4m) → Muranský Hrad

→ Chata Muráň → Wesselenyiho jaskyňa
→ Tesná skała → Sedlo Predná hora

TA STRONA TO KSERO Z ZESZYTU JEDNEJ Z UCZESTNICZEK WYCIECZKI – MARTYNY MIRECKIEJ.

DARZO DZIĘ, KUJE – BG.

58 11.09.2005 BESKID SĄDECKI

ELIASZÓWKA, 1023 m npm.

PROWADZIŁ: KOL. WOJTEK SZAROTA

6 UCZESTNIKÓW

WYJAZD Z NOWEGO SĄCZA BUSEM o 7.20

TRASA PIESZA: KOSARZYSKA • PIWOWARÓWKA • ELIASZÓWKA (1023) • OBIDZA (ODPOCZYNEK W „BACÓWCE") • ZEJŚCIE PRZEZ SUCHĄ DOLINĘ • DO KOSARZYSK.

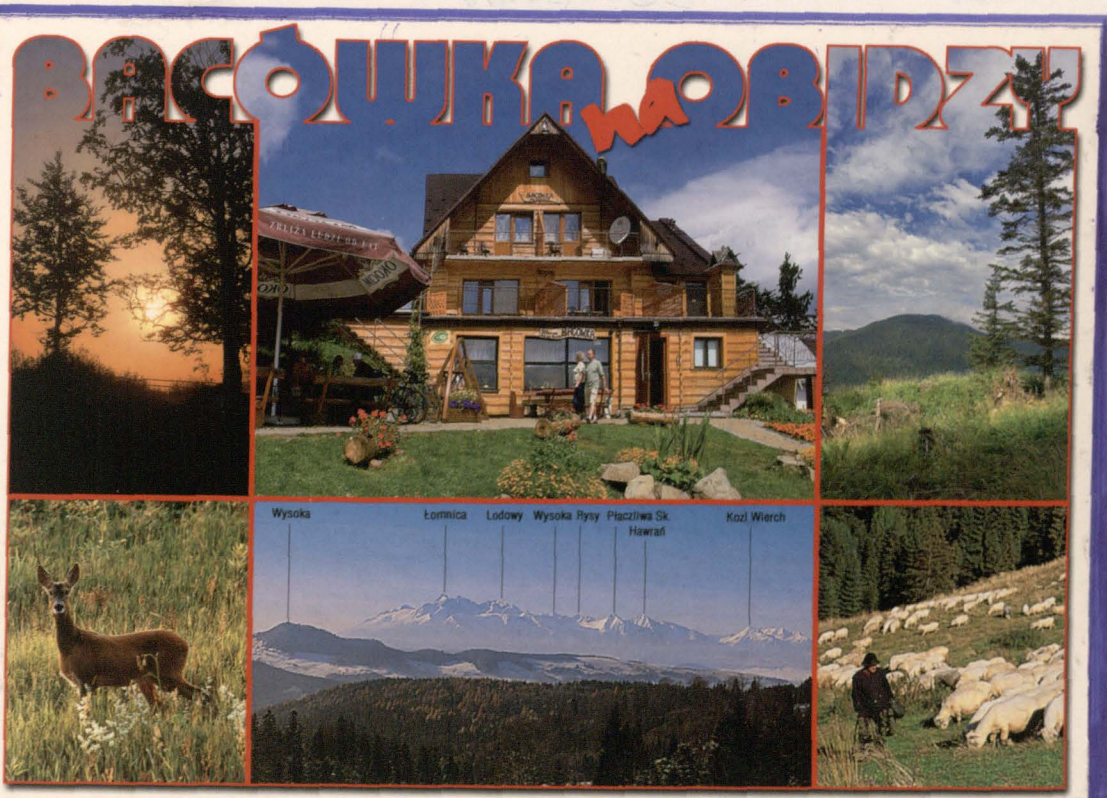

BACÓWKA NA OBIDZY

(931 m npm)

59 18.09.2005. TATRY ZACHODNIE

STAROROBOCIAŃSKI WIERCH (2176)

SIWA POLANA • POLANA HUCISKA •
SCHRONISKO NA POLANIE CHOCHOŁOWSKIEJ •
DOLINA JARZĄBCZA (SZLAK PRĄPIEŚKI) •
TRZYDNIOWIAŃSKI WIERCH, 1758 m npm •
CZUBIK, 1846 m KOŃCZYSTY WIERCH, 2002 m •
STAROROBOCIAŃSKI WIERCH, 2176 m npm •
GĄBOROWA PRZEŁĘCZ, 1938 m •
SIWA PRZEŁĘCZ, 1812 m •
STAROROBOCIAŃSKA DOLINA •
DOLINA CHOCHOŁOWSKA •

ASFALT, ASFALT, ASFALT •
SIWA POLANA
MARZENIE O WRZĄCEJ HERBACIE
(OD TRZYDNIOWIAŃSKIEGO WIERCHU)
MOGŁO ZOSTAĆ SPEŁNIONE.

WYCIECZKĘ PROWADZIŁ LESZEK MAŁOTA
POWYŻSZĄ TRASĘ – OPRÓCZ PRZEWODNIKA –
PRZEBYŁO WE MGLE I MROZIE 6 OSÓB.
ZDAJE SIĘ, ŻE TRZY OSOBY POTEM
ZREZYGNOWAŁY Z KOLEJNYCH
SPACERÓW W NASZYM TOWARZYSTWIE.
POZOSTALI ODWIEDZILI TYLKO DOLINĘ
JARZĄBCZĄ.

216

Fot. B.G.

Asfalt w Dolinie Chochołowskiej od początku wyglądał chłodno-wilgotnie, czyli nieprzyjaźnie.

Na drodze w pobliżu Polany Chochołowskiej musieliśmy ustąpić z drogi kierdelowi owiec.

Fot. BG.

Niektórzy nawet wycofali się na muszle.

W Dolinie Pięciu Stawów jesteśmy na szlaku papieskim w miejscu, w którym Jan Paweł II podczas wycieczki 23 czerwca 1983 r. odpoczywał i skąd zawrócił do schroniska na Polanie Chochołowskiej. Dla upamiętnienia tego faktu umieszczono tu krzyż i okolicznościowe tablice.

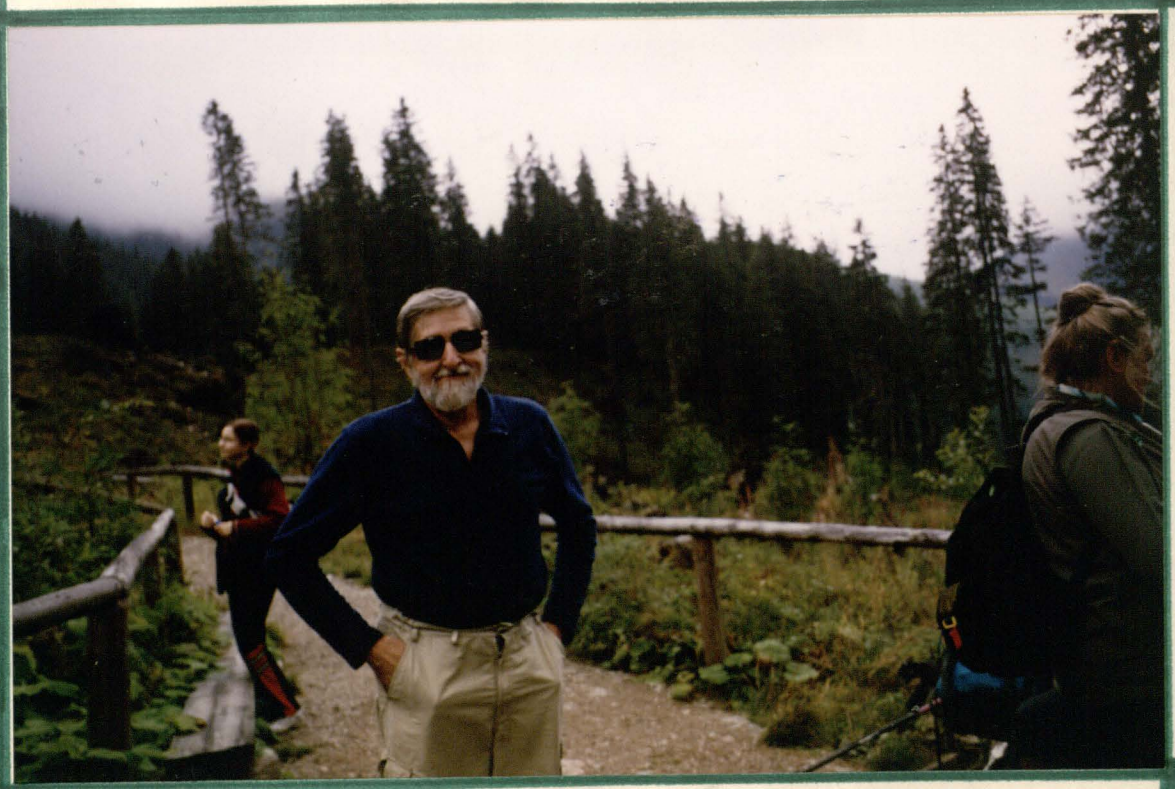

Przed chwilą przewodnik wycieczki Leszek Matoga „odkrył" jak stwierdził „przybłędę" czyli Maćka Zarembę spacerującego w Tatrach – między podróżą do USA a wyprawą w Himalaje.

Najbardziej ambitni pomaszerowali z Doliny Chochołowskiej przez Trzydniowiański Wierch, Kończysty na Starorobociański Wierch.

O pięknych panoramach wspomnianych już przez Mariusza Zarubińskiego można było tylko w gęstej i zimnej mgle pomarzyć. Do tego wiatr wciskał nam osobiste łzy do oczu, a kostki na nas pozamarzały, stopki opuszczone od północnej strony Tatrze, no i kępy traw również wyglądały malowniczo.

GRUPKA NA STAROROBOCIAŃSKIM WIERCHU →

FOT. BG.

Zmęczeniu towarzyszyła wielka radość. Przewodnikowi Marcie i towarzyszce Ani i Geni poprawił się humor. Co prawda tylko na chwilę, bo w drodze do Nowego Sącza znowu narzekał na komfortowość chodzenia po górach w złą pogodę.

FOT. BG.

Po opuszczeniu Doliny Chochołowskiej odwiedziliśmy Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach.

60 24-25.09.2005. BIESZCZADY

PRZEWODNIK: WŁADYSŁAW KOWALCZYK,
ASYSTENTKA: IWONA KOWALCZYK
W WYCIECZCE UCZESTNICZYŁO 47 OSÓB
SPRAWOZDANIE: WŁADYSŁAW KOWALCZYK

Dzień I TARNICA (1346 m npm)

Trasa przejazdu w Bieszczady była, można powiedzieć tradycyjna i prowadziła przez Nowy Żmigród, Duklę, Komańczę, Cisną, Wetlinę, aż do Wołosatego. Właśnie z Wołosatego nastąpiło wyjście w góry w pierwszym dniu naszej wycieczki. Pierwszym zdobytym przez nas szczytem była Tarnica 1346 m n.p.m. (najwyższy Szczyt Bieszczad Zachodnich}.
Z Tarnicy jak zwykle przy dobrej pogodzie można podziwiać nie tylko najwyższe szczyty Bieszczad Zachodnich ale także Bieszczad Wschodnich leżących już na terenie Ukrainy. Tak było i tym razem, chociaż początkowo momentami niektóre szczyty zasłaniała unosząca się mgła. Na Bukowym Berdzie, bardzo widokowym paśmie Bieszczad - podczas godzinnej przerwy - mogliśmy podziwiać i identyfikować w jesiennej szacie i przy słonecznej pogodzie szczyty i pasma Bieszczad. Zakończenie trasy przejścia w pierwszym dniu wycieczki nastąpiło w Mucznem. Nocleg natomiast mieliśmy w miejscowości Jabłonki. Wieczorem niektórzy uczestnicy wycieczki spędzili przy ognisku.

TARNICA NA NAS CZEKA

Fot. BG.

Henia na przełęczy Krypowskiego – na Turnicę tylko 15 minut.

Ta sama przełęcz
i dyskusja na odległość – jeść czy iść?

CZAS TARNICY

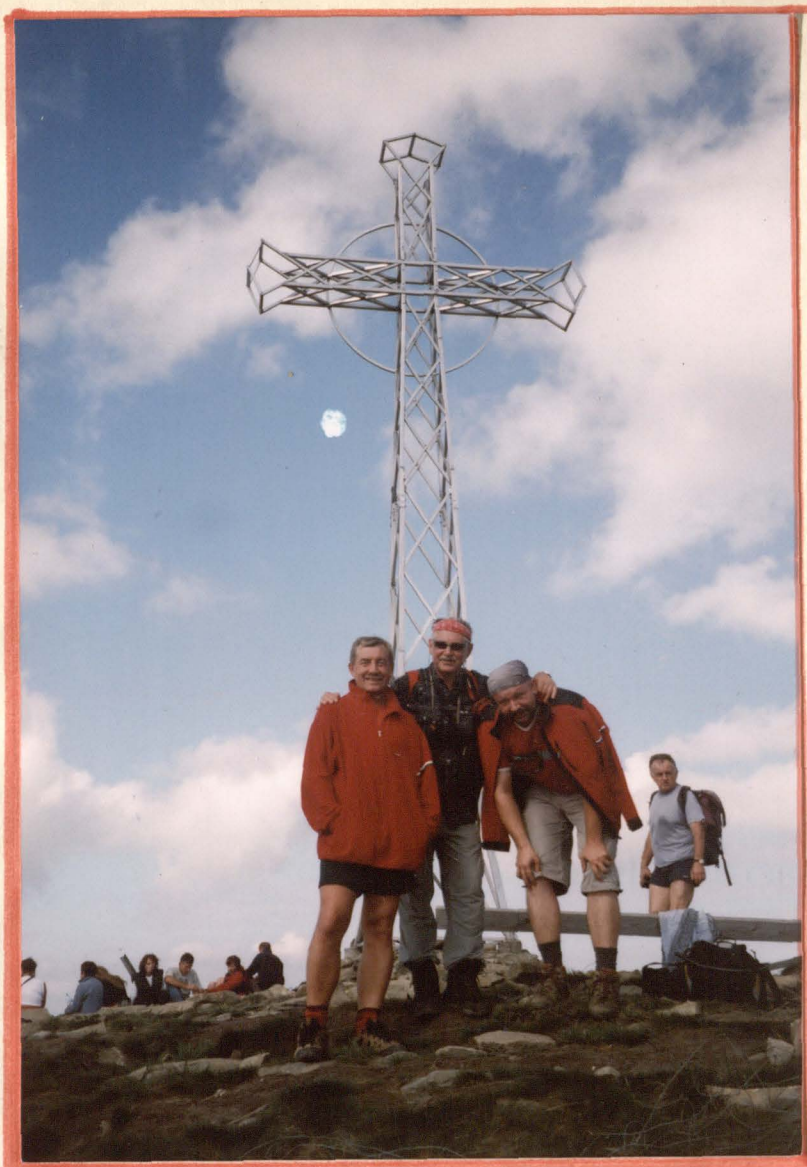

Jak Krajewski przygarnął panów przewodników, a Adaś Dassy chybia się przestraszył, że zastoni niebo.

FOT. JAN KRAJEWSKI

TARNICA – POBZIWIAMY WCZESNOJESIENNE POŁONINY.

Czy to mapa przypadkiem nie litewska?

FOT. JAN KRAJEWSKI

Za zdrowie GÓR!

FOT. BG.

Tarnica jest dzisiaj tak przyjazna, że żal odchodzić.

FOT. JAN KRAJEWSKI

Fot. JAN KRAJEWSKI

Na przełęczy Goprowców – czeka nas jeszcze trawers pod Krzemieniem i przejście przez Bukowe Berdo z zejściem do Mucznego.

Fot. BG.

Zegramy Tarnicę.

Fot. BG.

Jan Krajewski jako wzorzec wybitnie turystyczny na tle Kopy Bukowskiej, 1320 m n.p.

MUCZNE

ODPOCZYNEK

CISNA

FOT. BG.

DZIEŃ II

Drugie śniadanie na Małej Rawce, 1267 m npm.

fot. BG.

Na Wielkiej Rawce, 1304 m npm udało się tylko zatrzymać w obiektywie gdzieś asystentkę Pani Przewodnika - Iwonkę. Pogoda zrobiła się wprawdzie niepewna.

fot. BG

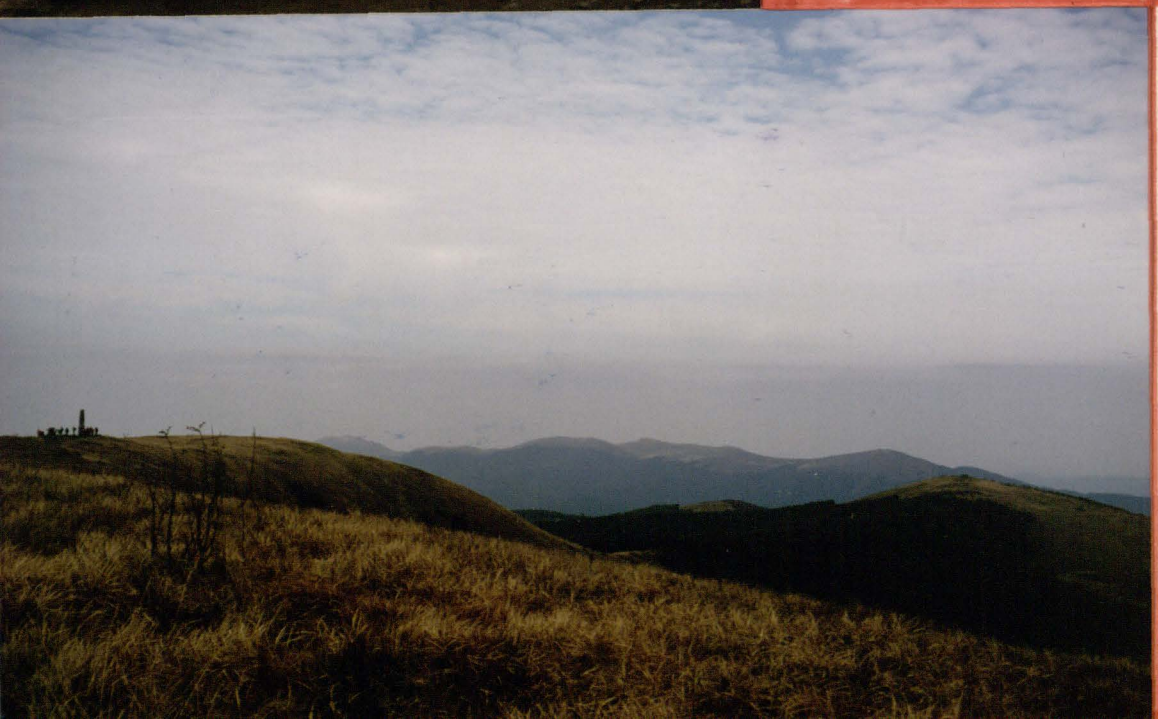

Ale wieczorady są nadal nostalgicznie piękne.

fot. BG.

Dzień II

Wyjście w góry rozpoczęliśmy z Przełęczy Wyżniańskie i schroniska PTTK pod Małą Rawką. Warunki pogodowe w tym dniu nie były najlepsze. Dzień był mglisty, wietrzny, widoczność na sąsiednie góry i pasma górskie ograniczona, ale nie padało. Doszliśmy do Małej Rawki (1271 m n.p.m.) a następnie do Wielkiej Rawki 1304 m n.p.m.). Schodziliśmy z gór tą samą trasą. Schodząc z Małej Rawki na Przełęcz Wyżniańska spotkaliśmy podchodzącą grupę PTTTK z Nowego Sącza. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w centrum Cisnej, a następnie w Cisnej Majdan gdzie rozpoczyna kursy Bieszczadzka Kolejka Wąskotorowa. Po zrobieniu przez uczestników wycieczki licznych fotografii przy wagonikach kolejki i zwiedzeniu niewielkiego muzeum udaliśmy się w drogę powrotną do Nowego Sącza.

Staszek Palka i Pan Krajewski wybrali drugiego dnia Połoninę.

FOT. BG. Majdan – stacyjka kolejki wąskotorowej.

61

DNI GÓR PTT na ŚNIEŻNICY

02.10.2005 BESKID WYSPOWY

PRZEWODNIK: BARBARA RZEPKA + 10 OSÓB

Ogólnopolskie Dni Gór Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego odbywały się od piątku - 30.09.2005 w Młodzieżowym Ośrodku Rekolekcyjno-Rekreacyjnym na Śnieżnicy w Beskidzie Wyspowym.

Z Nowego Sącza przyjechaliśmy BUS-em na przełęcz Gruszowiec, skąd zielonym szlakiem dotarliśmy do Ośrodka Rekolekcyjno-Rekreacyjnego pod Śnieżnicą.

W dole jeszcze mgła, ale słońce się już pojawiło i oświetliło zarysy otaczających górek. Część zajęczki udało się ustawić w kolorowym szeregu.

Jesteśmy przed Ośrodkiem pod Śnieżnicą.

Fot. B.G.

Po przybyciu na miejsce przywitaliśmy i pożegnaliśmy przybyłych przez dni pięć pielgrzymów z całej Polski przedstawicieli wszystkich Kół PTT.

FOT. B.G.

A po mszy św., na której Henia Legutko dostąpiła zaszczytu czytania pomaszerowaliśmy na szczyt Śnieżnicy, 1006 m npm.

FOT. B.G.

FOT. BG

Na Śnieżnicę wchodziliśmy troszkę „wpław" czyli na skróty, a w lesie smuta nie jesienna mgła.

Na szczycie jemy i uśmiechamy się.

FOT. JAN KRASEWICZ

Prawie na pierwszym planie stoik opryśków maszynowanych przez Stasia Patkę (pierwszy z lewej). Zdecydowanie doskonałe.

ZE ŚNIEŻNICY ZESZLIŚMY NA PRZEŁĘCZ NA GRUSZOWCU, 683 m mpm
A NASTĘPNIE WMASZEROWALIŚMY NA ĆWILIN, 1072 m mpm.

FOT. BG

FOT. JAN KRAJEWSKI

FOT. BG.

NIECO PONIŻEJ SZCZYTU (ZA WIATREM) ZAPŁONĘŁO NASZE

FOT. BG.

OGNISKO. JAK WIDAĆ KIEŁBASA JUŻ SKWIERCZY. FUNDATORKA, BYŁA VIKI HOUDINAC (to ta w środku)

FOT. JAN KRAJEWSKI

A W JURKOWIE ROZCIEŃCZALIŚMY CHOLESTEROL?

NA CAŁEJ TRASIE TOWARZYSZYŁA NAM CISZA. NIE SPIESZYLIŚMY SIĘ TUPALIŚMY CZĘSTO PO BŁOCIE POŻYWIAJĄC SIĘ DOJRZAŁYMI CZERNICAMI I BORÓWKAMI. GRZYBÓW NIE BYŁO.

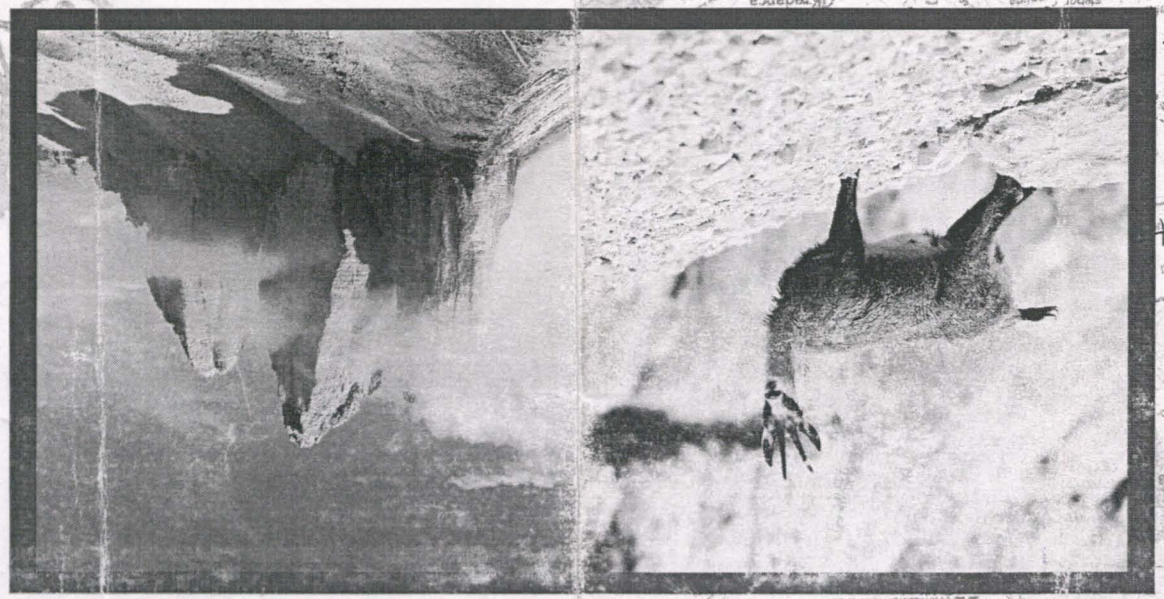

zaproszenie

Alpy Julijskie i Dolomity

16-31 lipca 2005

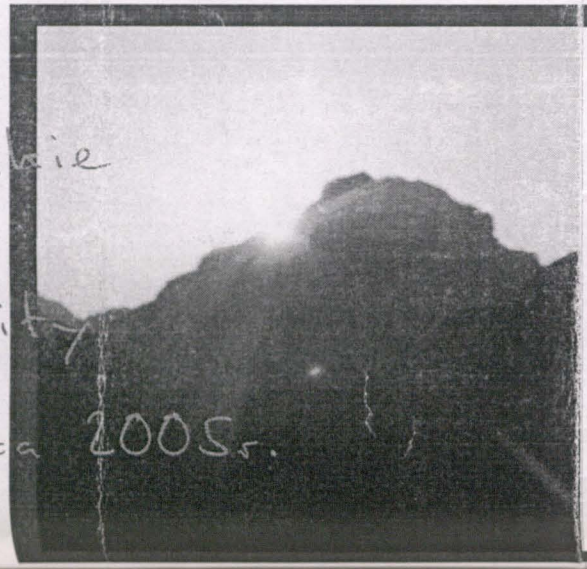

Korzystając z gościnnych wnętrz restauracji
"ratuszowa" sala "pod rurami"

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie oddział "Beskid"
w Nowym Sączu
koło przewodników górskich PTT

ma zaszczyt zaprosić Państwa na kolejny
po wyprawowy wernisaż fotografii tym razem z
ALP JULIJSKICH
oraz z
DOLOMITÓW

wernisaż odbędzie się 7 października 2005r.
o godzinie 18-tej
wystawa będzie gościć w tych wnętrzach do końca 2005 roku

Serdecznie zapraszamy

07.10.2005. RESTAURACJA RATUSZOWA
WERNISAŻ FOTOGRAFII Z ALP JULIJSKICH
i DOLOMITÓW

FOTOGRAFIE BYŁY WSPANIAŁE,
A WINO i CIASTECZKA SMAKOWITE.

62 09.10.2005. TATRY

GĘSIA SZYJA, KOPIENIEC WIELKI
(1489) (1328)

PRZEWODNIK: LESZEK MAŁOTA
18 UCZESTNIKÓW

TRASA PIESZA: POLANA ZAZADNIA
KAPLICA M.B. JAWORZYŃSKIEJ NA WIKTORÓWKACH
RUSINOWA POLANA
WAKSMUNDZKIE SKAŁY czyli SZCZYT GĘSIEJ SZYI
PSIA TRAWKA
WIELKI KOPIENIEC
TOPOROWA CYRNLA i „SIEDEM KOTÓW" – czyli zastrzyczne na koniec dnia piwo.

KAPLICA PW. MATKI BOSKIEJ JAWORZYŃSKIEJ.
WIKTORÓWKI

(fragm. modlitwy)
...
Gdy bojaźń w duszy
a ty na twarzy,
Ty je obcinasz i żal rozpraszasz.
Nam jako kierdel we mgle zbłąkanym
Bądź drogowskazem,
Tatrzańska
Pani.

FOT. BG.

RUSINOWA POLANA

FOT. BG.

Pogoda była wspaniała. Na Rusinowej Polanie spotkaliśmy pasące się owce. W schronie obok można było zakupić oscypki. A przede wszystkim podziwiać wspaniałą panoramę Tatr Bielskich i Wysokich.

FOT. BG.

Tu Tatry Bielskie: Kamini Zdrietski, Nowy Wiesch, Hawran (2152), Płaczliwa Chata, Szalony Wiesch (2061), Murań (1890)
Pierwszy z prawej: Łapiący Szczyt (2229) – już Tatry Wysokie.

FOT. BG.

Pogoda nadal sprzyjała, a my opalamy się na Gęsiej Szyi, a właściwie to dawniejszy wszystkim dostępne skałki. Jest po prostu pięknie.

Poniżej – Maryśka Dominik z córkami Anką i Weroniką.

FOT. BG

WSZYSCY ZADOWOLENI — BARDZO!

Józef Prusak i Sparki

Krystyna Lizgara

Bernard Patyk

Stanowisko Goryczki orzęsionej – Gentiana ciliata.

Chwila odpoczynku, a Grażynka świeciła znowu fe.!

Jesteśmy w drodze na Kopieniec Wielki – było tak pięknie, że dokładamy dodatkowego kawałka do wcześniej zaplanowanej

Fot. BG.

Spacerki w BUS-ie nie mogły się napatrzeć na mijane krajobrazy. Pozostali uczestnicy wycieczki też nie wyglądają na zmęczonych.

Ach, gdyby częściej w Tatrach było tak ciepło i słonecznie. Strasty poniosły tylko fotoreporterkę. Zaaferowana kolejnymi ujęciami, gdzieś zgubiła niepotrzebny tego dnia ulubiony czapeczkę.

Fot. BG.

63 BESKID MAŁY – LESKOWIEC
16.10.2005. – DZIEŃ PAPIESKI

PROWADZILI: MARTA TREIT
KRZYSZTOF HANGBACH
22 UCZESTNIKÓW WYCIECZKI

TRASA PIESZA: PRZEŁĘCZ KOCIERSKA, 718 m •
POTRÓJNA, 884 m •
ŁAMANA SKAŁA, 923 m •
rezerwat MADOHORA
SMREKOWICA, 880 m •
NA BESKIDZIE, 863 m •
przełęcz BESKIDEK, 805 m

Właśnie opuściliśmy przełęcz Kociorkę i dotarliśmy do pierwszego lasu.

LESKOWIEC, 922 m •
GROŃ MANA PAWŁA II, 890 m
HARAŃCZYKOWA, 624 m
KRZECZÓW

Pogoda była ustabilizowana, na zmianę dobrzysto lub mglisto, a właściwie jedno i drugie.

Najweselej było na Potrójnej w chatce Alt. „Pieszcrotap", gdzie nasza Kasia grała na kompletnie rozstrojonym pianinie, a jej koleżanki wystąpiły w charakterze

KASIA
ANIA
i
GOSIA
rozrzucają
liście
w lesie (we
mgle zresztą)

karnego chóralu. Poza tym
w CHATCE będzie gorąca herbata,
ciepło i wielu przystojnych
studentów oraz fajnych i miłych
studentek.

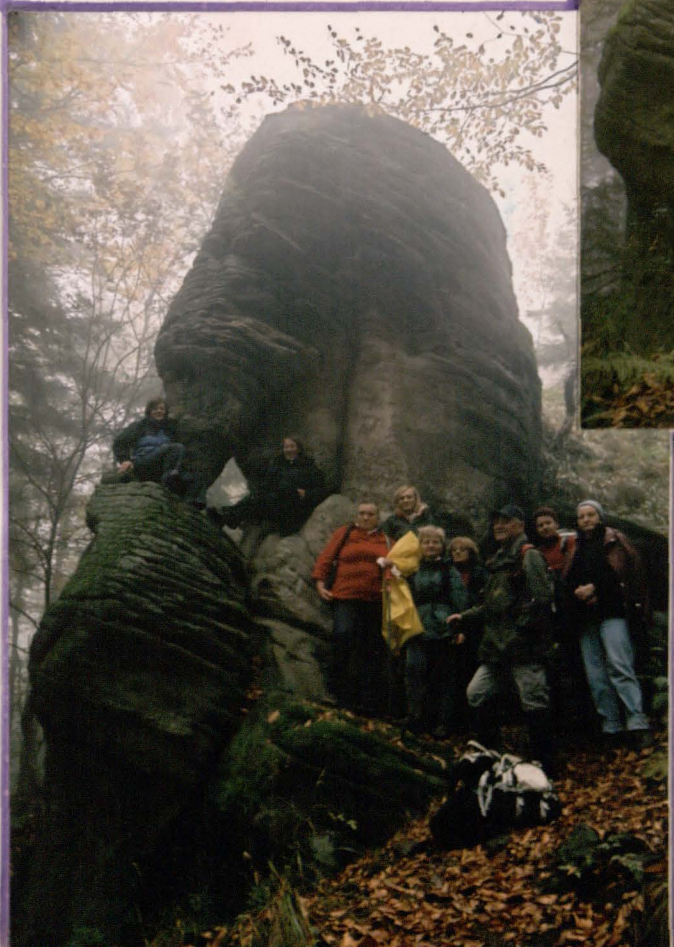

Fot. KRZYSIEK HANCBACH

GRUPA ZBLIŻA SIĘ DO
NAJŁADNIEJSZEJ SKAŁY (NA TEJ
TRASIE) i PRZYGOTOWUJE SIĘ
DO ZBIOROWEJ, PAMIĄTKOWEJ
FOTOGRAFII.

GRUPA SIĘ UŚMIECHA
(WIĘKSZOŚĆ) i FOTOGRAFUJE.

WŁAŚNIE W GĘSTNIEJĄCEJ MGLE ZNALEŹLIŚMY SIĘ, NA LESKOWCU, 922 m npm.

FOT. DG.

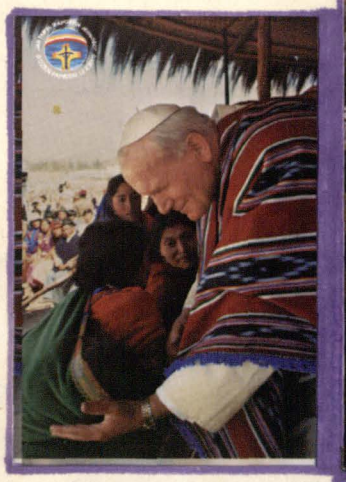

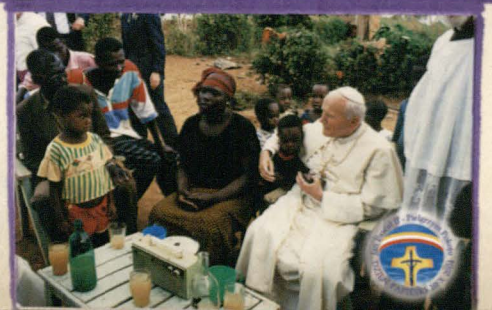

GROŃ Jana Pawła II
880 m npm.

64 20-23.10.2005.

MORAWSKI KRAS
z cyklu
"NA WINNYM SZLAKU"

PRZEWODNICY: ADAM BOSSY
i
WOJTEK SZAROTA

VERTE

Południowe Morawy, Morawski Kras

☞ Południowe Morawy to bez przesady skrzyżowanie Europy. Od pradziejów na jego terenie przecinały się drogi łączące wschód z zachodem i północ z południem. To tutaj znajdują się jedne z najczystszych terenów Republiki Czeskiej. Urzekające krajobrazy pofalowanych wzgórz pociętych szachownicą winnic, pól, lasów jezior i wiosek. Pod powierzchnią ziemi są ukryte rozległe kompleksy jaskiń naciekowych (Punkevní, Kateřinská, Balcarka, Sloupsko – šošůvské ...), o których istnieniu świadczą charakterystyczne zjawiska – ginące cieki wodne, leje, tąpnięcia terenu. W wyniku zapadnięcia się stropu podziemnej sali powstała przepaść Macocha o głębokości 138,5 metra.

Tu powstało jedno z najstarszych arcydzieł prehistorycznej ceramiki – Westonicka Wenus ze wsi Dolní Věstonice. Tutaj też Lichtensteinowie wybudowali „ogród Europy" czyli lednicko-velticki areal – czarowny świat rzadkich drzew, stawów, łąk i wyrafinowanych widoków, w którym nie zabrakło stylowych budowli od zamków, poprzez kolumnady, posągi, kapliczki, po sztuczne ruiny.
Areał ten to najbardziej rozległy komponowany krajobraz w Europie, został wpisany na listę dziedzictwa kultury światowej UNESCO.

20 października – godz.16 .... zbiórka na parkingu przed DKK, (Morawskiego) wyjazd z Nowego Sącza. Przejazd przez Kraków Bielsko Białą, Cieszyn, Ołomuniec , Brno, Lechowice.
21 października – Przejazd do Vranowa nad Dyją, krótkie zwiedzanie, następnie przejście do Hardegg (Austria) dol. Dyji. Zwiedzanie tego miasteczka i powrót szlakiem do Ciżowa, skąd autokarem przejazd do Znojma (zwiedzanie) i dalej na nocleg do Lechowic.
22. października – Przejazd do Lednic (zwiedzanie) i spacer największym parkiem Europy do Veltic (zwiedzanie). Przejazd do miejscowości Dolne Vsetonice (zwiedzanie), a następnie wędrowanie po obszarze chronionym UNESCO - **Palavy,** wejście na Stolową horę (458 m n.p.m.), Devin (549), skąd zejście do Mikulowa – zwiedzanie.
23. października – Przejazd do jaskini Punkevni – zwiedzanie jaskini i wędrówka ku przepaści Macocha 138 m! a później to już powrót do ... Polski :-((

64 20-23.10.2005.

MORAWSKI KRAS
z cyklu
"NA WINNYM SZLAKU"

PRZEWODNICY: ADAM BOSSY
i
WOJTEK SZAROTA

NA KWATERZE W LECHOWICACH.

MIĘDZY DOBRANOCKA, A POBUDKA, I PO DEGUSTACJI MARKOWYCH SPECJAŁÓW.

20 października – godz.16 .... zbiórka na parkingu przed DKK, (Morawskiego) wyjazd z Nowego Sącza. Przejazd przez Kraków Bielsko Białą, Cieszyn, Ołomuniec , Brno, Lechowice.
21 października – Przejazd do Vranowa nad Dyją, krótkie zwiedzanie, następnie przejście do Hardegg (Austria) dol. Dyji. Zwiedzanie tego miasteczka i powrót szlakiem do Ciżowa, skąd autokarem przejazd do Znojma (zwiedzanie) i dalej na nocleg do Lechowic.
22. października – Przejazd do Lednic (zwiedzanie) i spacer największym parkiem Europy do Veltic (zwiedzanie). Przejazd do miejscowości Dolne Vsetonice (zwiedzanie), a następnie wędrowanie po obszarze chronionym UNESCO - **Palavy,** wejście na Stolovą horę (458 m n.p.m.), Devin (549), skąd zejście do Mikulowa – zwiedzanie.
23. października – Przejazd do jaskini Punkevni – zwiedzanie jaskini i wędrówka ku przepaści Macocha 138 m! a później to już powrót do ... Polski :-((

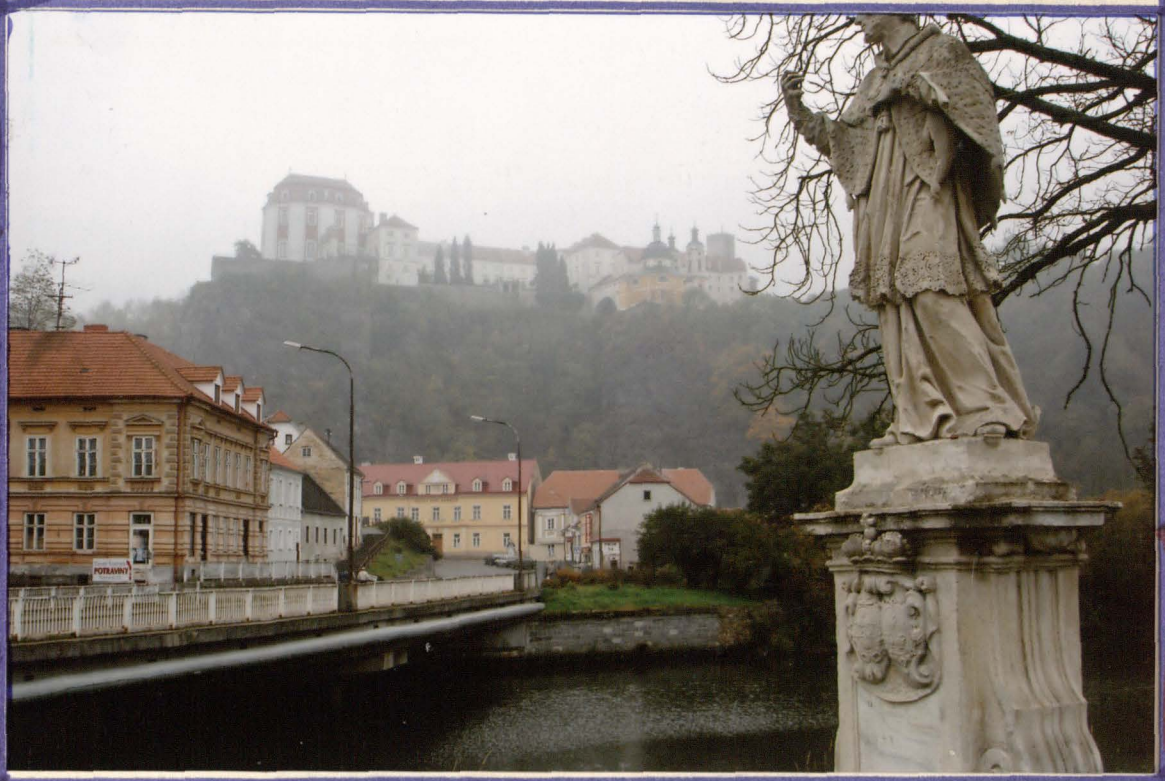

VRANOV N/DYJĄ (REPUBLIKA CZESKA)

DOLINA DYJI – HARDEGG (AUSTRIA)

HARDEGG - AUSTRIA

„POWRÓT DO DOMU" - CZYLI REPUBLIKA CZESKA

LEDNICE - ORANŻERIA

- PARK

Zespół Parkowo-Pałacowy Lednice - Valtice to pamiątka po morawsko–austriackim rodzie Lichtensteinów, z najwyższym wzniesieniem - Kolumnada na Rajstnie, gdzie wystawiono muzoleum z posągami fundatora Jana I Lichtensteina, jego braci, ojca. Lichtensteinowie byli znanymi mecenasami sztuki, a dobra Valtickie posiadali od 1394 roku. Ich teatr zamkowy z Pałacu w Valticach w XIX wieku poważnie rywalizował z teatrami wiedeńskimi.

65 23.10.2005. GORCE

LUBAŃ, 1211 m mpm

PRZEWODNIK: WŁADYSŁAW KOWALCZYK

15 osób

BUS: NOWY SĄCZ – przeł. SNOZKA (653 m mpm) OCHOTNICA DOLNA – N. SĄCZ

TRASA PIESZA: przeł. SNOZKA • WDŻAR, 767 m • KRZYWONOŚNE • POLANA WYRĄBKI • LUBAŃ, 1211 m • POLANA MUSZYNA • FOLWARKI • OCHOTNICA DOLNA

NADAL MAMY PIĘKNĄ POGODĘ, CIEPŁO SŁONECZNIE, KOLOROWO.
PRZEZ CAŁĄ DROGĘ NA LUBAŃ MOGLIŚMY PODZIWIAĆ TATRZAŃSKĄ PANORAMĘ.

PIERWSZY WYKŁAD PRZEWODNIKA WŁADKA KOWALCZYKA, Z MGŁY NAD JEZIOREM CZORSZTYŃSKIM WYŁANIAJĄ SIĘ TATRY.

AMBITNIE PODCHODZIMY POD LUBAŃ, 1211 m. npm

WYSIŁEK NAGRODZONY - FOTOGRAFIA

TURYSTO WITAJ NA SZCZYCIE
A STĄD WIELE MOŻLIWOŚCI
DALSZEGO WĘDROWANIA.

MY IDZIEMY DO OCHOTNICY
DOLNEJ.

ZGODNIE Z ŻYCZENIEM FOTOREPORTERKI NIEKTÓRZY ODERWALI OCZĘTA OD TATR, MGIEŁ, JEZIORA I KOLOROWYCH

DRZEW POGODNIE GAPIĄC SIĘ W OBIEKTYW „IDIOTENKAMERY".

NA LUBANIU SPOTKALIŚMY KOLEGÓW Z TARNOBRZEGA.

A to był właśnie ten widoczek.

PODZIWIAJĄCY...

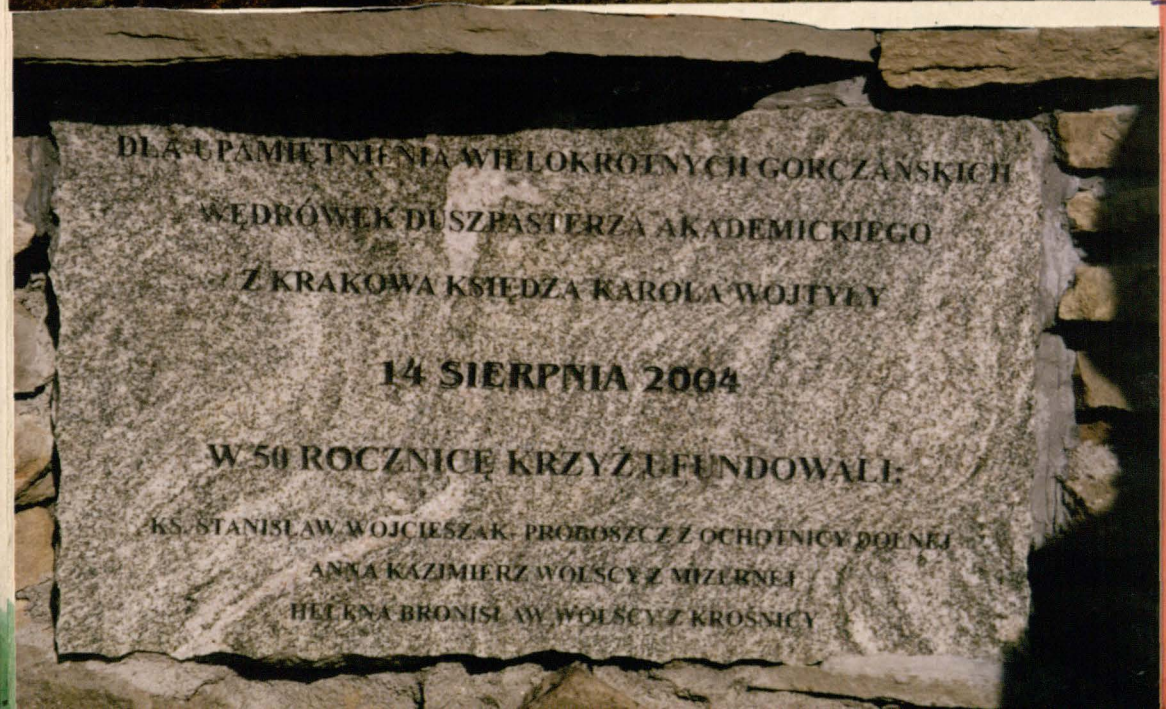

OCHOTNICA DOLNA - DREWNIANY KOŚCIÓŁEK

24.10.2005.

ZEBRANIE ZARZĄDU W GOŚCINIE U SEKRETARZ KRYSI WOLAK.

CHWILA ZASTANOWIENIA - GDZIE NASTĘPNA WYCIECZKA? KTO PROWADZI? CO Z KASĄ?

FOT. WIESŁAW WORSNY

66 30.10.2005 MAGURA SPISKA

45 OSÓB

ZAKOŃCZENIE SEZONU

ŁAPSZANKA .. WIATROŁOMY ..... KACWIN

PL LAS SV PL

PRZEWODNIK: JUREK GAŁDA,
A W KACWINIE WOJTEK LIPPA.

NA TRASIE BARDZO WIELU DORADCÓW

WYSIEDLIŚMY Z AUTOBUSU I NIE MOŻEMY ODERWAĆ OCZU OD PANORAMY TATRZAŃSKIEJ.

TATRY BIELSKIE, WYSOKIE I ZACHODNIE WYDAJĄ SIĘ BYĆ NA WYCIĄGNIĘCIE RĘKI.

TAK WIĘC SPĘDZILIŚMY TROCHĘ CZASU W REJONIE PRZEŁĘCZY NAD ŁAPSZANKĄ OBOK FOTOGENICZNEJ KAPLICZKI Z 1928 r.

A POTEM MARTWIĄC SIĘ TROCHĘ, ŻE MAMY DO PRZEJŚCIA BARDZO KRÓTKĄ TRASĘ DO KACWINA, W TAK PIĘKNĄ POGODĘ, WYRUSZYLIŚMY DZIARSKO NA SZLAK.

SŁOŃCE ŚWIECI, A MY RADOŚNIE „WSPINAMY SIĘ" PRZEZ LASEK I POLANY WŚRÓD NIESKOSZONYCH TRAW, MIJAJĄC GUSTOWNE AMBONKI, ZIELONE CHOINKI I SPRAWDZAJĄC, CZY PRZYPADKIEM NIE ROSNĄ GRZYBY.

A PONIEWAŻ DO KACWINA JEST JUŻ CAŁKIEM BLISKO PAN PRZEWODNIK

FOT. BG

JUREK ZAORDYNOWAŁ ŚREDNIODŁUGĄ, PRZERWĘ NA PIERWSZE DRUGIE ŚNIADANIE. PRZY OKAZJI GASIMY PRAGNIENIE

FOT. BG.

I WYPOCZYWAMY REAKTYWUJĄC LETNIĄ, OPALENIZNĘ. JEST UROCZO!!!

FOT. BASIA RZEPKA

NO I TRAFILIŚMY NA BARDZO GUSTOWNY WIATROŁOM. WŚRÓD OSTRĘŻYN I INNYCH RÓWNIE PIĘKNYCH PRZEDSTAWICIELI ŚWIATA ROŚLIN PNIEMY SIĘ PO ROZPADAJĄCYCH SIĘ, CZASAMI ZMURSZAŁYCH PNIACH. EMOCJE ROSNĄ, GDY NIEKTÓRE BELKI ŁAMIĄ SIĘ, POD BUTAMI TURYSTÓW ZDAŻAJĄCYCH NA ZAKOŃCZENIE SEZONU. ALE JEST WSPANIALE.

UDAŁO NAM SIĘ, OPUŚCIĆ LAS I ZNOWU PODZIWIAMY TATRY, MOŻE TERAZ TROCHĘ BLEDSZE, ALE NADAL BARDZO PIĘKNE.

Z TYM, ŻE MIEJSCOWOŚĆ, KTÓRA UKAZUJE SIĘ NASZYM OCZĘTOM TO CHYBA NIE KACWIN.

PAN PRZEWODNIK MA MAPĘ, I KOMPAS, A NIEKTÓRZY WĘDROWCY POPRAWIAJĄ, JUŻ PODSTAWOWE WYPOSAŻENIE TURYSTY PIESZEGO, CZYLI SKARPETKI I BUTY.

JEST PIĘKNIE. ŚWIECI SŁOŃCE. WIĘKSZOŚĆ DYSKUSJI, JAK WRÓCIĆ NA OJCZYZNY ŁONO PRZEPROWADZONO W CIEMNYM LESIE, STĄD BRAK DOKUMENTACJI FOTOGRAFICZNEJ.

FOT. BG

ZDAJĘ SIĘ, ŻE WRÓCILIŚMY PRZY SŁUPKU 145/; BYŁO TAKŻE STROMO, BARDZO DUŻO CUDOWNEGO BŁOTA, CIEMNY LAS, JASNY LAS, ZIELONE PASTWISKA, DROGA W LESIE, DROGA WŚRÓD PÓL, KROWY I NA SZCZĘŚCIE RZEKA, W KTÓREJ WSZYSCY PIECHURZY WYSZOROWALI BUTY, RĘCE ORAZ SPOCONE CZOŁA. SŁOŃCE OCZYWIŚCIE ŚWIECIŁO.

FOT. BG.

W TEN SPOSÓB DOTARLIŚMY DO KACWINA.

NO i NAPOTKALIŚMY KOLEJNĄ PRZESZKODĘ. Z PASTWISKA WRACAŁA KROWA! JAK WIDAĆ ZARYCZAŁA DZIEŃ DOBRY.

A W GOSPODARSTWIE AGROTURYSTYCZNYM JUŻ CZEKAŁ NA NAS (OPRÓCZ WŁAŚCICIELI) WOJTEK LIPPA Z KUCHARZEM.

← NA TYM ZDJĘCIU OBSERWUJEMY ISTOTNY PROCES SMAROWANIA PATELNI TŁUSZCZYKIEM (SMALCEM).

A BARDZO GŁODNI, Z PIEŚNIĄ NA USTACH i DODATKOWYM WYPOSAŻENIEM SZCZĘKOWYM JUŻ CZEKAJĄ.

NA PEWNO NA KWAŚNICĘ BEZ ŻEBERKA, JAJECZNICĘ, KIEŁBASĘ i ZASOBY WŁASNE.

FOT. BG.

PAN GOSPODARZ I PANI GOSPODYNI, DLA LEPSZEGO TRAWIENIA PRZEZ POTENCJALNYCH BIESIADNIKÓW ROZPOCZĘLI OD SERWOWANIA PRZYSTAWEK. GRILL – PŁONIE, JEST NADZIEJA NA PIECZYSTE.

UZĘBIENIE KOLEŻANEK JEST JAK NAJBARDZIEJ W PORZĄDKU, A PIEŚNI SAME CISNĄ SIĘ NA USTA NIEWĄTPLIWIE RÓŻANE.

PAN KUCHARZ ZNOWU ROZPUSZCZA SMALCZYK NA PATELNI.

MŁODZIENIEC DAŁ SIĘ UPROSIĆ, NASTROIŁ GITARĘ, I PRÓBUJE KOLEJNYCH AKORDÓW.

FOT. BG.

POWOLI ZAPADŁA NOC GWIAŹDZISTA.
A KIEDY KUCHARZ JADŁ JUŻ Z RĘKI CELINY, YUREK ZDJĄŁ CIEMNE OKULARY, A WOJTEK ŚPIEWAŁ BEZ CZYTANIA

I POGODA DUCHA STAŁA SIE, ROZEŚMIANA, . POWRÓCILIŚMY DO DOMU, BY ZA TYDZIEŃ ZNÓW WYRUSZYĆ W GÓRY.

01.11.2005.

DZIEŃ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH: DOROCZNA KWESTA NA RZECZ RATOWANIA SĄDECKICH NEKROPOLII

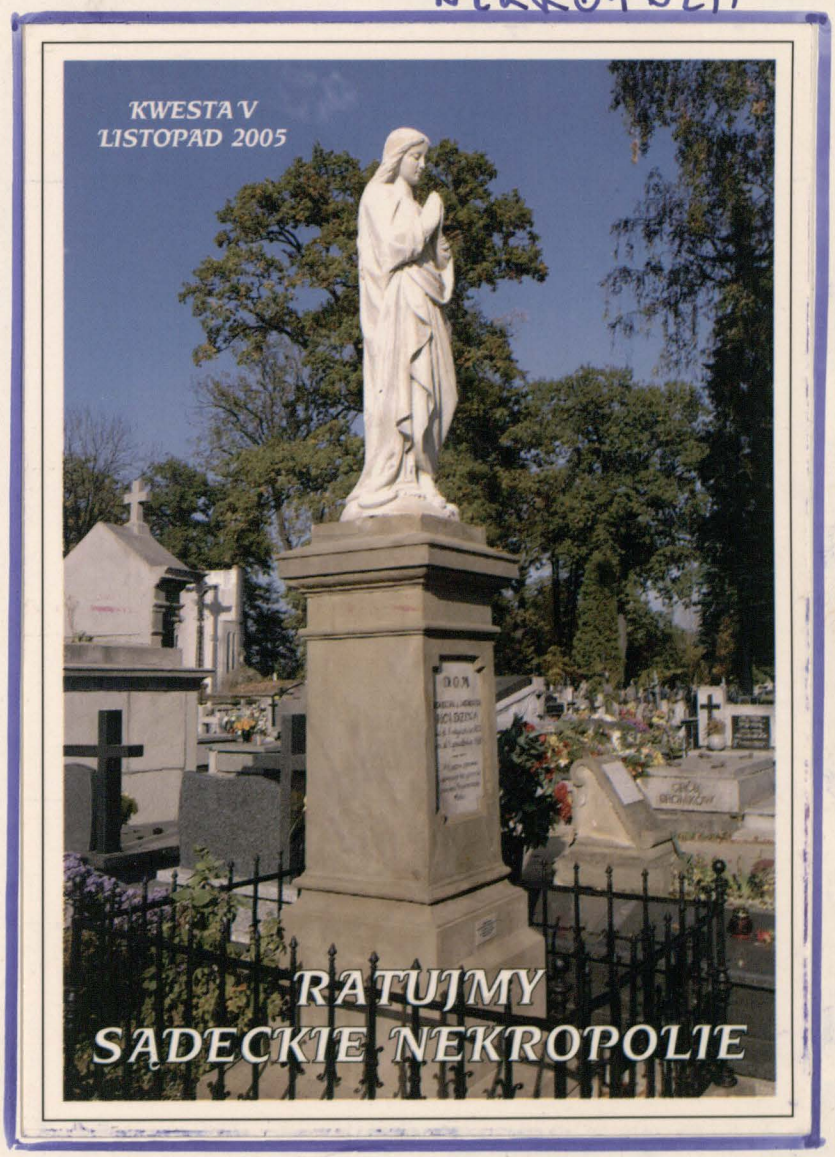

W KWEŚCIE NA NOWOSĄDECKIM CMENTARZU KOMUNALNYM UCZESTNICZYLI TAKŻE CZŁONKOWIE KOŁA PRZEWODNIKÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO „BESKID" W NOWYM SĄCZU im. prof. F. RAPFA: JERZY GAŁDA, WOJCIECH LIPPA, WIESŁAW WCZEŚNY, BARBARA RZEPKA, MAREK WOYSŁAW, WOJCIECH SZAROTA; BARTEK LIPPA.

NOWY SĄCZ: V kwesta na cmentarzach: Ratujmy sądeckie nekropolie

Hojne wsparcie

■ ROBERT DROBYSZ

Mieszkańcy Nowego Sącza szczodrze wsparli zbiórkę prowadzoną na cmentarzach. Cały dochód przeznaczony będzie na odnowę zabytkowych grobów.

Kwesta była prowadzona na cmentarzu komunalnym i gołąbkowickim.

Wiesław Wcześny, Wojciech Lippa i Bartłomiej Lippa kwestowali przy głównym wejściu na cmentarz komunalny w Nowym Sączu i chwalili hojność sądeczan wspierających zbiórkę na odnowę zabytkowych grobowców

FOT. ROBERT DROBYSZ

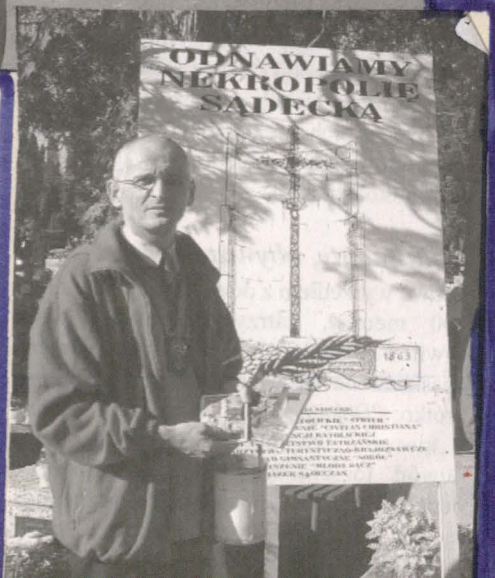

NaszBeskid
Niezależny miesięcznik Ziemi Sądeckiej
CENA: 3 zł (VAT 7%)
Grudzień 2005 Numer 2
INDEKS:209341
ISSN:1895-2402

JUREK GAŁDA, MAREK WOJSŁAW i WOJTEK SZAROTA INTENSYWNIE WYPATRUJĄ, HOJNYCH DATKUJĄCYCH.

SĄDECZANIE BYLI HOJNI, POGODA PIĘKNA, PUSZKI ZOSTAŁY WYPEŁNIONE.

W MIARĘ UPŁYWU CZASU SZEREGI ZBIERAJĄCYCH KONSOLIDOWAŁY SIĘ.

67

06. 11. 2005.

MAŁE PIENINY
BESKID SĄDECKI

PRZEWODNIK : LESZEK MAŁOTA

UCZESTNICY : 16 OSÓB

TRASA : AUTOBUS : NOWY SĄCZ - SZCZAWNICA - JAWORKI

TRASA PIESZA : JAWORKI • WĄWÓZ HOMOLE • WYSOKA, 1050 m npm • WIERCHLICZKA, 964 m • przeł. ROZDZIELA, 803 m • SZCZOB, 935 m • HURCAŁKI, 938 m • SYHŁA, 935 • przeł. GROMADZKA, 931 m • OBIDZA • SUCHA DOLINA •

AUTOBUS : KOSARZYSKA - NOWY SĄCZ

fot. BG.

KSIĘGI i WYBITNIE ZADOWOLENI UCZESTNICY WYPRAWKI. PAN PRZEWODNIK JAKBY NIECO MNIEJ...

Pod Wysoką spotkaliśmy Salamandrę plamistą (Salamandra salamandra), czyli płaza ogoniastego. POD OCHRONĄ

FOT. LESZEK MAŁOTA

Na trasie nie było słońca ani też upału, a zamiast Tatr z wysokiej krajobrazy były bardziej bulwersujące.

FOT. BG.

NO COMMENTS

FOT. BG.

FOT. BG.

TO CIĄGLE SKAŁKI WYSOKIEJ.

WIDOCZNOŚĆ NIKŁA, ALE REGENERACJA SIĘ BŁYSKAWICZNA

GRAŻYNKA PIJE HERBATKĘ! (ZIOŁOWĄ)

MIŁY SPACEROWY TRAWERSIK.

TU BYŁA PRZELĘCZ ROZDZIELA, ale nikt mi wtóciT do zawarek.

OGNISKO PŁONIE, KIEŁBASKI CZERNIEJĄ,

68

06.11.2005.

PRZEWODNIK : WIESŁAW WRZEŚNY
UCZESTNICY : SŁUCHACZE SĄDECKIEGO UNIWERSYTETU TRZECIEGO WIEKU Z RODZINAMI W Σ 20 OSÓB

TRASA: MŁODÓW • KORDOWIEC • POCZEKAJ • NIEMCOWA, 1001 m npm • KOSARZYSKA

07.11.2005. w „Dzienniku Polskim" opis wycieczki zamieściła redaktor Monika Kowalczyk. W skrócie brzmiał on tak: Klub Przewodników Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział „Beskid" w Nowym Sączu zorganizował pierwszą w roku akademickim 2005/2006 wycieczkę dla słuchaczy I-go i II-go Roku Akademickiego oraz sympatyków SUTW. Wędrowano na trasie Młodów - Kordowiec - Poczekaj - Niemcowa - Kosarzyska. Na polanie Poczekaj, obok chatki „Królowej Gór" babci Ludwiki Nowakowej, zapalono ognisko, przy którym pieczono kiełbaski i kiszeczki. Niestety uczestnicy wycieczki byli zawiedzeni, Babci Ludwiki nie było na gospodarstwie, tak że

FOT. WIESŁAW WRZEŚNY
SYMPATYCY I SŁUCHACZE SUTW PRZED CHATKĄ BABCI LUDWIKI NOWAKOWEJ

przyniesione pierogi pozostawiono w przedsionku chaty. W wycieczce uczestniczyła rodzina reprezentująca 3 pokolenia, a najmłodsi to: Mateusz Szorecina (9 lat) i Angelika Szorecina (13 lat)

OGNISKO NA POLANIE TOCZEKAJ, PRZED DOMKIEM BABCI LUDWIKI NOWAKOWEJ.

NIEMCOWA, 1001 m npm, do CHATKI POD NIEMCOWĄ TYLKO 10 min ALBO 5.

FREKWENCJA BYŁA TAK DUŻA, ŻE DLA WSZYSTKICH NIE WYSTARCZYŁO NA NIEMCOWEJ MIEJSC SIEDZĄCYCH. HUMORY JEDNAK DOPISYWAŁY CAŁEJ GRUPIE.

69

11–13.11.2005
BUDAPESZT – BAŃSKA SZCZAWNICA

Z CYKLU.....

„OPRÓCZ GÓR ZWIEDZAMY STOLICE"

PRZEWODNICY: ROBERT CEMPA
WOJTEK SZAROTA
(KOŁO PRZEWODNIKÓW PTT)

PROGRAM WYCIECZKI: 11.11.2005.

AUTOKAR (CZWARTA RANO) – NOWY SĄCZ – CHYŻNE – DONOVALY – SAHY – VÁC (ZWIEDZANIE) – WYSZEHRAD (ZWIEDZANIE) – ESZTERGOM (ZWIEDZANIE) – BUDAPESZT (NOCLEG)

12.11.2005 BUDAPESZT (ZWIEDZANIE – CO KTO ZDĄŻY)

- PARLAMENT
- MOSTY
- GÓRA GELLÉRTA (130 m nad poziomem DUNAJU)
- POMNIK MILENIUM
- ZAMEK VAJDAHUNYAD
- ZAMEK KRÓLEWSKI NA BUDZIE
- KOŚCIÓŁ MACIEJA
- BASZTY RYBACKIE

ITD, ITP

PARLAMENT

MOST ŁAŃCUCHOWY

PONIEWAŻ BUDAPESZT JEST MIASTEM SPORYM, NO I STOLICA, NASZA WYCIECZKA ZGUBIŁA SIĘ, PO PRZEKROCZENIU MOSTU ŁAŃCUCHOWEGO I KOLEJNE ZDJĘCIA WYKONANE PRZEZ NASZĄ KOLEŻANKĘ, VIKI HOUDINAC (obywatelkę USA) SĄ, ZWYKLE BEZ CZŁONKÓW PTT.

BUDAPESZT

☞ BUDAPESZT, to dla starszych Polaków, Sądeczan, pierwsza obca metropolia, którą odwiedzili i która oprócz zachwytu dawała możliwość przywiezienia niedostępnych towarów w Polsce. Często był odwiedzany pod koniec lat siedemdziesiątych, by w okresie transformacji i przemian być traktowany jako miasto tranzytowe w podróżach na południe Europy. A warto poświęcić trochę czasu by jak niektórzy zakochać się w nim od pierwszego wejrzenia, lub jak inni dopiero po dłuższym i dokładniejszym poznaniu stać się jego wielbicielami. Wszyscy znający to i inne miasta świata, zgodni są co do tego, iż Budapeszt należy do najpiękniej położonych miast na świecie. „Piękny i modry" Dunaj przecina tę dwumilionową metropolię na dwie części, dzieląc ją na pagórkowatą Budę oraz równinny Peszt. Naddunajską panoramę Budapesztu UNESCO uznało za część Światowego Dziedzictwa. Każdy, kto choć raz widział tę panoramę oświetloną w nocy, zgodzi się z tym. Budapeszt to jedna z czterech stolic leżąca nad Dunajem, po Wiedniu, Bratysławie i Belgradzie.

Do głównych osobliwości Budapesztu należy to, iż:

- teren ten był już zamieszkany przed 50 tys. lat, ale swoją dzisiejszą nazwę miasto otrzymało zaledwie 128 lat temu: do 1873 roku Stara Buda (Óbuda), Buda i Peszt stanowiły odrębne miasta;
- pod wzgórzami znajduje się system połączonych ze sobą jaskiń i grot, skąd wytryskują wody lecznicze. Dziennie 70 milionów litrów wody pochodzącej z 80 ciepłych źródeł zaopatruje 12 kąpielisk leczniczych;
- wśród jego zabytków znajdują się 2000-letnie amfiteatry rzymskie, 400- letnie łaźnie tureckie oraz specyficzne dla architektury węgierskiej końca XIX wieku budynki secesyjne. Jednolity wizerunek miasto zawdzięcza swoim eleganckim pałacom i kamienicom wybudowanym w stylu eklektycznym na początku XX wieku;
- komunikacja miejska to też swego rodzaju kuriozum: pierwsze na stałym kontynencie metro już od 105 lat łączy centrum miasta z Parkiem Miejskim, a po Górach Budańskich kursuje trzecia na świecie kolejka górska oraz kierowana przez dzieci-kolejarzy wąskotorowa kolejka leśna;
- miłośnikom kultury jedynie wybór może przysporzyć kłopotu: 237 zabytków, 223 muzea i galerie, 35 teatrów, 90 kin, 2 opery, 12 sal koncertowych, różnorodne programy w prawie 200 lokalach rozrywkowych.

Góra Gellerta Niewiele jest takich miast, w centrum których wznosi się podobna, będąca pod ochroną góra. Wybudowana w 1851 roku na szczycie Góry Gellerta wojskowa fortyfikacja - Cytadela, służy dziś celom turystycznym, z jej tarasów widokowych podziwiać możemy pełną panoramę miasta. Wytryskujące z głębi góry lecznicze ciepłe źródła wykorzystywane są przez trzy, wybudowane u podnóża góry kąpieliska. Jedno z nich należy do najbardziej ekskluzywnego na Węgrzech Kąpieliska Gellérta (Kelenhegyi u. 2-4),w którego skład wchodzą łaźnie termalne, baseny z wodą musującą, baseny ze sztucznymi falami, wanny kąpielowe oraz basen i plaża. Dwa pozostałe pochodzą z okresu tureckiego. są to: Kąpieliska Rudas (Döbrentei tér 9.) i Rác (Hadnagy u. 8-10), do dyspozycji są tu łaźnie termalne, parowe i wanny kąpielowe a w Kąpielisku Rudas jest dodatkowo basen. Znajdujące się na Wzgórzu Róż miejsce pielgrzymek mahometan - Grobowiec Gül Baby (Gül Baba türbéje, Mecset u. 4) oraz pokryte kopułami kąpielisko lecznicze Király (Fő u. 82-84), dysponujące łaźnią termalną, parową i wannami kąpielowymi - to także zabytki z okresu tureckiego.

Wzgórze Zamkowe w Budzie Wybudowany w XIV wieku i przebudowany 400 lat później w stylu barokowym Zamek Królewski (Szent György tér) przez 700 lat był siedzibą węgierskich królów, dziś natomiast użycza swych pomieszczeń najczęściej odwiedzanym muzeom i galeriom. Węgierska Galeria Narodowa (Magyar Nemzeti Galéria - budynek B, C, D) ukazuje przekrój węgierskiej historii sztuki od X wieku aż po dzień dzisiejszy: tu zobaczymy zbiór średniowiecznych i renesansowych płyt kamiennych, gotyckie drewniane rzeźby, ikony, ołtarze wieloskrzydłowe, dzieła sztuki renesansowej i barokowej, malarstwo XIX i XX wieku.

DZIĘKUJĘ, (BARDZO, BARDZO) VICTORII HOUDINAC
ZA WSZYSTKIE ZDJĘCIA Z BUDAPESZTU.

ZAMEK VAJDAHUNYAD

FRAGMENTY POMNIKA MILENIUM

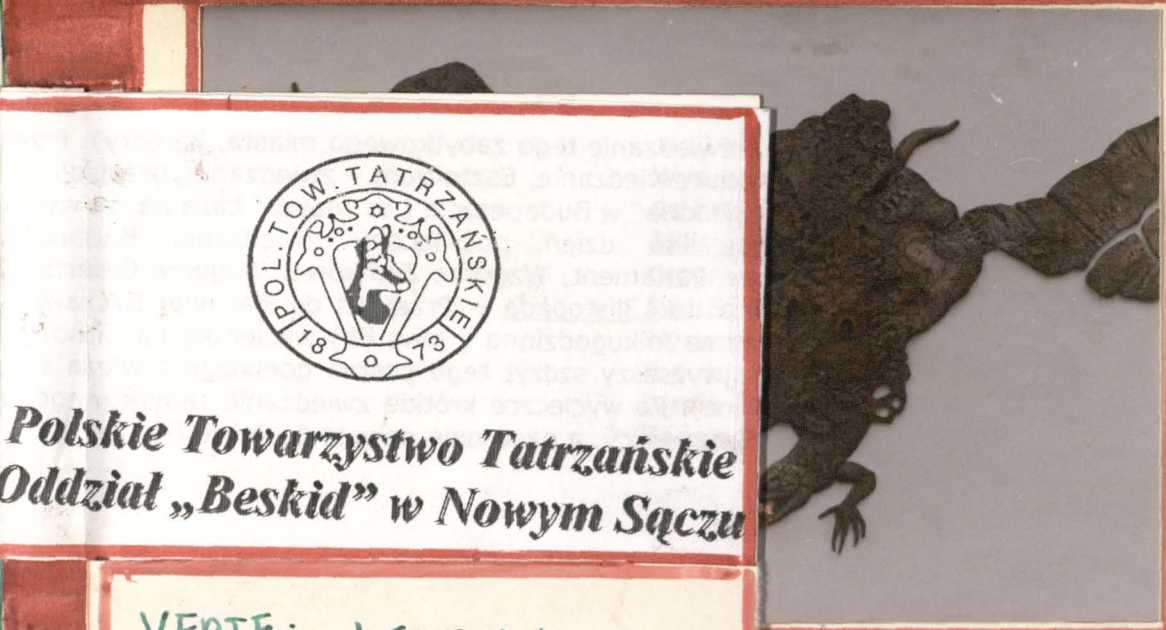

FOT. VIKI KOWALSKA

POL. TOW. TATRZAŃSKIE 1873

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział „Beskid" w Nowym Sączu

VERTE: LEGENDA
O ZAŁOŻENIU MIASTA
BAŃSKA
SZCZAWNICA

JESZCZE TYLKO OSTATNI
SPACER, !....

OCZEKUJEMY NA POŻEGNALNA
PEPSI COLĘ. ZA CHWILĘ POWRÓT
DO DOMU!!!

OCZEKUJEMY NA POŻEGNALNĄ PEPSI COLĘ. ZA CHWILĘ, POWRÓT DO DOMU!!!

JESZCZE TYLKO OSTATNI SPACER, I....

FOT. VIKI HOUDINA

70 11.11.2005. BESKID WYSPOWY

SAŁASZ ZACH., 763 m n.p.m.

PROWADZIŁA: BARBARA RZEPKA

7 UCZESTNIKÓW

BUS: NOWY SĄCZ • LASKOWA

TRASA PIESZA: LASKOWA • SAŁASZ ZACH., 763 m • LIMANOWA

AUTOBUS: LIMANOWA • NOWY SĄCZ

Zapowiadało się bardzo interesująco, bo autobusu do Marcinkowic o proponowanej godzinie wyjazdu w rozkładzie jazdy nie było. Ale nic to dla zdeterminowanych turystów, już godzinę później odjechaliśmy do Laskowej. Skąd ruszyliśmy szlakiem cmentarzy I-szej wojny światowej. Przez Laskową przechodziła linia frontowa tzw. operacji gorlicko-limanowskiej. Na tutejszym cmentarzu pochowanych jest ok. 98-110 żołnierzy.

fot. 65

Właśnie pod dworcem kolejowym w Nowym Sączu odkryliśmy Bus, który miał nas dowieźć na jakiś turystyczny szlak.

Fot. BG

Spoczywają tu
Polacy
Austriacy
Niemcy
Rosjanie
Na półkolistej
płycie granitowej
umieszczono przyczynny
napis:
ŚMIERĆ NAS WORAŁA
W ZIEMIĘ, TERAZ
ZBIERAJCIE
ŻNIWO."

Na cmentarzu tym
znajduje się też
pomnik upamiętniający
ofiary II-giej wojny światowej.

Fot. BG.

Po odmówieniu modlitwy i zapaleniu znicza odwiedziliśmy XVII-my dwór w Laskowej.

Mimo strasznego braku czasu spędziliśmy we dworze w gościnie u Pani Michałowskiej ponad godzinę, poznając historię rodziny zabudowań (najstarszy dwór w Karpatach Polskich, zbudowany w 1667 r

Fot. BG.

z modrzewiowych bierwion, o konstrukcji zrębowej. Korpus dworu, pokrywa dach łamany, polski (krakowski). Na suficie znajdują się bardzo interesujące freski. Z żalem, ale zobliczywszy upływającym czasem, wyruszyliśmy na czarny szlak i przez Roztoki, wąską leśną ścieżką podeszliśmy na Kozak. Na polanie w brzozowym zagajniku znajduje się tu cmentarz z I wojny światowej. Spoczywa tu

Fot. BG.

33 poległych. Tu także zatrzymaliśmy się na chwilę modlitwy.

Niestety zaczęło robić się zbyt późno, aby dojść - co pierwotnie

Fot. BG.

planowaliśmy na Gałasz i Jaworz. Dlatego z żalem zdecydowaliśmy się w kolejnym tym razem miłym zagajniku na odpoczynek, posiłek i opatrzenie obdartych stóp Pawełka. A potem sprawnie i szybko zeszliśmy na dworzec autobusowy w Limanowej. Niestety buty kol. Grażyny Janik

Fot. BG.

oraz pozostali uczestnicy wycieczki odmówili przejścia przez most dla wykonania ostatniego, pamiątkowego zdjęcia przed kolejnym pomnikiem.

09.10. – 11.11.2005.

Góry marzeń

Rozmowa z Maciejem Zarembą, przewodnikiem PTT i PTTK, który przed kilku dniami powrócił ze swej kolejnej wyprawy, tym razem w Himalaje

DZIENNIK POLSKI

DZIENNIK NOWOSĄDECKI

Poniedziałek 28 listopada 2005

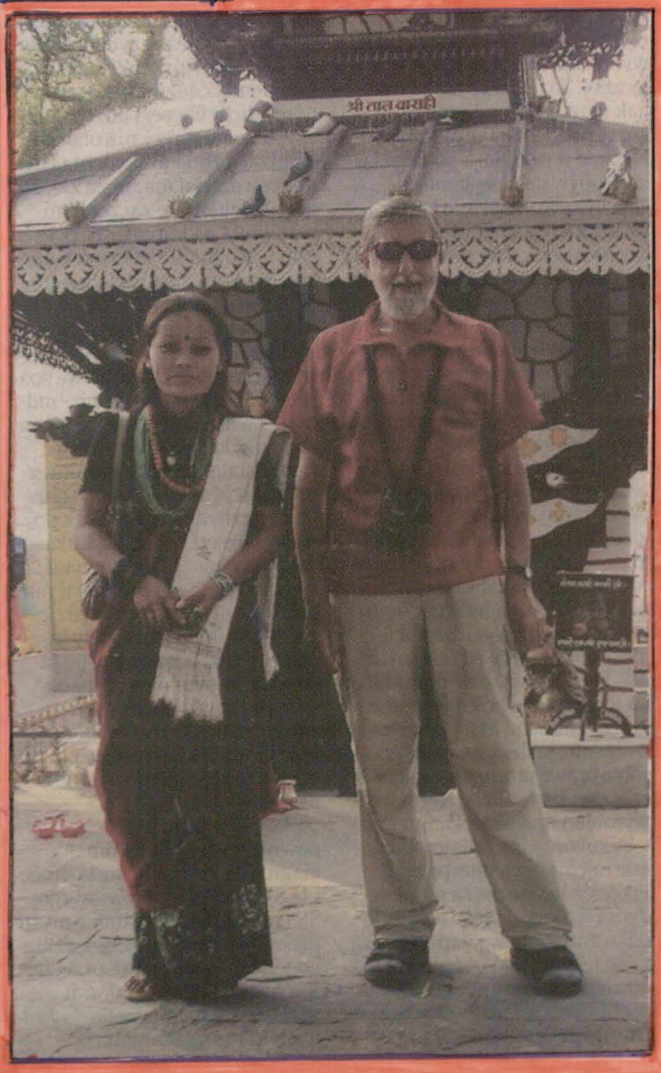

Dlaczego Nepal?

- Znam Kaukaz, byłem w Pirenejach, na Olimpie, a nawet na Kilimandżaro. Jednak Himalaje były marzeniem mojego życia.

Jak zapamiętuje się ten kraj?

- Gdy patrzyłem na olbrzymie, zdawało się niemal sięgające nieba ośnieżone szczyty, miałem uczucie, że uczestniczę w czymś nierealnym. Musiałem sobie ciągle powtarzać, że przecież naprawdę tu jestem. Teraz, gdy wróciłem z wyprawy, dalej mam wrażenie, że to wszystko wydarzyło się we śnie. O tym, że tam rzeczywiście byłem, uświadamiają leżące na półce liczne pamiątki - dzieła rąk mieszkańców tej krainy, kamień ze stoków Everestu, płyty z fascynującą nepalską muzyką oraz kilkaset zdjęć w albumie.

Krótki bilans wyprawy?

- Zdobycie szczytów Chhunkhunk Ri (5559 m) oraz Kala Patthar (5545 m), zwiedzenie zabytków doliny Kathmandu, wpisanych na listę dziedzictwa światowego przez UNESCO, aktualnej stolicy Kathmandu, a także miast będące kiedyś stolicami samodzielnych państewek - Patan i Bhaktapur. Kilka dni spędziłem również w Pokharze i okolicach - w rejonie Annapurny. W drodze powrotnej zatrzymałem się na dwa dni w Indiach, zwiedzając Delhi oraz Agrę ze słynnym Taj Mahal.

Rozmawiał: (SZEL)

- Przy trafieniu na promocyjną cenę biletu lotniczego i biorąc pod uwagę śmieszne koszty pobytu (cena noclegu w górach to mniej niż 3 złote!), miesięczny pobyt w Nepalu odpowiada miesięcznemu pobytowi w dobrym domu wczasowym, np. w Kołobrzegu.

TO ZDJĘCIE MACIEK PODPISAŁ - „MÓJ HOTEL METROPOLITAN W KATHMANDU.

Najkrótsze podsumowanie tej wyprawy mogłoby brzmieć: dostałem w kość, ale warto było. A tak naprawdę, to obydwa te stwierdzenia są znacznie przesadzone. Po pierwsze - nie było tak źle, choć wysiłek związany z niesieniem przez wiele dni ciężkiego plecaka na wysokościach często wyższych niż Mont Blanc, to nie był oczywiście spacerek. Turysta jest jednak tak oszołomiony tym, co widzi na trasie oraz tak zajęty myślą, co jeszcze ma nadzieję zobaczyć, że o zmęczeniu prawie zapomina. A po drugie – powiedzenie że warto było, to zdecydowanie za mało. Tego się nie da ani opisać, ani pokazać na zdjęciach. To trzeba po prostu przeżyć, a pobyt tu można uznać za przeżycie najwyższe. Jest się przecież w samym sercu najwyższych gór świata, najbliżej – jak tylko sobie można wyobrazić – natury, czy jak kto woli – Boga. Nawet jeżeli nie jest to sam wierzchołek Mount Everestu, a trzy tysiące metrów niżej. Jest się w jednym wielkim sanktuarium. Z zachwytem ogląda się i przeżywa oszałamiające krajobrazy – ośnieżone himalajskie olbrzymy, huczące rzeki i potoki, wodospady oraz jeziora, w których odbijają się te wspaniałe góry. Także przyrodę – żyjące tu w surowych warunkach zwierzęta, lasy, hale i często zaskakująco kolorowe kwiaty. Również unikatowe wytwory człowieka, to, co w harmonii z przyrodą stworzył. Właśnie to sanktuarium sprawia, że jego duch przenika do ich wiary, tradycji, zwyczajów, ich życia, a nawet wytworów ich rąk. Widzimy na ogół biedne i proste zabudowania mieszkalne i gospodarcze, czy uprawne terasy formowane na bardzo stromych nieraz zboczach. Widzimy też to, co związane jest z kulturą duchową - mniej lub bardziej okazałe, ale zawsze kolorowe gompy, pagody, stupy, czorteny i bramy, a nawet kamienne modlitewne mani. Wreszcie sami mieszkańcy, stanowiący przecież część przyrody. Mimo że w większości pracują w obsłudze przyjeżdżających tu setkami tysięcy obcych, pozostali sobą, wierni swojej tradycji i kulturze, spokojni, przyjaźni i pogodni mimo wyjątkowo ciężkiej pracy, którą wykonują i surowych warunków życia.

NA JEDNEJ Z ULICZEK W TURYSTYCZNEJ DZIELNICY TAMEL W KATHMANDU.

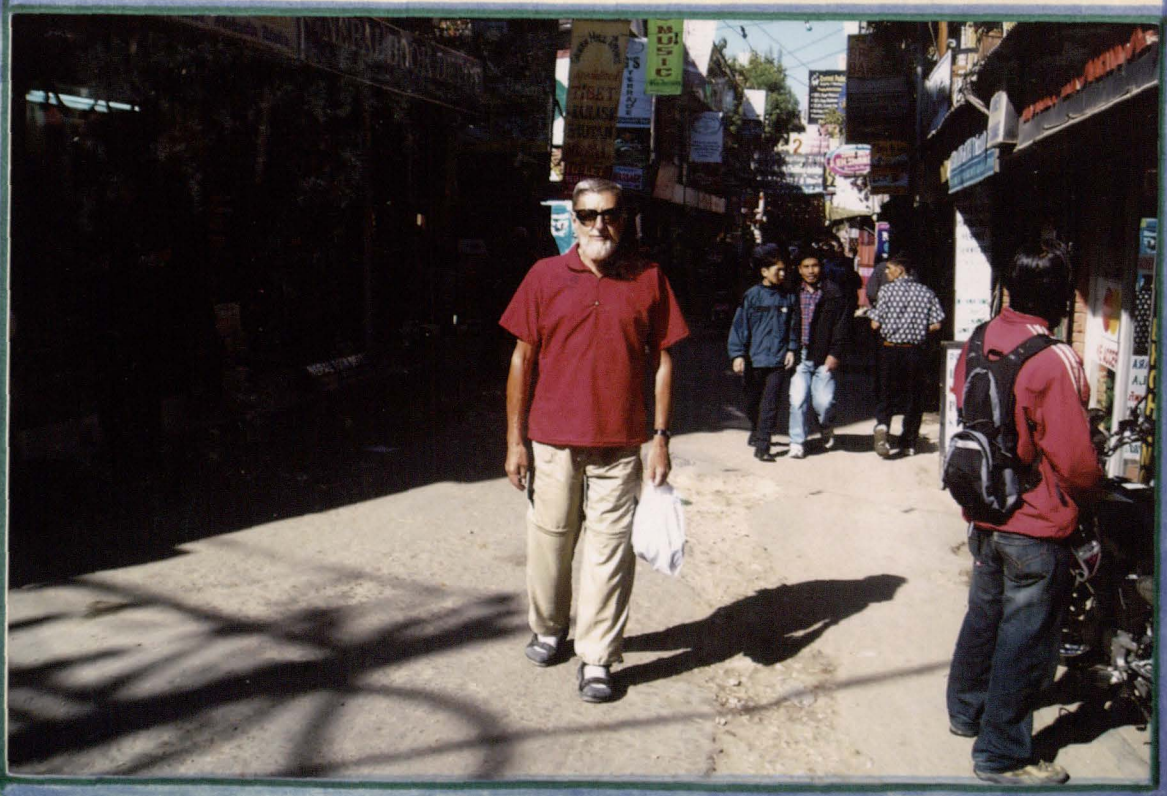

I na koniec turyści, którzy wchodząc w tutejszy obcy-
um przecież kulturowo świat, zdumiewająco łatwo przyj-
mują jego reguły i dostosowują się do nich, również stając się częścią całości. I tu nasuwa się szersza refleksja. Tam, gdzie stale mieszkamy, na co dzień ocieramy się o chamstwo, czy nieżyczliwość, a w najlepszym przypadku o obojętność na los innych. Na ulicach mijamy różnych meneli czy męty, z których wielu to pospolici przestępcy - złodzieje czy nawet rabusie. Góry niewątpliwie selekcjonują ludzi, nawet nasze, niższe niż Himalaje. W góry chodzą tylko ci, którzy poszukują wyższych doznań, posiadający potrzebę przeżywania czegoś głębszego. Wymaga to sporo wrażliwości i chęci doświadczenia czegoś innego i lepszego niż świat pozostawiony na dole. Menele tam nie chodzą, bo nie odczuwają takiej potrzeby i nie byliby zresztą w stanie we właściwy sposób gór przeżyć. Wydaje się, że czym góry wyższe, widać to wyraźniej. Himalaje stanowią najlepszy przykład na to, co wyżej napisałem. Tu przyjeżdżają ci, którzy stanowią swojego rodzaju elitę, poszukując wyższych, nieznanych im dotychczas przeżyć. I jak sądzę, nie zawodzą się. Himalaje przyciągają jak magnes. Ku przerażeniu lekarzy i fizjologów, przyjeżdżają tu nawet ci, którzy do tej pory po górach, nawet tych najniższych, nigdy nie chodzili. Ci ludzie to wcale nie margines. Często kończy się to tragicznie. Dwa takie przypadki zdarzyły się w trakcie mojej wyprawy. Wszyscy oni chcą być jednak w tym sanktuarium, chcą chłonąć jego piękno i czuć jego atmosferę. Są gotowi nie tylko czerpać z tego bogactwa, ale także dać coś z siebie, jak choćby wysiłek na trasie, czy akceptację trudnych i surowych warunków pobytowych. I może podczas tej wędrówki zmieniają się, stają się inni - lepsi, życzliwsi i bogatsi duchowo, biorąc to, co najlepsze z tutejszego świata dzięki kontaktom z himalajską przyrodą i mieszkańcami, a także innymi turystami. Udziela się im duch tego sanktuarium.

Spotkałem niemało osób, pragnących uciec choćby na kilka tygodni czy miesięcy od problemów tego świata. Wędrujących na ogół samotnie osób skrzywdzonych przez los, czy innych ludzi. Spotkałem tu "nawiedzonych" w pozytywnym sensie tego słowa, idealistów promieniujących wręcz życzliwością, szukających tu

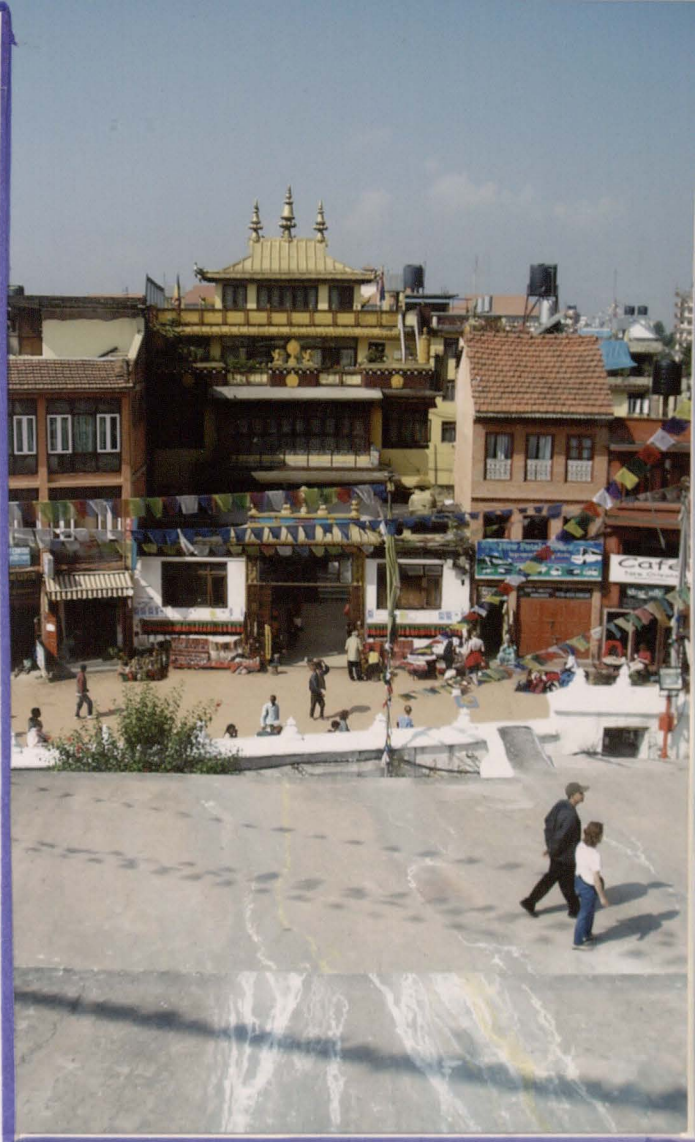

„RYNEK" W BOUDANAT - POŚRODKU JEDNA Z KILKU ŚWIĄTYŃ - WIDOK Z TEJ STUPY.

STUPA W BOUDANAT KOŁO KATHMANDU.

NA STUPIE W BOUDANAT - HONOROWY PREZES PTT ODDZIAŁ "DESKID" W NOCNYM SĄCZU, JAKO POWŁAŻ SZTANDAROWY BEZ SZTANDARU Z MŁODYMI MNICHAMI BUDDYJSKIMI, KTÓRZY POZA WSPÓLNYMI FOTOGRAFIAMI WSKAZUJĄ, WŁAŚCIWY KIERUNEK ZABŁĄKANYM TURYSTOM.

GŁÓWNY PLAC W BOUDANAT - WIDOK ZE STUPY.

BOUDANAT - SPECJALNOŚĆ NEPALU, PRZEPIĘKNIE ZDOBIONE OKNA.

PAGODA W DOLINIE KATHMANDU

PASUPATINAT
LUB KATHMANDU
NAJWIĘKSZE W NEPALU
SANKTUARIUM HINDUIZMU
– NA NABRZEŻU
PALENI SĄ ZMARLI
WYZNAWCY TEJ RELIGII

BHAKTAPUR

Znamienne jest to, że podczas wielodniowej wędrówki, stykając się lub choćby mijając z tysiącami osób, nie spotkałem się z przypadkiem chamstwa, braku kultury czy nieżyczliwości. Charakterystyczne, że podczas całej wyprawy nie widziałem ani jednego turysty z papierosem w ustach podczas marszu, czy odpoczynku.

Wprawdzie mówię tu cały czas o trekkersach, a więc osobach wchodzących w głąb tutejszych gór, ale myślę jednak, że dotyczy to także innych turystów, uczestników typowych imprez objazdowych organizowanych przez agencje, zwiedzających Nepal i jego zabytki a widzących Himalaje tylko z okien samolotu podczas specjalnych lotów wzdłuż tych gór. Wydaje mi się, że jeżeli ktoś wybiera Nepal jako cel wycieczki, nie czyni tego przypadkowo. Choć zapewne na ogół ci turyści nie byliby w stanie podołać trudom trekkingu, ale przyjeżdżają właśnie tutaj, wybierając Nepal, zamiast jakiejś południowej plaży i bezmyślnego smażenia się na słońcu. Przyciąga ich magia, kultura i atmosfera tego kraju, choć nie ma tu wspomnianych plaż, czy w europejskim znaczeniu lokali nocnych, dyskotek, ani kasyn.

To, że tak idealistycznie napisałem o Nepalu i ludziach, nie znaczy wcale, że jest to raj na ziemi zarówno dla mieszkańców, jak i turystów. Nie ma idealnych krajów, nie ma idealnych ludzi – Nepalczyków, czy turystów. Jestem daleki od idealizowania i udawania, że nie widziałem w tym kraju ciemniejszych stron życia. Jest to jednak Azja i Europejczyka może razić wiele rzeczy. Musi się liczyć z pewnymi niedogodnościami i być na nie przygotowany. Nie jest on przede wszystkim przyzwyczajony do tutejszych standardów higienicznych, pobytowych czy komunikacyjnych. Ich stan wynika jednak głównie z trudnych, surowych warunków, w jakich tutejsi mieszkańcy muszą żyć. Nepal zawsze był i nadal jest biednym krajem. Ludzie pracują tu wyjątkowo ciężko. Oczywiście w ostatnich latach wiele zmieniło się na lepsze. Potwierdzają to nawet ci, którzy poznali ten kraj zaledwie kilkanaście lat temu. Poprawa ta dotyczy też, a może głównie turystów. Nepal, żyjąc z turystyki i chcąc przyciągnąć tu więcej odwiedzających, podnosi standard ich obsługi. Niemniej dzięki temu kraj rozwija się a tym samym zyskują też jego mieszkańcy. Rzecz tylko w tym, aby zachodnia cywilizacja nie odebrała Nepalczykom ich tożsamości kulturowej. By korzystali tylko z tego, co w naszej cywilizacji jest dobre i by z tego potrafili we właściwy sposób skorzystać. Wierzę, że tak będzie.

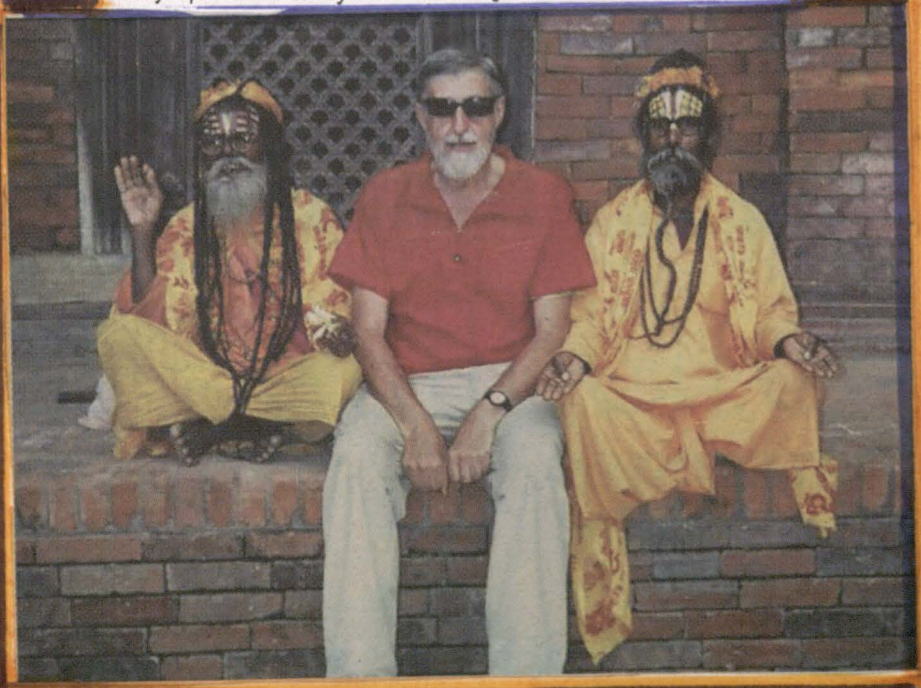

MACIEY ZAREMBA, MOUNT EVEREST, LHOTSE i AMA DABLAM WIDZIANE Z TENGBOCHE.

PIERWSZE PRZEJAŚNIENIA PO ZAŁAMANIU SIĘ POGODY W REJONIE MOUNT EVERESTU.

ODBUDOWANY PO POŻARZE KLASZTOR W TENGBOCHE.

Gdy byłem w Himalajach i patrzyłem na olbrzymie, zdawało się niemal sięgające nieba ośnieżone szczyty, miałem uczucie, że uczestniczę w czymś nierealnym. Musiałem sobie ciągle powtarzać że przecież naprawdę tu jestem. Teraz, gdy wróciłem z wyprawy, dalej mam wrażenie, że to wszystko wydarzyło się we śnie. O tym, że tam rzeczywiście byłem, uświadamiają leżące na półce liczne pamiątki – dzieła rąk mieszkańców tej krainy, kamień ze stoków Everestu, płyty z fascynującą nepalską muzyką oraz kilkaset zdjęć w albumie.

I właściwie to byłoby wszystko, co chciałbym napisać, a co zrobiłem na gorąco, bo dosłownie na drugi dzień po powrocie do Nowego Sącza, by zachęcić innych do odwiedzenia Nepalu, nawet niekoniecznie samych gór. Czynię to, choć zdaję sobie sprawę z pewnej bariery finansowej. Bywają na pewno tańsze wycieczki, choć przy trafieniu na promocyjną cenę biletu lotniczego i biorąc pod uwagę śmieszne koszty pobytu (cena noclegu w górach to mniej niż 3 złote!), miesięczny pobyt w Nepalu odpowiada miesięcznemu pobytowi w dobrym domu wczasowym, np. w Kołobrzegu. Zapraszam więc w imieniu zawsze gościnnych Nepalczyków.

Maciej Zaremba

ZAKUP PAMIĄTEK, PREZENTÓW i POWRÓT DO DOMU.

Krótki bilans wyprawy

Trwała ona 34 dni, od 9 października do 11 listopada 2005 r. Z tego 14 dni na trekkingu w rejonie Mount Everestu oraz 3 dni iw górach w okolicy Kathmandu. Najwyższe szczyty, na które wszedłem to Chhunkhunk Ri (5559 m) oraz Kala Patthar (5545 m).

Zwiedziłem dokładnie zabytki doliny Kathmandu, wpisane na listę dziedzictwa światowego przez UNESCO - aktualną stolicę Kathmandu, a także miasta będące kiedyś stolicami samodzielnych państewek – Patan i Bhaktapur. Kilka dni spędziłem również w Pokharze i okolicach – w rejonie Annapurny. W drodze powrotnej zatrzymałem się na dwa dni w Indiach, zwiedzając Delhi oraz Agrę ze słynnym Taj Mahal.

W STRONĘ ANNAPURNY

WYSEPKA ZE ŚWIĄTYNIĄ, NA JEZIORZE PHEWA W POKHARZE.

NA JEZIORZE PHEWA TAŁ W POKHARZE.

„ZNIKAJĄCA" RZEKA KOŁO POKHARY.

Mt. Everest

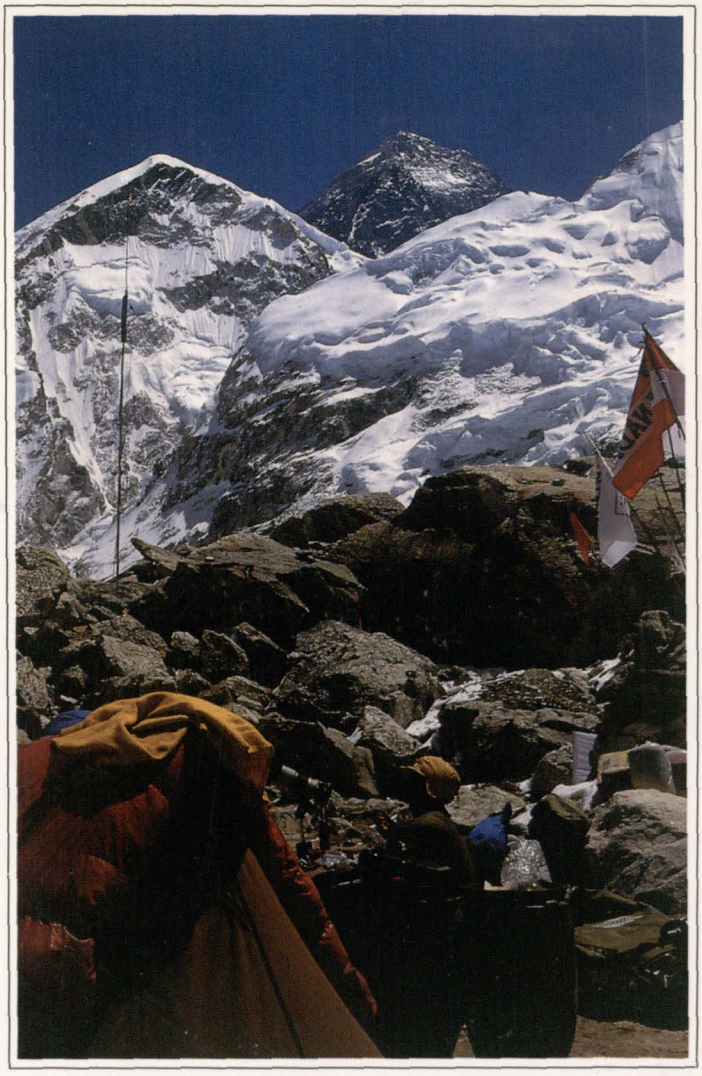

NEPAL

Zwykli zjadacze chleba i niedzielni degustacje pół malutkich otrzymali od Maćka pozdrowienia z pół Everestu, opatrzone całkiem egzotycznymi znaczkami, za co wzruszeni z wdzięcznością dziękują.

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
DLA WSZYSTKICH WARSZAWSKICH
TU, PRZESYŁA Z SERCA NAJWYŻSZYCH
GÓR ŚWIATA

MACIEK

P.S. POGODA JEM DOTYCH CAŁAS JEST
WYMARZONA I JEM TWIERDZA TUTAJ
GÓRALE, TAM MA BYĆ DO WDNCI
MOŻEŚCIE POWTÓ. WIĘC I MOJA REWIZYTA
PO POWROCIE BĘDZIE RÓWNIEŻ SZCZERZA

KATMANDU, 11.10.2005

WROCŁAW 2
29100531

POLSKIE TOWARZYSTWO
TATRZAŃSKIE O/"BESKI
DYREKCJA KRONIKI
RYNEK 15
33-300 NOWY SĄCZ
POLAND

149. Mt. Everest 8848m. from Kalapathar.

71

20.11.2005. BESKID SĄDECKI

DZWONKÓWKA, 983 m n.m.

PRZEWODNIK: RAFAŁ LINKOWSKI - 16 UCZESTNIKÓW

TRASA PIESZA: KROŚCIENKO N/DUNAJCEM •
DZWONKÓWKA, 983 •
BEREŚNIK, 843 •
BRYJARKA, 678 •
SZCZAWNICA

AUTOBUS: NOWY SĄCZ - KROŚCIENKO i SZCZAWNICA - N. SĄCZ

W Krościenku na dzień dobry wspaniałym widokiem do kompleksu kościoła parafialnego Św. Krzyżaków Świętych, cennego zabytku, ogólnego pokolenia XIV - XVI w. Po przebyciu Dunajca na Kazalnicy ulicami Zdrojowej, Parek, Polną dotarliśmy do Źródeł Stefan i Michałka

FOT. JAN KRAŚEWSKI

FOT. BG.

FOT. BG.

FOT. BG.

FOT. JAN KRASIŃSKI

Po przeprawie zgóry śnieg (lodowata woda mineralna) ubrania przebrały się na podbrzuszu polanę Dzwoniarską 1,383 m. O 11.30 udało się rozpalić trzaskające ognisko, z tym że niektórzy do ogrzania rozkoszny ciepłe promienie słoneczne przebijające się od czasu do czasu przez liście i pstrąg chmur.

Spacerowanie od czasu do czasu na świeżym dokonywaliśmy regeneracji nadwyrężonych sił, po czym nadeszła zadymka i sypnęło gęstym śniegiem. Pogoda była na szczęście zmienna, czyli zmienia się poprawiła.

FOT. JAN KRAJEWSKI

FOT. BG.

FOT. BG.

B.G.

Fot. BG.

FOT. JAN KRAJEWSKI

W schronisku „Pod Bereśnikiem" spotkaliśmy starego wilcura, burego, pukrystego kota oraz gorące piwo z cynamonem. A Grażynka i Leszek miseczkę zupy.
Do Czorawnicy zeszliśmy przez Brzjarkę, 678 m. Ślisko było, nawet bardzo, ale widoki piękne, w każdym razie tej jesieni po raz pierwszy spotkaliśmy zimę.

72

27.11.2005

BESKID WYSPOWY

MOGIELICA, 1170 m

PRZEWODNIK: BARBARA RZEPKA

21 UCZESTNIKÓW

BUS: NOWY SĄCZ, WYSOKIE, LIMANOWA, TYMBARK, DOBRA, JURKÓW.

TRASA PIESZA: PRZEŁĘCZ RYDZA ŚMIGŁEGO MOGIELICA – JURKÓW

BUS: JURKÓW – NOWY SĄCZ

NA PRZEŁĘCZY RYDZA ŚMIGŁEGO

FOT. BG.

A TU JUŻ TROCHĘ WYŻEJ – PIERWSZY ODSAP.

FOT. BG.

Przewodnik Barbara Rzepka ciągle na czele wyłuzowanej grupy – zielony szlak prowadzący na Mogielicę jednak przysypany dość świeżym śniegiem, ale niestety dopada nas odwilż, a na polanach ostry, zimny wiatr.

Fot. BG.

Zamiast podziwiać ośnieżone chojaki, grupa wdrapuje się do fotografa – zwierzchy na rozkaz tegoż.

(B.G.).

Fot. BG.

FOT. BG.

Osiągamy połamy podczytowe Mogielicy, tyle że piękne widoki rozmywają się w nikłej widoczności - Tatry więc, niestety dzisiaj niedbecne. Ale Marta dzielnie błyska wiedzą!

FOT. BG.

GRUPKA PRAWIE USTAWIONA, NIE MA CZASU NA POPRAWKI - ZIMNY WIATR.

← OGNISKO
WYŻERKA
STO LAT DLA
DR ZDZISŁAWA
KRZYŻANOWSKIEGO
– DZIEŃ IMIENIN,
CZYLI POCZĄTEK
IMPREZY
WŁAŚCIWEJ

FOT. BG.

PRZEWODNICY PTT
BARBARA RZEPKA
I WŁADEK
KOWALCZYK
NA MOGIELICY,
za chwilę
schodzimy niebieskim
szlakiem do Jurkowa
(zdecydowanie bystro
w dół).

FOT. BG.

DALSZY CIĄG OBCHODÓW IMIENIN dla ZDZISŁAWA KRZYŻANOWSKIEGO - JUŻ W JURKOWIE.

FOT. BG.

W KARCZMIE BARANÓWKA.

SPRAGNIENI UCZESTNICY WYCIECZKI PILNIE

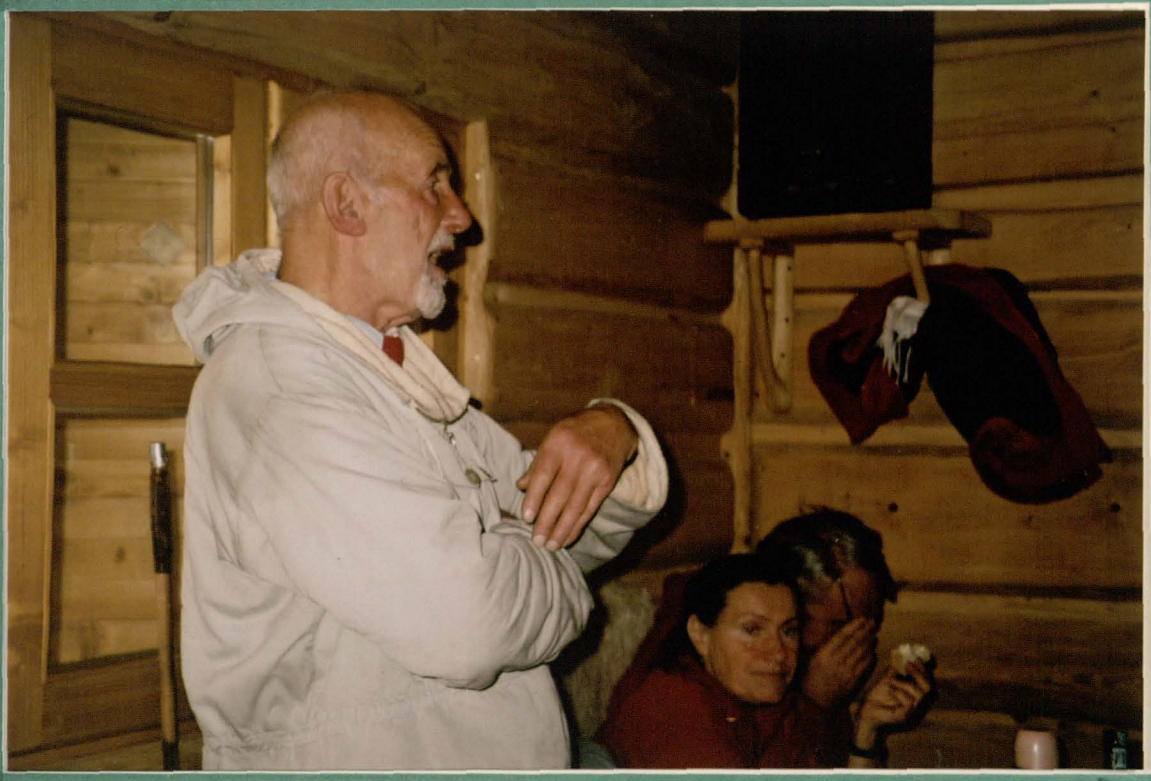

FOT. BG.

SŁUCHAJĄ, PRZEMÓWIENIA WSPOMNIENIOWEGO SOLENIZANTA.

3.12.2005. KRYNICA ZDRÓJ

MILI KOLEDZY Z TARNOBRZESKIEGO ODDZIAŁU PTT /ZAGŁĘBIA SIARKOWEGO/ ŚWIĘTUJĄ PRZY WSPARCIU KOLEGI PRZEWODNIKA JURKA GAŁDY Z N. SĄCZA DZIEŃ GÓRNIKA, BARBÓRKĘ, MIKOŁAJKI, ODDAJĄC SIĘ WSPOMNIENIOM WYSOKOGÓRSKIM.

73 04.12.2005 BABIA GÓRA, 1725

PRZEWODNICY: JUREK GAŁDA
MACIEY ZAREMBA
42 UCZESTNIKÓW

TRASA: PRZYWARÓWKA (LEŚNICZÓWKA)
WIELKIE POLE
DIABLAK, 1725 m
PRZEŁĘCZ BRONA
MARKOWE SZCZAWINY
MARKOWA

NA PIERWSZYM PLANIE WOJTEK ORLITA ĆWICZY FIGURĘ PODCIĘTEGO ŁABĄDKA.

Mgła opada,
słońce świeci coraz
jaśniej.
Uczestników
ubezpieczają:
Maciej Zaremba
i Grażyna Świerczek.
„Wycieczka" się
oddala, czyli
porzuca w las.

Kromkowska
przepakowuje
plecak, zamieniając
odzież z zimowej
na letnią.
Ubezpieczający
zniknął
w zanikającej
mgle.

Ciepło, a nawet gorąco, im wyżej tym więcej śniegu,

To jedzie młodość, w dole złoci się Orawskie „Morze".

Nad Diabelskiem błękitne niebo, a Basia Michalik podziwia rozległą panoramę Tatrzańską.

Godz. 12⁰⁰
Na Diablaku odmawiamy modlitwę „Anioł Pański" w intencji zmarłego przewodnika PTT Krzysztofa Żmuchowskiego

Na Diablaku nadal zdumiewająco ciepło, nad Babią lazurowe niebo, wiatru prawie brak.

Przy tak sprzyjającej pogodzie Wojtek Szarota postanowił artystycznie ośnieżony murek.

POBYT NA SZCZYCIE PRZEDŁUŻAMY - PRZY TAKIEJ POGODZIE ŻAL SCHODZIĆ.

KOT. BG.

W KOŃCU ROBI SIĘ PÓŹNO, WZMAGA SIĘ WIATR, NADCIĄGAJĄ CHMURY. ROZPOCZYNAMY SCHODZENIE NA PRZEŁĘCZ BRONA. DO MARKOWYCH SZCZAWIN (SCHRONISKO), a w końcu do MARKOWEJ.

74

04.12.2005. ROZTOKA RYTERSKA
ROZTOKA MAŁA

PRZEWODNIK WIESŁAW WCZEŚNY + 8 OSÓB - SŁUCHACZY SĄDECKIEGO UNIWERSYTETU TRZECIEGO WIEKU

TRASA: RYTRO - ROZTOKA RYTERSKA - DOLINA POTOKU ROZTOKA MAŁA, SZLAKIEM ZIELONYM.

Pani Redaktor Monika Kowalczyk
Dziennik Polski

Klub Przewodników Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział " Beskid " w Nowym Sączu zorganizował drugą wycieczkę w roku akademickim dla słuchaczy I - go i II - go Roku Akademickiego , oraz sympatyków Sądeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku .

W niedzielę 4 grudnia 8 osobowa grupa wędrowała szlakami Beskidu Sądeckiego Pasmem Radziejowej z Rytra przez Roztokę Ryterską doliną potoku Roztoka Mała szlakiem zielonym , na polanie Na Dudniskach zapalono ognisko przy którym pieczono kiełaski i inne specjały .

Zaplanowana w tym dniu wycieczka na Cyrlę ze względu na fatalną pogodę nie doszła do skutku , było bardzo zimno , deszczowo i mgliście . Wycieczka do schroniska na Cyrlę odbędzie się w terminie późniejszym.

FOT. ZOFIA SZLACHETKO

311

ZIMNO

DESZCZOWO

MGLIŚCIE

← FOT. ZOFIA SZELIGIEWICZ

75 11.12.2005. GÓRY GRYBOWSKIE
PASMO PODSTAWNEGO, 816 m
JAWORZE, 882 m

PRZEWODNIK: RAFAŁ LINKOWSKI
DZIESIĄTKA SPACEROWICZÓW

TRASA: 720 PKP NOWY SĄCZ – PTASZKOWA

W Ptaszkowej na „dzień dobry" zwiedziliśmy zabytkowy kościół parafialny, a dalej wyruszyliśmy nieznakowaną drogą, skrajem osiedli Warchołówka i Bucze, na południe na stok Wiśniowej Góry. Potem na wschód przez Podstawne, 816 m na szczyt Jaworza, 882 m, skąd ostro w dół i bez szlaku, za to po miękkim śniegu do Bogoszy.

Pogoda była urocza-słoneczna, widoki na wszelkie możliwe strony rozległe, można było podziwiać i cieszyć nad

Gryboweń i Tatry w pełnej krasie, więc nie śpiesząc się zbytnio do domu i poruszając nowych dróg, rozpalając po drodze dwa ogniska, oddając się konsumpcji na zimno i na ciepło, wstępując do kościółka

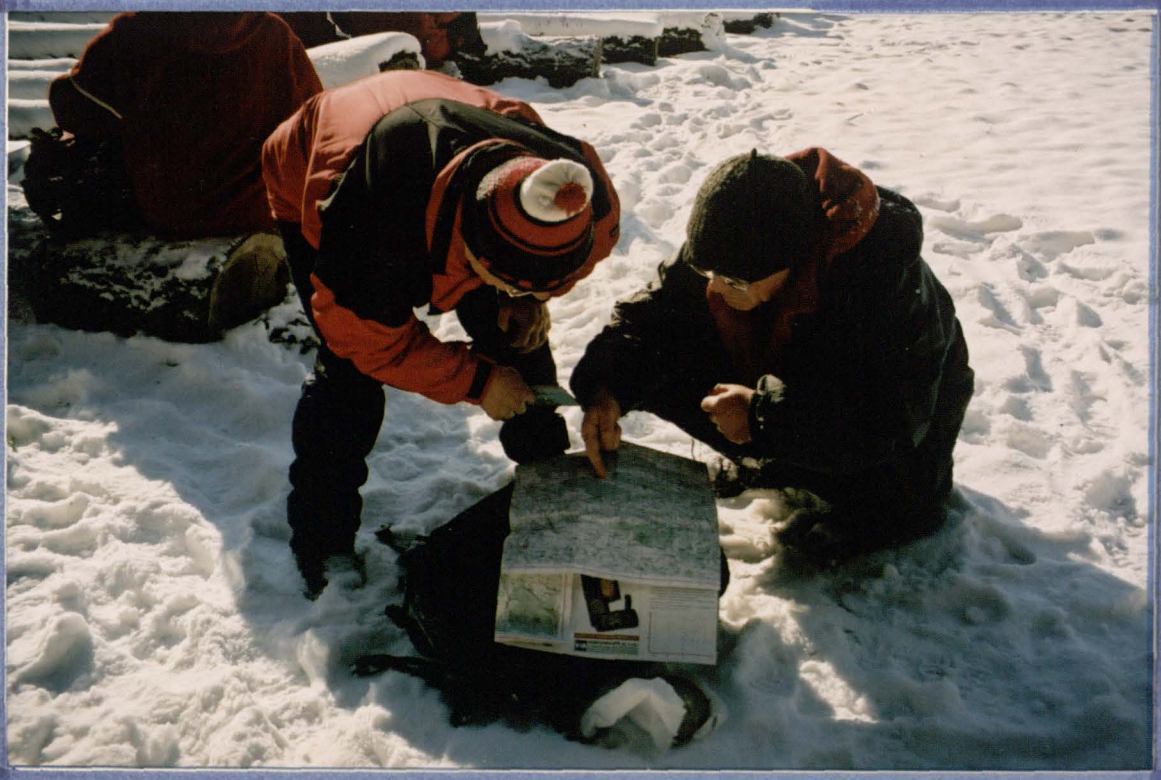

w Boguszy (z 1858 r.) - dawnej cerkwi pod wezwaniem św. Dymitra, obchodząc najwyższe osiedle Kamionki

(Hebdówkę i Kenice Wsi) skręcając z północy na zachód przekraczając rzeczki - Królówka i Kamionka,

pozując do fotografii dotarliśmy w końcu do stacji PKP w Kamionce Wlk. by odkryć, że pociągu w niedzielę nie jeździ w stronę Nowego Sącza. Ale po godzinie z okładem (drugiej) na szosie, raczej w ciemności zajaśniały światła autobusu WPK nr 37, więc na kolanach

udało się nam powrócić w domowe pielesze.

14.12.2005.

OPŁATEK KOŁA PRZEWODNIKÓW PTT

76

18.12.2005

PASMO ŁOSOSIŃSKIE

CHEŁM, 793 m

PRZEWODNICZKA: BARBARA RZEPKA
ORAZ SZÓSTKA ZDETERMINOWANYCH
WYCIECZKOWICZÓW.

TRASA: AUTOBUS: NOWY SĄCZ – JUST

NA PIECHOTĘ: JUST, 400 m • JODŁOWIEC WLK., 486
• ŚWIDNIK • ROYÓWKA • SKRZĘTLA •
• CHEŁM, 793 • KŁODNE • NOWY SĄCZ

Między Justem a Świdnikiem poruszaliśmy się szlakiem niebieskim i w miarę ostrożnie, ale i dość co jakiś czas padając na zlodzonej drodze. Towarzyszyły nam za to „pocztówkowe" widoczki, szczególnie na Dunajec i pasmo Rozmowskie.

Fot. D.G.

w każdym razie z nielicznymi śniakami i w zachwycie dotarliśmy do kościółka w SKRZETLI,

Fot. BG.

gdzie zapoznaliśmy się z przykazaniami dobrego katolika (do wglądu w osobistych archiwach kronikarki).

Od Skrzetlej poszedłszaliśmy na Chełm, 973 m bez szlaku, podziwiając cudowne okolice.

Fot. BG.

Fot. BG

Pod Chełmem widoki były także wspaniałe. Zaruntowaliśmy również zaspę, a potem natrafiliśmy na polowanie. Strzelano, ale nas na szczęście nie trafiono – z tym że ci w czerwonym byli zdecydowanie bezpieczniejszymi. Nieliczna grupa przeżyła w całości i nadal

Fot. BG.

podziwiała widoczki.

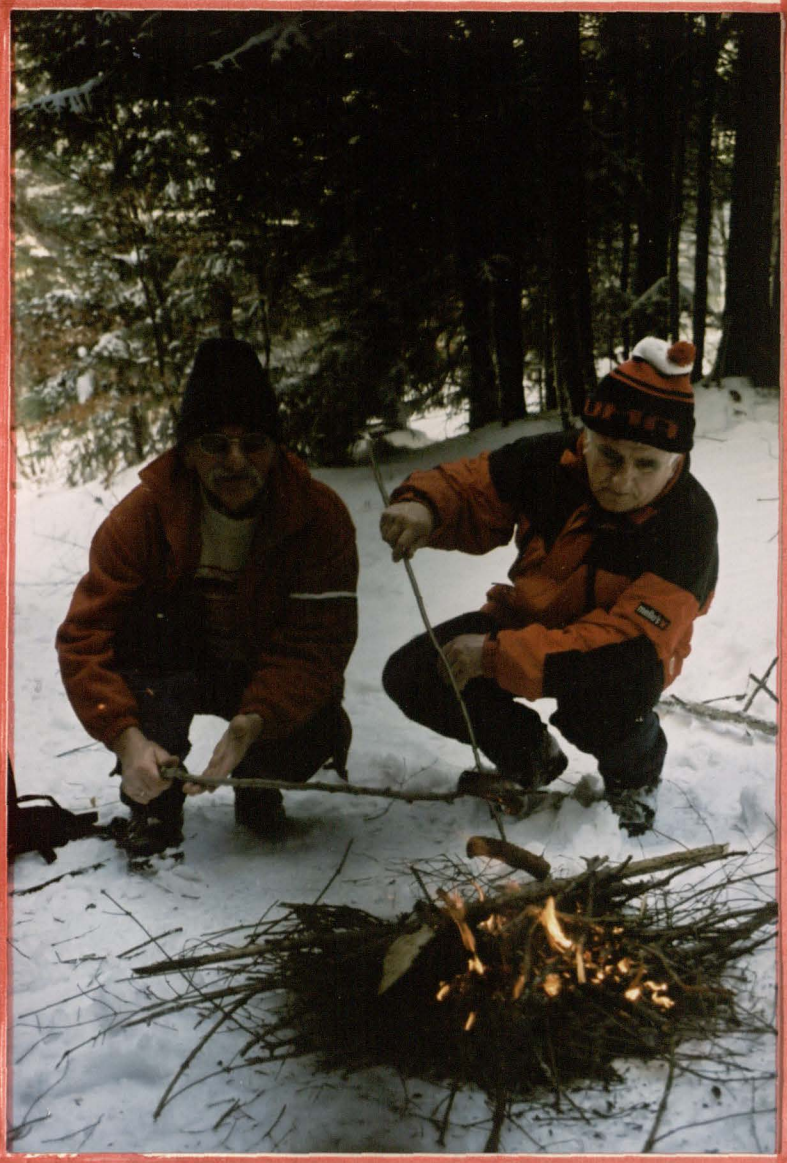

Fot. BG.

A potem pod Chełmem, w zacisznym lesie rozpaliliśmy ostatnie w roku 2005 ognisko. Upieczono kiełbasę, chleb i placki oraz pozyskano kilka podtrzymych gałęzek na świąteczne stroiki. W końcu zeszliśmy na zlodzoną szosę, umawiając się na tradycyjną wycieczkę na Gasterkę do kaplicy na Wilkołaśnikach.

Fot. BG.

W tle Chełm, 973 m.

24.12.2005

77 WIKTORÓWKI PASTERKA

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

Oddział „BESKID"

im. prof. Feliksa Rapfa w NOWYM SĄCZU

zaprasza na PASTERKĘ

Wiktorówki

Kaplica Matki Boskiej Jaworzyńskiej

Niedziela 24 grudnia 2005 roku wyjazd , godz. 20.00 – DKK

Koszt : 15 zł wszyscy uczestnicy (przejazd, ubezpiecz. NW)

Pasterka w kościółku na Wiktorówkach w Tatrach przyciąga od lat miejscowych i turystów. Jedni przychodzą, bo tak każe tradycja inni, by posmakować w góralskim folklorze, posłuchać dźwięku góralskich skrzypiec nucących kolędy . Nie da się zapomnieć nocy z 24 na 25 grudnia w Tatrach, kiedy głos kolędy z kilku tysięcy gardeł niesie się daleko w Tatry...

Dla tej jednej chwili warto oderwać się od wigilijnego stołu, by idąc śnieżną drogą, oświetlaną światłem latarek i pochodni wśród ośnieżonych świerków i jodeł dotrzeć na północno-wschodni skraj Rusinowej Polany, zwanej lasem na Wiktorówkach, by jak co roku w gronie kolegów przewodników pokłonić się Królowej Tatr.

Przejście w warunkach zimowych, uczestnicy wyjazdu proszeni są o zabranie ciepłej odzieży sportowej , obuwia dostosowanego do wędrówki górskiej w kopnym śniegu latarek, pochodni

321

Z NOWEGO SĄCZA NA PASTERKĘ WYJECHAŁY 62 OSOBY.
GRUPĄ OPIEKOWALI SIĘ PRZEWODNICY PTT – JUREK GAŁDA i WOJTEK SZAROTA.

DO KAPLICY NA WIKTORÓWKACH WĘDROWANO Z PARKINGU PRZY PALENICY BIAŁCZAŃSKIEJ.

JAK ZAWSZE UCZESTNICTWO W TYM NABOŻEŃSTWIE I W TYM MIEJSCU, BYŁO WIELKIM PRZEŻYCIEM DLA TURYSTÓW.

I nie ma co się dziwić, jeśli jedno z licznych wezwań do Matki Bożej Jaworzyńskiej Królowej Tatr brzmi:

Jaworzyńska Tatr Królowo,
Maryjo,
Weź w opiekę Rusinową,
Maryjo.
Tobie śpiewa hymn pochwalny
Smrek i potok, i wiatr halny,
Boś Ty Panią ziemi skalnej,
Maryjo.

Królowa Tatr

Usłysz głosy Twych poddanych,
Maryjo.
Wołających z tej Polany,
Maryjo.
Całe śpiewa dziś Podhale
Pieśń pobożną ku Twej chwale,
Tatrzańcy i Górale,
Maryjo.

Przewodnikiem i kompasem,
Maryjo,
Bądź nam zawsze w życiu naszym,
Maryjo.
Pasterzem łaski z górnych ołtarzy
Okryj dzieci Twe wybrane,
Wzwyż się pnące w skalne ściany,
Maryjo.

A na zakończenie kronikarskich zapisków 2005 roku Zarząd Oddziału „Beskid" Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu, Koło Przewodników PTT i niezrównana kronikarka Barbara Gerwin

Życzą

wszystkim przynależnym do tej Organizacji, a także licznym sympatykom wszelkiej pomyślności w Nowym Roku, wspaniałych wycieczek, nawet tych krótkich i łatwych, udanych WIELKICH WYPRAW, zdobycia wielu szczytów, od czasu do czasu słońca na szlakach, doskonałego zdrowia i wystarczającej kaski, aby żadne prozaiczne przeszkody nie stanowiły przeszkody dla działalności turystyczno-wycieczkowej.

Podziękowania dla długoletniej kronikarki PTT Pani Ani Tokarz za dostarczone materiały, a także wielokrotnie okazywaną życzliwość naszemu Kowalskiemu. B.G.

POWIAT
NOWOSĄDECKI

Rada Powiatu Nowosądeckiego
Uchwałą Nr 284/XXX/2005
z dnia 2 czerwca 2005 r. nadaje

Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu
Oddział „BESKID"
w Nowym Sączu

Odznakę Honorową

ZASŁUŻONY DLA ZIEMI SĄDECKIEJ

za bezinteresowną szeroko zakrojoną działalność
na rzecz rozwoju turystyki
oraz promowanie Ziemi Sądeckiej

Przewodniczący Rady
Powiatu Nowosądeckiego
WIESŁAW BASTA
Wiesław Basta

Starosta
Nowosądecki
JAN GOŁONKA
Jan Gołonka

NOWY SĄCZ
16 czerwca 2005 r.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Zarząd Główny
30- 049 Kraków, ul. Konarskiego 21/5, tel. 0- 12/ 634 05 89, e- mail: zarzad@ptt.org.pl,
Internet: www.ptt.org.pl

Kraków, 2 lipca 2005 r.

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego
postanowił uhonorować

Oddział PTT "Beskid"w Nowym Sączu
im. prof. Feliksa Rapfa

"Złotą Odznaką Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego
z Kosówką"

w uznaniu 15 lat aktywnej działalności
na rzecz umiłowania piękna, jakie niesie w sobie obcowanie
z krajobrazem, przyrodą i kulturą polskich Gór.

Za Zarząd

Sekretarz Towarzystwa
Barbara Morawska-Nowak
Barbara Morawska-Nowak

Prezes PTT
dr hab. Antoni Leon Dawidowicz

W 2005 r. Oddział PTT „Beskid" otrzymał Odznaki

TATRY

TRZY KOPY, ok. 2150

HRUBA KOPA, 2166

BANÓWKA, 2178

STOLICA, 1476

OSTERWA, 1984

ELIASZÓWKA, 1023

BIESZCZADY

STAROROBOCIAŃSKI WIERCH, 2176

WIELKA RAWKA, 1304

MAŁA RAWKA, 1267

ŚNIEŻNICA, 1006

GĘSIA SZYJA, 1489

ĆWILIN, 1072

GROŃ JANA PAWŁA II, 899

KOPIENIEC WIELKI, 1328

LESKOWIEC, 922

BESKIDY

DEVIN, 549

STOLOVA HORA, 458

WYSOKA, 1050

LUBAŃ, 1211

SAŁASZ ZACHODNI, 763

WIERCHLICZKA, 964

GORCE

DZWONKÓWKA, 983

BEREŚNIK, 843

BESKIDY

BRYJARKA, 678

BABIA GÓRA (DIABLAK), 1725

PODSTAWNE, 816

JAWORZE, 882

PIENINY

CHEŁM, 793

JODŁOWIEC WLK., 486

SZCZOB, 935

HURCAŁKI, 938

SYHLA, 935

WYCIECZKI P.T.T.-S.U.T.W
ROK AKADEMICKI 2004/2005

2004/2005

BESKID

Nr 1 (57a) ISSN 1426-6776 Styczeń-Czerwiec 2005

Pismo POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO Oddziału BESKID
im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu

WYCIECZKI P.T.T.-S.U.T.W.
ROK AKADEMICKI 2004/2005

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział „Beskid" - Klub Przewodników, Sądecki Uniwersytet Trzeciego Wieku I Rok Akademicki 2004/2005

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie - Klub Przewodników w ramach współpracy z Sądeckim Uniwersytetem Trzeciego Wieku, w roku akademickim 2004/2005 zorganizował dla słuchaczy i sympatyków Uniwersytetu 9 wycieczek pieszych Nowosądeckimi Szlakami Spacerowymi PTT składających się z pięciu odcinków o łącznej długości 52,5 km. Szlaki te otaczają kotlinę Miasta Nowego Sącza przebiegając łagodnymi wzniesieniami Beskidu Wyspowego, Podgórza Rożnowskiego, Beskidu Niskiego i Beskidu Sądeckiego.

Przewodnik Wiesław Wcześny.

„Przy wiacie" fot. W. Wcześny

Wycieczka 1 — 28 listopada 2004 (niedziela)

Trasa : Szlak Nr 2 Chełmiec-Szcząb i z powrotem, znaki niebieskie, dł. 5 km. W wycieczce wzięły udział 4 panie: Stasia Górowska, Bronia Jasińska (babcia), Ela Kaczor (mama) i Ania Kaczor (córka). Wycieczkę zakończono ogniskiem.

Wycieczka 2 — 19 grudnia 2004 (niedziela)

Nie doszła do skutku nikt ze słuchaczy nie zgłosił się na dworcu PKS.

Wycieczka 3 — 30 stycznia 2005 (niedziela)

Trasa : Szlak Nr 1 - „Zachodni" cz.1 Trzetrzewina- Szcząb – Marcinkowice, znaki czerwone, długość 4,5 km.

Pogoda warunkująca przejścia zimowe, zadymka i głęboki śnieg. W wycieczce wzięły udział 2 panie: Agata Babiarz i Zofia Najduch, które wykazały niebywały hart w czasie wędrówki.

Wycieczka 4 — 27 lutego (niedziela)

Trasa : Szlak Nr 1 – "Zachodni" cz.2 Marcinkowice - Łazy Marcinkowickie - Białowodzka Góra, znaki czerwone, długość 6 km. Zejście szlakiem zielonym PTTK do Tęgoborzy, dł. 2 km.

Pogoda zimowa, mróz, głęboki śnieg.

„W śniegu" fot. W. Wcześny

W wycieczce szlakiem bardzo widokowym na Jezioro Rożnowskie do Rezerwatu przyrody na Białowodzkiej Górze - Zamczysko wzięło udział 5 osób: Zofia Najduch. Zofia Szeligiewicz, Tadeusz Szeligiewicz, Agata Babiarz i Elżbieta Janicka.

„Zamczysko" fot. W. Wcześny

„Tylko dwie sarny na szlaku (i mała grupa z U.T.W.)"

Pod Białowodzką

Śnieżnobiały
niepokalanie cichy
chrzęst
jakby przeszkadzać nie chciał
turystom niedzielnym
podglądającym
buki wielopienne
które rzeźbioną wyszczerzające
zdziwieniem
którędy oni obejść chcą
swe niechętne się
starzenie

09-10.04.2005 Niżne Tatry
Wycieczka dla narciarzy (pożegnanie sezonu zimowego) i piechurów. Prowadzili kol. Jerzy Gałda i Piotr Pawlikowski. 34 uczestników.

10.04.2005 Kuminowiecka Góra
Prowadził kol. Wiesław Wcześny. 6 uczestników.

17.04.2005 Grześ
Prowadził kol. Leszek Małota. 47 uczestników.

24.04.2005 Jarabiński Przełom
Prowadzili kol. Jerzy Gałda i Wojciech Lippa. 49 uczestników.

28.04-03.05.2005 Szumawa (Czechy)
Prowadzili kol. Robert Cempa i Wojciech Szarota. 48 uczestników. Szerszy opis wycieczki wewnątrz numeru.

01.05.2005 Pasmo Gubałowskie Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 22 uczestników.

03.05.2005 Turbacz
Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 23 uczestników.

03.05.2005 Librantowa
Prowadził kol. Wiesław Wcześny. 21 uczestników.

08.05.2005 Koziarz
Prowadził kol. Aleksander Jarek. 2 uczestników.

14-15.05.2006 Klimczok
Wyjazd i powrót busem. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 15 uczestników.

22.05.2005 Beskid Niski
Prowadził kol. Wiesław Wcześny. 19 uczestników.

22.05.2005 Słowacki Raj
Prowadzili kol. Wojciech Szarota i Adam Bossy. 45 uczestników.

Słowacki Raj

25-29.05.2005 Apuszeny
Prowadzili kol. Robert Cempa, Wojciech Szarota i Marek Wojsław. 50 uczestników. Szczegółowy opis wyjazdu wewnątrz numeru.

26-29.05.2005 Roztocze
Prowadził kol. Wojciech Lippa. 28 uczestników.

29.05.2005 Wielki Chocz
Przejazd autokarem z Nowego Sącza przez Nowy Targ i Chyżne do Valaskiej Dubowej. Stamtąd wyjście na Wielki Chocz, zejście do wsi Lucky. Powrót autokarem przez Rużomberok, Chyżne do Nowego Sącza. Prowadziła kol. Marta Treit. 42 uczestników.

04.06.2005 Rabka
Impreza z okazji Dnia Dziecka. Prowadził kol. Wiesław Wcześny. 15 uczestników.

05.06.2005 Haligowskie Skałki
Prowadził kol. Aleksander Jarek. 20 uczestników.

05.06.2005 Majdan
Prowadził kol. Wiesław Wcześny. 8 uczestników.

12.06.2005 Sokolica
Prowadził kol. Paweł Kiełbasa. 2 uczestników.

19.06.2005 Lackowa
Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 20 uczestników.

24-26.06.2005 Lwów
Prowadził kol. Wojciech Lippa. 49 uczestników.

Trzy po trzy

Myslę, że była to ostania tak długa przerwa miedzy kolejnymi wydanymi numerami naszego pisma. Przyczyn tego stanu rzeczy było kilka, w tym ta jedna najważniejsza, w zasadzie nie do przeskoczenia czyli finanse, ale czy tylko?

Sam mogę bić się jak najmocniej w pierś, co czynię, ale spróbujmy sobie wszyscy razem pomóc - pomóc w zbieraniu materiałów, żywszej dyskusji nad ich doborem, a wtedy myślę, że to Nasze Pismo wydane już w tylu egzemplarzach zyska nową jakość. Dlatego chciałbym prosić o jak największą ilość materiałów (artykułów zdjęć itp.). Najprostsza drogą przekazu jest doręczenie do rąk własnych lub przesłanie mailem (rybeczka1303@wp.pl).

Arek Rybiński

P. S.

Chciałbym podziękować wszystkim, którzy pomogli w wydaniu tego numeru, mam nadzieję, że pomogą w pracy nad kolejnymi numerami Beskidu.

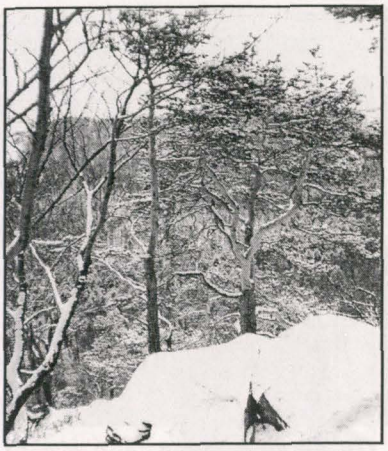

„Sosna akrobatka" fot. W. Wcześny

Pod Białowodzką Górą rozpalono ognisko, przy którym smażono i pieczono kiełbaski i krupnioki.

Kilka dni później od jednej z uczestniczek wycieczki Pani Elżbiety Janickiej otrzymałem list, a w nim dwa wiersze pod ogólnym tytułem: „Tylko dwie sarny na szlaku (i mała grupa z U.T.W.)" pierwszy: „Pod Białowodzką", drugi: „Zamczysko".

Zamczysko

Ponad skalne póki
na Zamkowej
sosna akrobatka przegięta
kryguje się
nad przepaścią
zaspami zamaskowaną
a my
drugiego szczytu zdobywcy
autosprawdzeni
legend zew przełknąwszy
wraz z Przewodnika
przestrogą, magiczne chłoniemy chwile
wdzięczni.

Elżbieta Janicka 27.02.05

Wycieczka 5 — 10 kwietnia 2005 (niedziela)

Trasa: Szlak Nr 3 - „Wschodni" cz.1 Dąbrowa (Szpital) - Dąbrowska Góra – Kuminowicka Góra - Librantowa.

„Kaplica papieska" fot. W. Wcześny

Długość 8 km, znaki zielone. W ciągle padającym deszczu i chłodzie wędrowało szlakiem 5 pań: Helena Pabisz, Maria Kozak, Cecylia Nieć, Maria Molek i Zofia Szeligiewcz. Na Dąbrowskiej Górze przy kapliczce upamiętniającej pobyt 16 czerwca 1999 roku na Ziemi Sądeckiej, a zmarłego kilka dni wcześniej Ojca Świętego Jana Pawła II-go. Uczestnicy wycieczki zmówili modlitwę za zmarłego papieża, zaśpiewano „Barkę" i zapalono żałobną lampkę.

Wycieczka 6 — 3 maja (wtorek)

Trasa: Szlak Nr 3 - „Wschodni" cz.2 Librantowa – Januszowa - Nowy Sącz (Chruślice) - Nowy Sącz (Piątkowa tartak), znaki zielone, 6 km.

„Na chruślicach" fot. W. Wcześny

Nareszcie cudowna pogoda - słońce i bardzo ciepło. Na taką pogodę doczekali się uczestnicy wycieczki, słuchacze S.U.T.W. i sympatycy w rekordowej liczbie 20 osób: Zofia Najduch, Agata Babiarz, Jerzy Serek, Elżbieta Janicka, Zofia Szeligiewicz, Wanda Wcześny, Jolanta Lelito, Cecylia Nieć, Helena Fabisz, Wiktoria Witkowska. obecna była także młodzież: Magdalena Bodziony, Ania Kaczor - świeżo upieczona miss piękności Gazety Krakowskiej, Sławek Wcześny oczywiście na rowerze i dzieci: Adaś Kos kl. II-ga, Krzyś Kos kl. IV-ta.

Na zakończenie wycieczki na polanie obok przekaźnika TV zorganizowano majówkę, zapalono ognisko, przy którym pieczono i smażono na brytwanie kiełbaski, boczki i krupnioki, było bardzo fajnie. Plon wycieczki to wiersz, tym razem autorstwa Halinki Słomki, który otrzymałem następnego dnia, wiersz zatytułowany „Uniwersytecka majówka" (3 maj 2005 r.)

„Uniwersytecka Majówka"

W blasku majowego słońca,
snuje się po szlaku
z Librantowej do Nowego Sącza
brać uniwersytecka.
Na czele wnuki, dzieci,
urodą olśniewa miss Gazety Krakowskiej.
Szumią drzewa.
Zosia zbiera na łące szczaw na zupę,

ktoś inny mlecze,
jako ostatni Serek się wlecze.
Pachnie wiosna: kaczeńce, pierwiosnki.
Słońce majowe muska twarze.
Gwar - dowcipy, śmiech, rozmowy
Piękne sądeckie i tatrzańskie pejzaże.
Słowa przewodnika...
Na ognisku kiełbaski, boczek.
Wiesiu stawia kiszeczki, w obieg idą kieliszeczki.
A w nich wódeczki, naleweczki...
Toaściki „do cioci Wandzi" „pięknej Wiktorii"
- Wiesiu cały w glorii!
I jeszcze chwilka,
może dwie - pamiątkowa fotka
i już się wic,
że z Wiesiem Wcześnym nie jest źle!

Z podziękowaniem za ekstra majówkę
Uczestniczka: Halina Słomka.

Wycieczka 7 — 22 maja 2005 (niedziela)

Trasa: Szlak Nr 3 - „Wschodni" cz.3 Nowy Sącz (Piątkowa – tartak) - Las Falkowski, Kamionka Wielka. Długość 10 km. Znaki zielone.

Także liczna grupa, bo 10 osób wędrowało trzecim odcinkiem najdłuższego szlaku liczącego 25 km, a mającego początek w Dąbrowej. Uczestnicy: Ela Kaczor, Bronisława Jasińska, Wanda Wcześny, Anna Kaczor, Stanisława Górowska, Halina Szeligiewicz, Barbara Cisak, Józef Lupa, Marta ....., Maria Morawska, Jerzy Serek, Zofia Najduch. Na trasie nad doliną Kamionki zapalono ognisko.

„Pod dędem" fot. W. Wcześny

Wycieczka 8 — 5 czerwca 2005 (niedziela)

Trasa: Szlak Nr 4 - „Południowy": Kamionka Wielka - Niżna Popardowa – Nawojowa - Gaj-Majdan - Biegonice (Łazy Biegonickie). Znaki czerwone, długość 11,5 km.

Grupa licząca 7 osób: Maria Morawska, Halina Romecka, Stanisława Sroka, Maciej Romecki, Zdzisław Krzyżanowski, Zofia Szeligiewicz, Halina Komar wędrowała szlakiem należącym do bardzo widokowych tras, a w szczególności z Góry Majdan (499m. n.p.m).

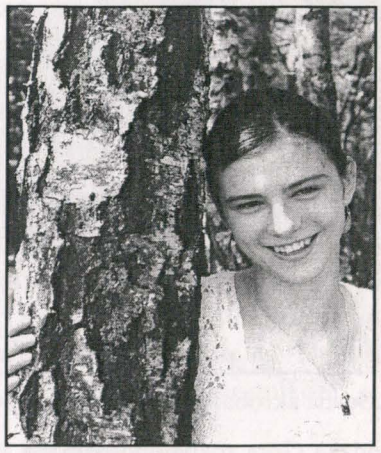

„Miss Anna" fot. W. Wcześny

Majdan to najwyższa góra w granicach Miasta Nowego Sącza z cudownymi widokami na całą Kotlinę Sądecką i okoliczne pasma górskie: Beskid Niski, Pogórze Rożnowsko-Ciężkowickie, Beskid Wyspowy, Gorce, Beskid Sądecki: Pasma Radziejowej i Jaworzyny Krynickiej, a nawet przy dobrej widoczności można podziwiać Tatry.

W Nawojowej uczestnicy w ramach Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego wysłuchali wykładu na temat historii Nawojowej, a także zwiedzili Pałac (zamek) Stadnickich. Na trasie zapalono ognisko.

Na propozycje Haliny Komar zmieniono końcowy odcinek trasy wycieczki. Halina mieszkanka Łazów Biegonickich zaprosiła nas na kawę, domowe ciasto i wspaniałe wino.

„Na dziedzińcu Zamku w Nawojowej" fot. W. Wcześny

Wycieczka 9 — 3 lipca 2005 (niedziela)

Trasa: Szlak Nr 5 - Dąbrówka Polska - Poręba Mała – Majdan. Znaki niebieskie, długość trasy 4 km.

Ostatnia wycieczka w tym roku akademickim 2004/2005, na ostatnim piątym szlaku spacerowym Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na górę Majdan. Wzięło w niej udział 16 uczestników: Stanisława Górowska, Zenona (Mirka) Dynowska, Elżbieta Janicka, Jadwiga Trojan-Kruger, Jolanta Lelito, Zofia Najduch, Agata Babiarz, Wanda Wcześny, Bronisława Jasińska, Anna Kaczor, Elżbieta Kaczor.

„Dąbrówka po kościółkiem" fot. W. Wcześny

W Dąbrówce Polskiej dzięki zezwoleniu Księdza proboszcza uczestnicy wycieczki zwiedzili i zaznajomili się z historią i zabytkami pochodzącego z przełomu XVI/XVII wieku zabytkowego drewnianego (modrzewiowego) kościółka Świętego Rocha znajdującego się na szlaku Architektury drewnianej Województwa Małopolskiego. Na trasie, na terenie byłej wojskowej strzelnicy zapalono ognisko, przy którym pieczono i smażono na brytwannie kiełbaski i krupionki. Przy ognisku snuto plany na następny rok akademicki, może wyższe góry np. Beskid Sądecki.

W 9 wycieczkach, które były bardzo udane wzięło udział 76 uczestników (37 osób). Największą frekwencją wykazały się panie: 5 wycieczek : Zofia Najduch i Zofia Szeligiewicz, 4 wycieczki: Ela i Ania Kaczor.

W wakacje zapraszamy w każdą niedzielę na wycieczki organizowane przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, szczegóły na afiszach.

Majdan 499 m.n.p.m. fot. W. Wcześny

„Aby świadectwo dać prawdziwe"

XXI Pielgrzymka Przewodników Turystycznych PTTK Jasna Góra 4-5 marca 2005

Organizatorem pielgrzymki było Koło Przewodników PTTK „Rzepiór " z Wrocławia (miejscy po Wrocławiu, terenowi po Dolnym Śląsku i górscy Sudeccy). Bardzo przykro, że organizator Pielgrzymki nie wie, że oprócz Przewodników PTTK są także przewodnicy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Część rekolekcyjna pielgrzymki trwała od 4-go marca do popołudnia następnego dnia, rekolekcje prowadził o. dr. Wojciech Bęben.

Pieczęć XXI Pielgrzymki Przewodników PTTK

W dniu 5 marca część pielgrzymkowa rozpoczęła się w Kaplicy św. Józefa o godz. 13.00 wejściem pocztów sztandarowych, odśpiewaniem hymnu przewodnickiego i powitaniem gości i uczestników przez organizatorów. Z zaproszonych gości obecni byli przeor Jasnej Góry, JE Abp ks. dr Edmund Piszcz – duszpasterz Przewodników polskich, Ks. JM Rektor Prof. Józef Pater – duszpasterz Przewodników Dolnośląskich. Następnie prelekcje wygłosili: J. Spychalska i K. Rosłan – Sudeckie świątynie, A. Scher – Śląskie krzyże i kapliczki pokutne, O. dr J. Golonka – 350 rocznica obrony Jasnej Góry. O godz. 17.00 rozpoczęła się tradycyjna droga krzyżowa na wałach jasnogórskich., o godz. 18:30 Masza św. w Kaplicy Matki Bożej, której przewodniczył JE Abp ks. dr E. Piszcz, a o godz. 21.00 Apel Jasnogórski. W uroczystej mszy św. i Apelu Jasnogórskim uczestniczyły poczty sztandarowe z całej Polski, które z trudem zmieściły się po lewej stronie głównego ołtarza, prawą część zajęli uczestnicy innej pielgrzymki.

W niedzielę 6 marca większość uczestników pielgrzymki uczestniczyła o godz. 5:30 w Godzinkach i odsłonięciu Cudownego Obrazu Matki Boskiej. O 7.00 zo-

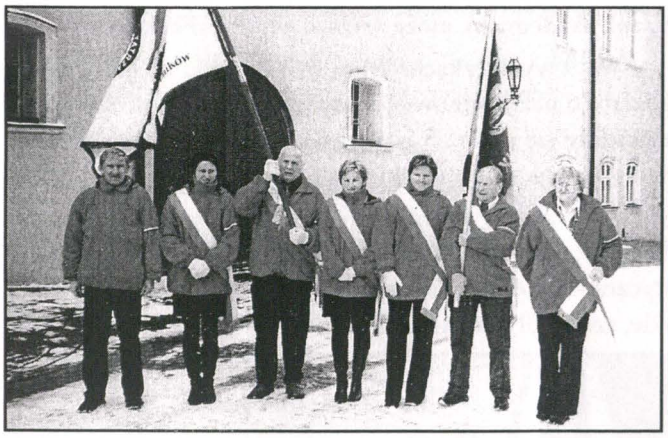

Jasna Góra – poczet sztandarowy, fot. Sławomir Wcześny

stała odprawiona Msza św. w kościele św. Barbary w intencji Koleżanek przewodniczek o imieniu Barbara.

O godz. 9.00 odbyła się uroczysta Msza św. z pocztami sztandarowymi w Bazylice, której przewodniczył i wygłosił homilię JE Abp ks. dr E. Piszcz.

O godz. 10:30 rozpoczęło się spotkanie w Auli O. Kordeckiego, w którym uczestniczyły poczty sztandarowe oraz uczestnicy Pielgrzymki, prelekcje wygłosili: ks. prałat dr J. Pawlik – Przewodnik turystyczny pomaga odnajdywać korzenie tożsamości osobistej i narodowej, A. Kociński – Mauzolea Piastów na Dolnym Śląsku, na zakończenie komunikaty, przekazanie organizacji XXII Pielgrzymki Kołu Przewodników Oddziału „Beskid" w Nowym Sączu. Modlitwa Anioł Pański i błogosławieństwo pasterskie.

W pielgrzymce uczestniczyli przedstawiciele Klubu Przewodników Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział „Beskid" w Nowym Sączu ze swoim pocztem sztandarowym: Bernadeta Bołoz-Pierzchała, Celina Fiedor i Wiesław Wcześny, oraz 5 osób – przewodnicy i sympatycy. Pojechaliśmy do Częstochowy dzięki uprzejmości Oddziału PTTK w Krynicy, który jechał swoim autokarem.

W sobotę jadąc do Częstochowy zwiedzaliśmy Sanktuarium Matki Boskiej Okulickiej w Okulicach, a wracając w niedzielę Kościół i Sanktuarium Matki Bożej z Lourdes w Porąbce Uszewskiej.

Okulice

Wioska Okulice położona na wschód od Bochni na prawym brzegu Raby. Początki kultu maryjnego w Okulicach datują się na XIII wiek, źródła historyczne nic nie mówią jaki był wizerunek Matki Bożej tego okresu. W 1550 roku uległ zniszczeniu drewniany kościółek, z którego pozostał tylko krzyż, u którego wierni upraszali o łaski. W XVI wieku zbudowano nowy murowany kościół, w którym znalazł miejsce XV w. obraz cudami i łaskami słynący, ofiarowany do tutejszego kościoła za uratowanie matki w czasie zarazy i siostry przy porodzie przez W. Krutskiego. W czasie pożaru kościoła w 1787 roku cudowny obraz ocalał, na początku XIX w. zbudowano nowy kościół. Po zakończeniu II wojny światowej musiał być po raz kolejny odbudowywany. W 1962 roku 9 września w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny S. kardynał Wyszyński prymas Polski dokonał w imieniu Papieża Jana XXIII – aktu uroczystej koronacji cudownego obrazu. Na uroczystości wśród biskupów był sufragan krakowski Karol Wojtyła, który stał się wielki czcicielem cudownego obrazu.

Według kronik parafialnych Matka Boża Okulicka szczególnie wyprasza łaskę uzdrowienia „na chore oczy". Istnieje tutaj cudowne źródło.

W domu parafialnym na dużej Sali istnieje muzeum wizerunków Matki Boskiej z całego świata.

Porąbka Uszewska

Kościół Parafialny pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła. Świątynia zbudowana w latach 1910-1917 wg projektu Jana Sasa-Zburzyckiego na planie krzyża łacińskiego, konsekrowany w 1953 roku. Remontowany w latach 1961-1965, 1978-1980 nowa polichromia, w latach 1992-1995 ostatni remont kościoła.

Sanktuariom Matki Bożej z Lourdes

Pod koniec XIX wieku ks. Jan Palka wikariusz w Porąbce Uszewskiej postanowił wybudować na wzgórzu Godów obok drewnianej świątyni, Grotę Najświętszej Maryi Panny z Lourdes. Grotę zbudowano z miejscowego kamienia (piaskowca) i poświęcono ją w dniu 8 grudnia 1904 roku. W latach 1986-1988 Grota została odremontowana. Wtedy też została przygotowana i poświecona Kaplica Najświętszego Sakramentu. We wnęce na zewnątrz umieszczona jest statua Maryi Niepokalanej wykonana przez J. Kuleszę rzeźbiarza z Krakowa.

W 2004 roku obchodzono uroczyście 100-lecie Sanktuarium 1904-2004. Od 1904 roku prowadzona jest „Księga Łask". Na wzór Groty Massabielskiej w Lourdes gdzie w 1858 roku ubogiej wiejskiej dziewczynie Bernadecie objawiła się Maryja Niepokalana i wytrysnęło źródło wody, która z wiarą podana chorym przywraca zdrowie. W tutejszym Sanktuarium także jest w skale obok figury Św. Bernadety cudowne źródełko.

Wiesław Wcześny

Pieczęć XXI Pielgrzymki Przewodników PTTK

PTT Oddział „Beskid" w Nowym Sączu w latach 1990-2005

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie jest najstarszą organizacją turystyczną w Polsce, nie tylko o bardzo długiej, bo ponad 130-letniej, ale i pięknej oraz chlubnej tradycji. PTT budowało schroniska, wytyczało turystyczne szlaki, organizowało przewodnictwo i ratownictwo górskie, wydawało przewodniki i mapy, prowadziło badania naukowe, było prekursorem ochrony przyrody. Dbało również o rozwój ziem górskich i kultury ich mieszkańców. Było też szkołą patriotyzmu.

Jednym z najstarszych Oddziałów Towarzystwa w Polsce był nowosądecki Oddział „Beskid". W latach 1906-1950 wykonał olbrzymią pracę na rzecz rozwoju turystyki górskiej. Miało tu miejsce kilka prekursorskich inicjatyw w skali kraju. Właśnie w Nowym Sączu powstała jeszcze w 1906 r. Sekcja Narciarska. Tutaj także w 1914 r. ukazał się pierwszy przewodnik po Beskidach autorstwa prof. Kazimierza Sosnowskiego, na którym wychowały się całe pokolenia turystów. Tu wreszcie w 1909 r. narodził się pomysł aby przy znakowaniu szlaków, dla lepszej widoczności dodawać do podstawowego koloru biały pasek (prof. Kazimierz Sosnowski), a w 1924 r. dwa białe paski (prof. Feliks Rapf).

Niestety, po II wojnie światowej działalność PTT przestała się mieścić w ramach nowych porządków. Totalitarna władza komunistyczna nie tolerowała żadnych samorządnych, niezależnych od niej organizacji. Do wszystkich dziedzin życia na długie lata wtargnęła polityka. Systemowo likwidowano setki różnych organizacji, w tym tak zasłużone jak Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół", YMCA, Związek Harcerstwa Polskiego, czy Akademię Umiejętności. Inne, o podobnym profilu działania, łączono ze sobą w jedną, w celu łatwiejszego ich kontrolowania.

Stało się też to udziałem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Decyzję taką władze państwowe, a właściwie polityczne podjęły na początku 1950 r. (np. decyzja Rady Turystycznej z 2 marca), ale formalnie nastąpiło to podczas Zjazdu Delegatów PTT odbytego 16 grudnia 1950 r., kiedy podjęto wymuszoną uchwałę o treści:

a) z dniem dzisiejszym rozwiązać Polskie Towarzystwo Tatrzańskie,

b) cały majątek PTT łącznie z przejętym majątkiem Oddziałów przeznaczyć na rzecz nowopowstałego Polskiego Towarzystwa Turystyczno Krajoznawczego".

Bezskuteczne próby reaktywowania Towarzystwa miały miejsce w latach 1956 i 1957, a następnie w 1970 r. Jednak dopiero sierpniowy zryw społeczeństwa w 1980 r. stworzył możliwość odtworzenia organizacji, jaką było PTT. Ostatecznie Towarzystwo zostało reaktywowane 10 października 1981 r., choć na skutek wprowadzenia stanu wojennego sądowa rejestracja mogła nastąpić dopiero 9 grudnia 1988 r.

Tyle wstępU do monografii „Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział „Beskid" w Nowym Sączu 1990-2005" wydanej przez Oddział w kwietniu 2005 r. Szczegółowo dokonania Oddziału opisane są w tej pracy i do niej odsyłam czytelników. Dlatego tutaj przypomnę tylko odstawowe fakty.

Oddział miał w swojej historii dwie przymusowe przerwy. Pierwszą - decyzja władz hitlerowskich w latach 1939-1945 oraz drugą, znacznie dłuższą - decyzją władz komunistycznych PRL w latach 1950-1990. Wprawdzie działania prowadzące do reaktywowania Oddziału podjęte zostały przez Macieja Zarembę już w 1981 r., ale przerwało je wprowadzenie stanu wojennego. Mogły one dojść do skutku dopiero gdy w wyniku rozmów „okrągłego stołu" system komunistyczny zaczął się sypać. W końcu Oddział został reaktywowany 31 marca 1990 r. i rozpoczął intensywną działalność. W pierwszym roku wstąpiło do niego 110 osób, a łącznie w ciągu 15 ostatnich lat - 779 osób. W 1995 r. reaktywowano Koło w Krynicy, a w 1999 r. powołano Koło w Tarnobrzegu.

Krótkie podsumowanie tych 15 lat mogło by wyglądać następująco:

— Zgodnie z hasłem Oddziału „Nasze miejsce jest w górach", podstawowa działalność Oddziału to regularna organizacja ogólnodostępnych imprez górskich. Łącznie odbyło się ich 997, a wzięło w nich udział 29.750 uczestników.

— Propagowana jest akcja zdobywania Górskiej Odznaki Turystycznej PTT, szczególnie wśród młodzieży. Łącznie zweryfikowano 325 odznak różnych stopni.

— Prowadzono oznakowanie w górach. W 1991 r. w Beskidzie Wyspowym, w 1992 r. w Beskidzie Sądeckim i Pieninach, w 1995 r. w Beskidzie Niskim i wreszcie w 1999 r. wyznakowano Nowosądeckie Szlaki Spacerowe PTT otaczające miasto po okolicznych wzgórzach (52 km pierścieniem). Wykonano tablice z mapą szlaków, a w 2004 r. wykonano odpowiedni informator w nakładzie 5000 egzemplarzy.

— W 2001 r. uruchomiono Schronisko Młodzieżowe PTT na Obidzy koło Jazowska. W związku ze zmianą przepisów, zostało ono tego samego roku zlikwidowane.

— Działa Sekcja Wysokogórska organizująca przejście ambitniejszymi trasami w wysokich górach.

— Działa także Sekcja Narciarska propagująca wędrówki narciarskie jako alternatywę dla narciarstwa „wyciągowego".

— Prowadzona była praca z młodzieżą. Współpracowano z niektórymi szkołami, domami dziecka oraz Ochotniczym Hufcem Pracy. Działał Młodzieżowy Klub Turystyki Górskiej.

— Prowadzono działalność wydawniczą. Regularnie ukazywał się kwartalnik „Beskid". W ciągu 15 lat ukazało

się 55 numerów w łącznym nakładzie 24.100 egzemplarzy. W 2001 r. wydano pracę Waldemara Nadolskiego „Towarzystwo Turystyczne „Beskid". Oddział Polskiego Towarzystwa tatrzańskiego w Nowym Sączu w latach 1906-1950".

— Od 1991 r. Oddział prowadzi Bibliotekę Górską liczącą obecnie 6.501 pozycji.
— W 1998 r. zorganizowano pierwszy w PTT kurs przewodników beskidzkich i terenowych. Ukończyło go 53 osoby i w następnym roku rozpoczęło działalność Koło Przewodników PTT. Jest ona bardzo szeroka, a najważniejszym przedsięwzięciem była organizacja XVII Ogólnopolskiej Pielgrzymki Przewodników Turystycznych na jasnej Górze w 2001 r.
— Prowadzona jest szczegółowa kronika Oddziału. Nawiązano współpracę z lokalnymi gazetami, radiem i telewizjami kablowymi, dzięki za wszystko którym nasza działalność znana jest w nowosądeckim środowisku. Trwa współpraca z lokalnymi władzami.

Można by wymienić jeszcze wiele innych działa Oddziału. Można by także wymienić wielu członków Oddziału, którzy wnieśli znaczący wkład pracy społeczne i przyczynili się do jego sukcesów. W samym tylk Zarządzie działało w ciągu 15 lat 26 osób, a wycieczk zorganizowane przez Oddział prowadziło także społecznie 108 przewodniów. Należy się im wszystkim najgorętsze podziękowanie.

Mam nadzieję że następne lata będą jeszcze bogatsze w działania na rzecz turystyki i lokalnego środowiska. Bo przecież ta praca prowadzona jest dla mieszkańców Sądecczyzny i ich zadowolenie z efektów tej pracy jest najważniejsze.

Maciej Zaremba

VI ZJAZD DELEGATÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

W sobotę 13 listopada 2004 r. w gościnnej siedzibie Tatrzańskiego Parku Narodowego, w sali audiowizualnej obradował VI Zjazd Delegatów PTT, który odmierzył Towarzystwu 15 lat działalności, licząc od I Zjazdu. Obrady przebiegły sprawnie dzięki ich przewodniczącemu Krzysztofowi Kabatowi, jego zastępcy Tomaszowi Kwiatkowskiemu i obsłudze komputerowej Michała Myśliwca. Gości tym razem z zewnątrz nie było, poza posłem Januszem Lisakiem i Jerzym Zembrzuskim (LOP); jeżeli skorzystali z naszych zaproszeń, to wybrali udział w sesji okolicznościowej z okazji 50-lecia TPN, poprzedniego dnia. Przybyło 4 członków honorowych: Wincenty Cieślewicz, Wojciech Gąsienica-Byrcyn, Adam Liberak i Barbara Morawska-Nowak, która była poza tym delegatem i urzędującym sekretarzem. Do pozostałych członków honorowych Zjazd wystosował listy z pozdrowieniami, pod którymi podpisali się wszyscy; specjalny list został zredagowany do Ojca św. Jana Pawła II. Na 157 delegatów podpisało się na liście obecności 134, byli też członkowie PTT w charakterze gości. Zjazd nadał członkostwo honorowe: Tadeuszowi Marianowi Bieleckiemu (GOPR), prezydentowi RP na Uchodźstwie Ryszardowi Kaczorowskiemu, profesorom Jackowi Kolbuszewskiemu i Zbigniewowi Mirkowi oraz zasłużonym prezesom oddziałów Stanisławowi Trębaczowi (Chrzanów) i Maciejowi Zarembie (Nowy Sącz). 25 członkom PTT wręczono Złotą Odznakę PTT z Kosówką. Wręczono także odznaczenia resortowe „Zasłużony dla Turystyki" 11 osobom i 5-ciu oddziałom: w Bielsku-Białej, Chrzanowie, Łodzi, Nowym Sączu i Radomiu (Oddział im T. Chałubińskiego). Uchwalono zmiany w Statucie dostosowujące nasz statut do wymogów ustawy o organizacjach pożytku publicznego. Przy okazji prowadzący obrady zaapelował o przekazywanie 1% odpisu podatkowego na nasze Towarzystwo. Wybrano nowe władze Towarzystwa. Zgłoszeni z sali: Włodzimierz Janusik, Jerzy Piotr Krakowski i Waldemar Skórnicki nie zgodzili się kandydować na Prezesa. Jedynym kandydatem pozostał dotychczasowy Prezes Antoni Leon Dawidowicz. W wyborach na Prezesa wzięło udział 126 delegatów, oddano 124 ważne głosy, za - 106, przeciw - 18. Wybrany został ponownie Prezesem. Przed wyborami członków Zarządu przegłosowano liczebność Zarządu Głównego w obecnej kadencji zmniejszając skład Zarządu do 14 osób.

Witamy w naszym gronie

776 Paweł Wolak — Mała Wieś
777 Kamil Paweł — Świerczek Nowy Sącz
778 Jakub Piotr Słowik
779 Alina Zawada — Tarnowska Wola
780 Jerzy Knot — Gorlice
781 Jacek Kłapacz — Waksmund
782 Ryszard Daniec — Nowy Sącz
783 Krzysztof Jasica — Nowy Sacz
784 Krystyna Kuczera — Tarnobrzeg
785 Małgorzata Świergul — Tarnobrzeg
786 Witold Świergul — Tarnobrzeg
787 Iwona Szlesinska — Tarnobrzeg
788 Marcin Szlesiński — Tarnobrzeg
789 Marek Bołoz — Tarnobrzeg
790 Jakub Pysz — Tarnobrzeg
791 Krystyna Kuczera Pysz — Tarnobrzeg
792 Czeslaw Drzazga — Tarnobrzeg

6 WycieczKA 03.05.2005

Uniwersytecka majówka. / 3 maj 2005 /

W blasku majowego słońca,
snuje się po szlaku
z Librantowej do Nowego Sącza
brać uniwersytecka.
Na czele wnuki, dzieci,
urodą olśniewa miss Gazety Krakowskiej.
Szumią drzewa.
Zosia zbiera na łące szczaw na zupę,
ktoś inny mlecze,
jako ostatni Serek się wlecze.
Pachnie wiosna; kaczeńce, pierwiosnki.
Słońce majowe muska twarze.
Gwar – dowcipy, śmiech, rozmowy.
Piękne sądeckie i tatrzańskie pejzaże.
Słowa przewodnika...
Na ognisku kiełbaski, boczek.
Wiesiu stawia kiszeczki, w obieg idą kieliszeczki,
A w nich wódeczki, naleweczki...
Toaściki „ do cioci Wandzi " „ pięknej Wiktorii"
- Wiesiu cały w glorii!
I jeszcze chwilka,
może dwie – pamiątkowa fotka
i już się wie,
że z Wiesiem Wcześnym nie jest źle!

Z podziękowaniem za ekstra majówkę
Uczestniczka

Halina St

6 Listopada 2005

Wspomnienia z wizyty u Babci Ludwiki.

Był mglisty poranek, ruszyliśmy w drogę.
Naszym celem było, pokonać tę drogę,
którą zdąża Babcia Ludwika, do kościoła i sklepiku.
Jedziemy wciąż w górę, w górę coraz wyżej,
jedni mówią znam tą drogę, inni już nie mogą.
Lasy piękne zielone, mgiełką otulone,
w barwy jesieni przystrojone.
Tu las modrzewiowy, żółty - pomarańczowy,
tam łany borówkowe - i liście bordowe.
W tej pięknej scenerii, kolorów bez liku
nie było tu zwierząt, ani nawet wilka
spotkaliśmy tylko małych ptaszków kilka.
Było tu wilgotno, może wczesna pora
nie było też Babci poszła do kościoła.
Tu nagle polana, z lasu się wyłania,
i na tej polanie, domek Babci stoi.
Pieski wyadały domku pilnowały.
Domek poszerzony, daszek poprawiony,
dobrzy ludzie chodzą i Babci pomogą.
To domek szczególny, bez komina, wody,
nawet nie ma światła, ni żadnej wygody.
Są na tej polanie, różne inne chaty,
jest domek dla krówki, zadbany prawidłowy
Ocieplany zewsząd, sianem i jedliną,
aby dobra krówka, nie zamarzła zimą
Jest jeszcze szpichlerzyna, która obok stoi

nie ma tu konfitur ani żadnych słoi,
są tylko drzewka z lesu uzbierane,
które służą Babci z pieca na spalanie.
Kapliczka tu stoi, Matka Boża chroni,
Anioł Stróż pilnuje Babci adoruje.
I chociaż się zbliża, zima bardzo sro
Babcia wstaje rano, wielbi Pana Boga.
Robi wciąż to samo, co ma mimo nego
i tak oczekuje człowieka dobrego,
może ktoś odwiedzi, ognisko zapali
i Babcię pozdrowi i pójdzie ten dalej.

Janusz

PANI
BRONISŁAWA JASIŃSKA
WSPOMNIENIA Z WYCIECZKI
6 LISTOPADA 2005 r.

NOWOSĄDECKIE SZLAKI SPACEROWE POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

LEGENDA

- SZLAKI PTT
- SZLAKI PTTK
- STANOWISKA DROGOWSKAZOWE
- MIEJSCOWOŚCI
- DROGI
- RZEKI I POTOKI
- SZCZYTY I INNE PUNKTY WYSOK.
- LINIE KOLEJOWE I STACJE
- WIĘKSZE KOMPLEKSY LEŚNE
- REZERWAT PRZYRODY

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

ODDZ. »BESKID« W NOWYM SĄCZU

nie ma tu konfitur ani żadnych słoi,
są tylko drewienka z lesie uzbierane,
które służą Babci z piecu na spalanie
Kapliczka tu stoi, Matka Boża chroni,
Anioł Stróż pilnuje Babci adoruje.
I chociaż się zbliża, zima bardzo sro

Bab
Rol
i ta
mo
i B

W Oddziale „Beskid" Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w 1998 r. zrodził się pomysł stworzenia Nowosądeckich Szlaków Spacerowych. Miał on na celu propagowanie turystyki górskiej, jako formy czynnego wypoczynku i pożytecznego sposobu spędzania wolnego czasu. Pomysł polegał na wykorzystaniu naturalnego położenia leżącego w kotlinie miasta, otoczonego wzniesieniami Beskidu Sądeckiego, Beskidu Wyspowego, Beskidu Niskiego, Pogórza Rożnowskiego i na uświadomieniu mieszkańcom Nowego Sącza oraz przebywającym w nim turystom, możliwości odbywania górskich wędrówek bez czasochłonnych i kosztownych dojazdów do odległych gór. Niezależnie od miejsca zamieszkania, każdy może średnio w kilkanaście minut znaleźć się na górskim szlaku. Może na niego wejść w każdym miejscu i zejść z niego z każdego miejsca — i znowu znaleźć się w mieście. Przejście szlaku nie wymaga wielkiego wysiłku z uwagi na brak znaczących różnic wzniesień.

Ponieważ pomysł spotkał się z bardzo przychylnym przyjęciem w Urzędzie Miasta Nowego Sącza oraz w urzędach zainteresowanych gmin, przystąpiono więc do jego realizacji.

Jeszcze w tym samym roku najwybitniejsi w Nowym Sączu fachowcy od szlaków: Oktawian Duda i Władysław Kowalczyk, po dokonaniu rekonesansu w terenie, zaprojektowali a następnie wykonali szczegółową dokumentację Nowosądeckich Szlaków Spacerowych PTT, składających się z pięciu odcinków o łącznej długości 52,5 km. Po otrzymaniu dofinansowania z Urzędu Miasta oraz Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie w marcu i kwietniu 1999 r. obydwaj projektanci wraz z Andrzejem Zemburą dokonali oznakowania w terenie. Następnie zostały wykonane tabliczki kierunkowe, które w listopadzie rozmieścili na szlakach Oktawian Duda i Władysław Kowalczyk przy pomocy Jerzego Gąsi i Macieja Zaremby.

W następnym roku przeprowadzono ich doraźną konserwację i naprawę zniszczeń dokonanych przez wandali oraz wykonano tablice z mapami szlaków. Po uzyskaniu zgody architekta miejskiego, mapy te zostały umieszczone przy dworcach PKS i PKP w Nowym Sączu w czerwcu 2001 r.

Z powodu upływu czasu oraz warunków atmosferycznych, oznakowania wymagały generalnej odnowienia. W czerwcu 2002 r. oraz w sierpniu 2003 Władysław Kowalczyk oraz Wiesław i Sławomir Wróśny dokonali konserwacji szlaku.

SZLAK NR 1 — „Zachodni"
znaki czerwone, długość 10,5 km

Początek szlaku: przystanek PKS/MPK w Trzetrzewinie.

Szlak biegnie drogą w kierunku Wysokiego około 400 m, po czym skręca w prawo obok Remizy OSP drogą wiejską dochodząc do jej skrzyżowania z tzw. „starym gościńcem", po czym skręca w prawo na wschód, by po 150 m zmienić ponownie kierunek na północno-wschodni lekko wznoszącą się asfaltową drogą.

Z tego odcinka szlaku roztaczają się rozległe widoki na Kotlinę Sądecką, Beskid Sądecki, a w kierunku zachodnim na górę Litacz i Pasmo Łososińskie. Drogą dochodzimy do skraju lasu, po czym skręcamy na wschód wzdłuż jego brzegu, dochodząc po 300 m do drogi leśnej, która przewijając się północnym stokiem góry Szcząb przez kulminacje 484 m n.p.m. po około 1,6 km wyprowadza na skraj lasu nad wsią Marcinkowice.

Tu skręcamy ostro na zachód, by po 400 m skręcić ponownie na północ, obniżając się drogą polną ku widniejącemu w dole sadowi. Na skraju sadu skręcamy w prawo i po 100 m ponownie w lewo, obniżając się drogą w kierunku cmentarza parafialnego. Poniżej, po lewej stronie cmentarz z I wojny światowej kryjący żołnierzy poległych 6 grudnia 1914 r. w bitwie pod Marcinkowicami (wśród nich legioniści 1 p.p. Legionów Polskich).

Z tego miejsca roztacza się widok na przełom Dunajca i początek Jeziora Rożnowskiego między Górą Dąbrowa i Górą Białowodzką. Asfaltową drogą obniżamy się na północ skrajem zalesionego wąwozu (dawny park podworski). Po 600 m (po lewej stronie widoczne zabudowania dawnego dworu) skręcamy w prawo i po kolejnych 150 m w lewo (obok drewnianej kaplicy) dochodzimy do drogi Chełmiec - Męcina - Lipmanowa w Marcinkowicach. Tu spotykamy żółte znaki szlaki PTTK Marcinkowice - Zawadka. Wspólnie z tym szlakiem około 200 m na zachód w kierunku Klęczany, po czym obok przystanku MPK skręcamy w prawo przez tor kolejowy (linii Nowy Sącz - Chabówka) i wśród domów osiedla Słosiny dochodzimy do mostu na potoku Smolnik.

Po prawej stronie widoczne płaskie tereny delty Smolnika. Za mostem rozpoczynamy podejście w kierunku północno-zachodnim wąską asfaltową drogą i wśród domów przysiółka Łazy Marcinkowskie osiągamy skraj lasu. Tu znaki żółte odchodzą w lewo pod górę a nasz szlak obniża się nieco w kierunku północno-wschodnim i po około 400 m dochodzimy do drogi leśnej. Drogą tą wśród lasu po przejściu około 1,5 km dochodzimy do wąskiej doliny w masywie Białowodzkiej Góry, mijając po lewej stronie granicę rezerwatu przyrody „Białowodzka Góra". Skrajem polany mijamy opuszczone gospodarstwo i drogą leśną podchodzimy początkowo na wschód, później na północ ku grzbietowi Góry Zamczysko. Osiągnąwszy grzbiet

dokowy na Tęgoborze i Jezioro Rożnowskie) w lewo na zachód i po około 300 m dochodzi- ku zielonego PTTK Tęgoborze - Białowodzka ie kończy się nasz szlak zachodni.

kiem zielonym możemy zejść w około 30 min. orzy lub w kierunku przeciwnym podejść na łowodzkiej Góry (614 m n.p.m.).

przejścia całego szlaku z Trzetrzewiny wyno- godzin, w kierunku przeciwnym 2 godziny 45 Marcinkowic na Białowodzką Górę 1 godzina

r 2 — „Chełmiec — Szcząb",
one, długość 2,5 km

k rozpoczyna się na przystanku MPK przy Chełmiec-Marcinkowice w miejscu, gdzie strony dochodzi ulica Jagodowa.

dajemy się drogą leśną w kierunku zachodnim, krótce wprowadza nas w wąską dolinę potoku się miejscami dość stromo, wyprowadzając adnego lasu do końca doliny. Tu droga leśna prawo i trawersując stok góry Szcząb wypro- as po około 1 km na północny brzeg lasu, gdzie amy znaki czerwone szlaku zachodniego.

as przejścia 50 min., z powrotem 40 min.

r 3 — „Wschodni",
one, długość 24 km

ząt szlaku w Dąbrowej (obok szpitala ym dworze) na końcowym przystanku MPK. y się drogą w kierunku Gródka nad Dunajcem, az skręcamy w prawo na drogę boczną, która ąc się wśród luźnej zabudowy i sadów dopro- nas (pod koniec zakosami) z powrotem do drogi a-Gródek nad Dunajcem. Mijamy przystanek zaraz skręcamy w prawo (w pobliżu kapliczki) ę polną, która po około 300 m doprowadza nas aju lasu. Drogą leśną wznoszącą się stromo do śród ładnego bukowego lasu w ogólnym kierunku no-wschodnim osiągamy szczyt Dąbrowskiej (583 m n.p.m.).

Ze szczytu rozległy widok w kierunku północnym asen Jeziora Rożnowskiego i grzbiety Pogórza owsko-Ciężkowickiego. Na północny-wschód ne wzniesienie Kobylnicy o identycznej wysoko- Dąbrowska Góra.

Ze szczytu (punkt triangulacyjny) udajemy w kierunku zachodnim obniżającą się stopniowo etową drogą, by po przejściu niewielkiego nika i po 1,3 km osiągnąć skrzyżowanie z drogą d-Wola Kurowska. Z grzbietu Dąbrowskiej Góry głe widoki na północ oraz na południe na Kotlinę decką i jej górskie otoczenie. Minąwszy skrzyżowanie dalej grzbietem w kierunku wschodnim drogą polną, a pod koniec ścieżką po około 1,4 km osiągamy drogę Jelna-Klimkówka. Drogą tą po 200 m dochodzimy do skrzyżowania z drogą Ubiad-Librantowa, która północnym zboczem wzgórza Klimkówka po przejściu 700 m doprowadza nas do następnego skrzyżowania z dochodzącą z prawej strony drogą ze wsi Klimkówka.

Tu opuszczamy asfaltowy trakt i polną drogą udajemy się w ogólnym kierunku wschodnim wśród pojedynczych zagród przysiółka Skwarnia. Po przejściu około 2 km osiągamy szczyt Kuminowieckiej Góry (543 m n.p.m.).

Ze szczytu (samotne gospodarstwo) oryginalny widok na południe na dalekie grzbiety Beskidu Sądeckiego i dolinę Dunajca, o kierunku południowo-wschodnim oryginalny widok na masyw Jodłowej Góry i wzgórza Mogilno (6 km w linii prostej). Ze szczytu schodzimy w kierunku południowym (około 1 km) osiągając wieś Librantową w rejonie szkoły i nowego kościoła. Przekraczamy drogę Nowy Sącz-Wilczyska i lokalną asfaltową drogą wznoszącą się łagodnie przez kolejne kulminacje grzbietu wśród luźnej zabudowy po około 2,5 km dochodzimy do wsi Januszowa i do dobiegającej z prawej strony drogi z Naściszowej. Szlak nasz zmienia kierunek na południowy grzbietową, początkowo asfaltową drogą wśród pojedynczych zagród wsi Januszowa, pod koniec przez niewielkie zagajniki po przejściu około 2 km dochodzimy do kapliczki na skraju lasu w pobliżu osiedla Chruślice, gdzie napotykamy znaki niebieskie szlaku PTTK Nowy Sącz-Rosochatka-Ptaszkowa.

Z tego miejsca otwiera się rozległy widok na miasto Nowy Sącz, grzbiety Beskidu Sądeckiego i Gorców. Od kapliczki wspólnie ze znakami niebieskimi idziemy ok. 100 m w dół, po czym skręcamy w lewo i obniżając się drogą wśród pojedynczych domostw, po przejściu około 1 km dochodzimy do drogi Nowy Sącz-Grybów (naprzeciw tartaku). Skręcamy w lewo na tę drogę, lecz zaraz odchodzimy w prawo (po lewej stronie boisko sportowe), przekraczamy potok Łubinka i rozpoczynamy podejście wśród lasu w kierunku południowo-wschodnim po trasie starego toru saneczkowego. Po drodze mijamy zrujnowaną skocznię narciarską.

Droga leśna doprowadza nas w pobliże Ogrodu Działkowego „Falkowa", gdzie trasa nasza zmienia kierunek na wschodni i początkowo płasko, w później w dół doprowadza na skraj lasu w Piątkowej w pobliże drogi Nowy Sącz-Grybów. Z tego miejsca udajemy się na południe, podchodząc łagodnie do osiedla Karczyska.

Stąd polnymi i leśnymi drogami dochodzimy do osiedla Granice i dalej w kierunku południowo-wschodnim po przejściu ok. 2,5 km od Piątkowej osiągamy drogę Nowy Sącz-Falkowa-Mystków w pobliżu krzyża.

nie ma tu konfitur ani żadnych słoi,
są tylko drzeńka z lesu uzbierane,
które służą Babci z pieca na spalanie.
Kapliczka tu stoi, Matka Boża chroni,
Anioł stróż pilnuje Babci adoruje.
I chociaż się zbliża, zima bardzo sro

Bab
Rok
i ta
mu
i B

Drogę tę przekraczamy i dalej w tym samym kierunku obniżamy się - dochodzimy do potoku Jamniczka. Po przejściu potoku podchodzimy ścieżką leśną ku osiedlu Wyżnia Wola. Tu napotykamy drogę Mystków-Jamnica, którą udajemy się w kierunku południowo-zachodnim, by po przejściu około 600 m skręcić w lewo na polną drogę, która obok pojedynczych domostw doprowadza nas do skraju lasu. Osiągamy skraj lasu i schodzimy grzbietem w kierunku południowo-zachodnim lasem, później wśród pól, schodząc (pod koniec stromo) do doliny potoku Kamionka.

Przekraczamy tor kolejowy Nowy Sącz-Stróże i dochodzimy do drogi Nowy Sącz-Kamionka Wielka (przystanek MPK).
Tu kończy się szlak wschodni.
Czas przejścia całej trasy wynosi około 7 godzin, a poszczególnych odcinków:
Dąbrowa-Klimkówka - 1 godz. 50 min.
Klimkówka-Librantowa - 1 godz.
Librantowa-Piątkowa - 1 godz. 40 min.
Piątkowa-Kamionka Wielka - 2 godz. 30 min.
Czasy przejścia w kierunku odwrotnym są zbliżone.

SZLAK Nr 4 — „Południowy",
znaki czerwone, długość 11,5 km

Szlak rozpoczyna się na przystanku MPK na drodze Jamnica-Kamionka Wielka w punkcie, gdzie kończy się szlak nr 3 „Wschodni".

Od przystanku MPK idziemy na zachód i obok sklepu wchodzimy na lokalną drogę do osiedla Nowa Kamionka. Przechodzimy most na potoku Kamionka i wśród domostw a później wśród pól osiągamy grzbiet w Niżnej Popardowej i znaki żółte szlaku PTTK Florynka-Jamnica.

Wspólnie z tymi znakami obniżamy się w kierunku północno-zachodnim drogą asfaltową do skrzyżowania z dochodzącą z lewej strony drogą do Nawojowej.

Opuszczamy znaki żółte, skręcamy w lewo i obniżamy się do doliny Kamienicy. Przekraczamy most na Kamienicy i po około 1,5 km od Popardowej Niżnej dochodzimy do centrum Nawojowej w pobliżu przystanku PKS/MPK na skrzyżowaniu dróg Nowy Sącz-Krynica, Nawojowa-Żeleźnikowa, Nawojowa-Bącza Kunina. W Nawojowej godny zwiedzenia jest dawny pałac Stadnickich z zabytkowym zespołem parkowym.

Przekroczywszy drogę Nowy Sącz-Krynica udajemy się drogą w kierunku Żeleźnikowej Małej i po około 600 m skręcamy w prawo na drogę wiodącą przez osiedle. Po 150 m skręcamy w lewo osiedlową uliczką, która doprowadza nas do skraju małego zagajnika. Podchodzimy łagodnie w kierunku południowo-zachodnim i po około 1 km od osiedla skręcamy w prawo obniżając się do niewielkiej dolinki. Przekroczywszy mały potok podchodzimy na zachód wśród pól osiągając po około 600 m drogę asfaltową biegnącą z Poręby Mał osiedla Kącina. Drogą tą udajemy się na półn przysiółek Baranie Górki w kierunku wzgórza M Na odcinku około 900 m towarzyszą nam zielone szlaku PTTK Makowica-Nowy Sącz.

Od punktu w którym szlak zielony odbie wo ulicą Makowicką w kierunku Poręby Małej w lewo na północny zachód, mijamy kulminację (bardzo dobry punkt widokowy) i dochodzimy do Poręba Granice-Żeleźnikowa Wielka. Przek tę drogę i drogą polną obniżamy się nieco, a n podchodzimy skrajem lasu na wzgórze 448 Po przejściu kulminacji wzgórza obniżamy się wśród pól w kierunku zachodnim, dochodzimy Biegonice-Żeleźnikowa Wielka (1600 m od M w pobliżu przystanku MPK. Drogą tą skręcamy lecz już po 50 m odchodzimy w prawo na dro dlową biegnącą do przysiółka Gaj. W przysiółku (około 1 km od drogi Biegonice-Żeleźnikowa) sk ostro w prawo na polną drogę, która grzbiet pól, pod koniec skrajem lasu doprowadza nas do nic w pobliżu szkoły.

Tu na drodze Nowy Sącz-Stary Sącz przy pr ku MPK/PKS kończy się szlak Południowy.
Czas przejścia całego szlaku wynosi około 3 god min., a poszczególnych odcinków:
Kamionka Wielka-Nawojowa - 55 min.
Nawojowa-Majdan - 1 godz. 10 min.
Majdan-Biegonice - 1 godz. 10 min.
Czasy przejścia w kierunku odwrotnym są zbliżone.

SZLAK Nr 5 — „Dąbrówka Polska — Maj
zn. niebieskie, długość 4 km

Początek szlaku w Dąbrówce Polskiej na pr ku MPK przy ulicy Węgierskiej.

Z przystanku udajemy się wśród zabud dawnej wsi Dąbrówka Polska, ulicą Dąbrówki, na ulicą Ruczaj, która wznosząc się łagodnie na po doprowadza nas do skraju lasu w pobliżu kopaln Z miejsca tego roztacza się ciekawy widok na pół miasto Nowy Sącz.

Szlak nasz wiedzie teraz około 1,2 km prze prawie płaskim grzbietem. Po drodze mijamy re dawnej strzelnicy wojskowej. Skraj lasu osiągamy zabudowaniach osiedla Poręba Granice, by po 300 m do drogi Biegonice-Poręba-Nawojowa (przystanek M Stąd udajemy się na południe drogą asfaltową wśród dowy osiedla Majdan w kierunku Żeleźnikowej Wie Po przejściu 1 km dochodzimy do skrzyżowania obok krzyża, gdzie spotykamy szlaki czerwone s południowego. Tu koniec szlaku nr 5.

Czas przejścia szlaku 1 godzina 15 min., w kie ku odwrotnym 1 godzina.

Szczegółowe informacje dotyczące Nowosądeckich Szlaków Spacerowych PTT
znajdują się na stronie internetowej **www.pttns.pl** oraz
w **siedzibie PTT** w Nowym Sączu przy ul. Lwowskiej 32 (biuro LaVista), tel. 018 444 44 45

P.P. AGATA BABIARZ i ZOFIA NAJDUCH

TRZETRZEWINA – SZCZĄB – MARCINKOWICE
30.01.2005
fot. dabłyń

MARCINKOWICE – ZAMCZYSKO REZERWAT – BIAŁODWORSKA GÓRA – TĘGOBORZE

27.02.2005

fot. dobluju

LIBRANTOWA – JANUSZOWA, N. SĄCZ

03. 05. 2005

fot. dabłyn

ANNA

ELŻBIETA

TRZY GRACJE

WANDA

N. SĄCK – PIĄTKOWA –
LAS FALKOWSKI –
CAMIONKA WIELKA
22.05. 2005
fot. dabłyn

IMPREZKA W „PANDEROZIE" u HALINY KOMAR

KAMIONKA WIELKA – NAWOJOWA – ŁAZY BIEGOWICKIE

05. 06. 2005

fot. dabtju

MŁODÓW - KORDOWIEC - NIEMCOWA - KOSARZYSKA

06.11.05

fot. dabłyń

BABCI LUDNIKI NIE BYŁO !

DOLINA MAŁE ROZTOKI

04.12.2005

fot. Zofia SZELIGIEWICZ